PL ISSN 0208-6840

TYGODNIK REGIONALNY

Kolorowy kalendarz ścienny na 2000 rok

meble biurowe
nordcom
komputery
✆ 218 75 37
18-400 ŁOMŻA, UL.BEMA 23

KONTAKTY

1 (1000) 2 STYCZNIA 2000 CENA 2 zł

Rys. Zdzisław Romanowski

Czytelnikom za wierność i życzliwość;
współpracownikom, poligrafom,
kolporterom za profesjonalizm;
wszystkim, którzy się ogłaszają
i reklamują, za zaufanie,
z okazji niezwykle dla nas miłej chwili
wydania
1000 numeru „Kontaktów",
serdecznie dziękujemy.
Bądźcie z nami.

Zespół „Kontaktów"

AMPLICO LIFE

Polska część American International Group Inc. (AIG)
Zatrudni i przeszkoli

z terenu: Łomży, Zambrowa, Wys. Maz., Ciechanowca, Szepietowa, Czyżewa, Szumowa, Kolna, Stawisk, Jedwabnego, Grajewa, Szczuczyna, Rajgrodu, Nowogrodu, Miastkowa, Myszyńca i okolic

AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH SPECJALISTÓW PLANOWANIA FINANSOWEGO

WARUNKI:
- wykształcenie wyższe — mile widziane
- w okresie sześciomiesięcznego szkolenia praktycznego (po podpisaniu umowy) wynagrodzenie stałe 2000 zł
- po okresie szkolenia — wysokie wynagrodzenie prowizyjne
- w perspektywie kariera menedżerska

Spotkanie informacyjne i rozmowy kwalifikacyjne:
AMPLICO LIFE — Agencja 249
ŁOMŻA, ul. Wojska Polskiego 97, tel. (0-86) 216-94-80
5.01.2000 r., godz. 17.00

W 2000 rok z mniejszymi ratami

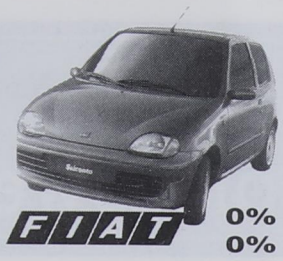

Maluch	—	122
UNO	—	174
Seicento	—	174
Punto 2	—	252

FIAT

0% PROWIZJI
0% OPŁATY WSTĘPNEJ
0% ZAŚWIADCZEŃ O DOCHODACH
3000 zł — upust przy złomowaniu
12 m-cy — zawieszenie rat

ŁOMŻA „DOMAX" AL. LEGIONÓW 58 A, TEL. (0-86) 218-54-23
BIAŁYSTOK „MARKET ABC" UL. MAZOWIECKA 5, TEL. (0-85) 742-56-38
BIELSK PODLASKI „ABC MARKET" UL. REJONOWA 3 A, TEL. (0-85) 730-70-2

OŚWIADCZENIE

W związku z zagrożeniem tzw. „Problemem Roku 2000", informujemy wszystkich naszych Klientów, że Zakład Energetyczny Białystok S.A. podjął stosowne działania, mające na celu przygotowanie urządzeń sieciowych oraz sprzętu komputerowego do wymogów związanych z rokiem 2000. Pełne zabezpieczenie dostaw energii elektrycznej zdeterminowane jest sprawnością całego systemu elektroenergetycznego kraju. Bezpieczeństwo energetyczne państwa zależy przede wszystkim od całego sektora wytwarzania energii oraz operatora systemu przesyłowego. W zakresie swoich kompetencji i odpowiedzialności Zakład Energetyczny Białystok S.A. jest w pełni gotowy do dystrybucji energii elektrycznej na podległym terenie.

Rozumiejąc wagę, jaką w codziennym życiu każdego z nas odgrywa energia elektryczna oraz fakt, że problemy w dostawie energii elektrycznej mogą wystąpić każdego dnia z różnorodnych przyczyn, zawsze jesteśmy przygotowani do niezwłocznego likwidowania wszelkich awarii.

Poniżej zamieszczamy numery telefonów Rejonowych Dyspozycji Ruchu czynnych całą dobę, gdzie można na bieżąco uzyskać informacje o stanie sieci.

ZAKŁAD ENERGETYCZNY BIAŁYSTOK S.A.

15-950 Białystok ul. Elektryczna 13

Centrala telefoniczna	(085) 741-01-56
Sekretariat Zarządu	(085) 732-78-96
Fax	(085) 732-38-38

Rejon Energetyczny
GIŻYCKO
11-500 Giżycko, ul. Przemysłowa 3
Tel. (087) 428-74-47

Rejon Energetyczny
EŁK
19-300 Ełk, ul. Sportowa 1
Tel. 991lub (087) 621-14-01

Rejon Energetyczny
ŁOMŻA
18-400 Łomża, ul. Polowa 16
Tel. 991 lub (086) 216-34-61

Rejon Energetyczny
ŁAPY
18-100 Łapy, ul. Wodociągowa 21
Tel. (085) 715-22-01

Rejon Energetyczny
WYSOKIE MAZ.
18-200 Wys. Maz., ul. Wspólna 41
Tel. 991 lub (086) 275-41-09

Rejon Energetyczny
BIELSK PODL.
17-100 Bielsk Podl., ul. 11 Listopada 11
Tel. 991 lub (085) 730-66-44

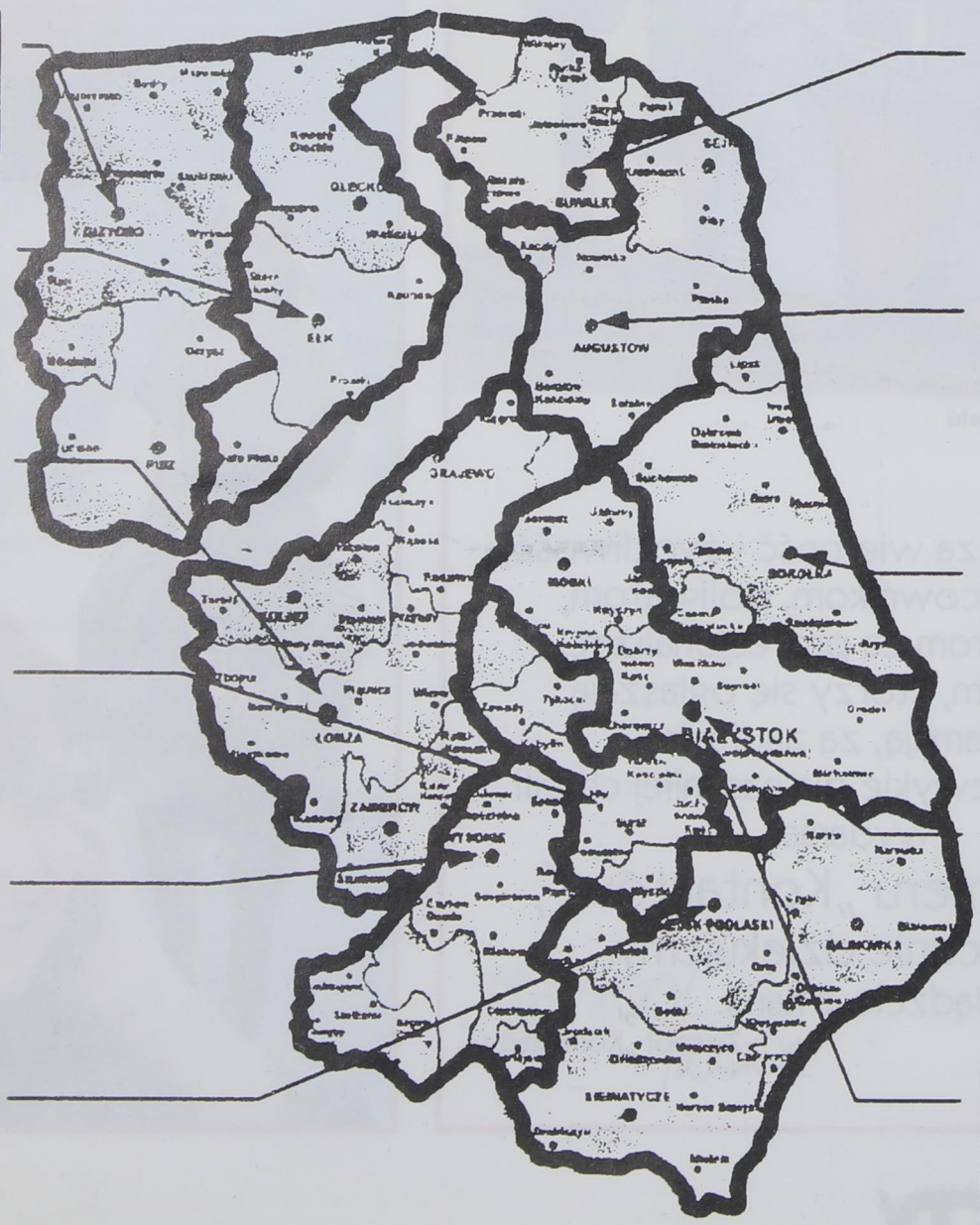

Rejon Energetyczny
SUWAŁKI
16-400 Suwałki, ul. Piaskowa 1
Tel. 991 (087) 566-42-17

Rejon Energetyczny
AUGUSTÓW
16-300 Augustów, ul. Elektryczna 2
Tel. 991 lub (087) 643-34-71

Rejon Energetyczny
SOKÓŁKA
16-100 Sokółka, ul. Kolejowa 25
Tel. 991 lub (085) 711-22-71

Rejon Energetyczny
BIAŁYSTOK MIASTO
15-950 Białystok, ul. Elektryczna 13
Tel. 991 lub (085) 732-90-86

Rejon Energetyczny
BIAŁYSTOK TEREN
15-950 Białystok, ul. Elektryczna 13
Tel. (085) 732-91-05

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim, części województwa mazowieckiego, Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:
Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:
ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara, Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz, Jan Oniszczuk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:
ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski, Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (087) 566-35-12

Stale współpracują:
Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska, Wenanty Z. Kruk
Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lőrinczy

Wydawca:
Spółka Dziennikarska „Gratis" Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa), Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 216-42-43
Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów":
Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43, fax (0-86) 216-57-11

Kolno:
Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:
Agencja „INFORMEDIA"
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5 a
tel./fax (0-29) 764-32-51

Ostrów Mazowiecka:
„BORAM" Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka" Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:
„LOCUM" S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:
Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG"
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:
Agencja „Globtour"
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:
RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter", Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:
Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:
STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:
SPPP „Pogoń", Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogon@csk.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca nie ponosi odpowiedzialności.

Serdecznie dziękujemy za niezwykle życzliwe słowa na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, gratulacje i otuchę pamięci z okazji 1000. numeru naszego tygodnika. Oby w nowym 2000 roku spotkało nas, może już nawet nie 2000, ale choćby 200 powodów do radości.

Wszystko może być łatwiejsze, jeżeli nie zabraknie nam wzajemnej życzliwości. Wierzę, że nie zabraknie.

WŁADYSŁAW TOCKI

Prawda o łomżyńskich stuleciach

Zróbmy sobie mały remanent dat „pełnych" stuleci z odniesieniem do grodu łomżyńskiego, bo przecież za kilka dni powitamy okrągły 2000 rok.

Rozpocząć wypada od roku 1400. Dokładnie 30 sierpnia książę mazowiecki Janusz I nadał wójtostwo w Łomży mieszczaninowi Janowi Białkowi. Tak zaczął się historyczny flirt Łomży z Warszawą, w granicach Mazowsza.

1500 rok: początek „złotego wieku" dla książęcego, a od 1526 roku królewskiego miasta, stolicy ziemi. Tytułem ciekawostki dodajmy za Czesławem Brodzickiem, że dziesięć lat później ks. Anna Mazowiecka utworzyła w Łomży urząd kata, by władza była władzą skuteczną.

1600 rok: przepisuję na odpowiedzialność Donaty Godlewskiej: „Pocz. XVII w. — Rozwój przestrzenny Łomży w kierunku zachodnio-północnym. Wytyczenie nowego miasta, rynku i ulic na terenie folwarku miejskiego..." Było dobrze, zapowiadało się jeszcze lepiej.

1700 rok: niestety, kolejna zaraza dotarła do miasta. Cztery lata wcześniej pożar zniszczył kolegium jezuickie, wnet pojawią się znów Szwedzi, narastały niepokoje wewnętrzne. Zapowiadało się tragiczne stulecie, choć pewnie nikt nie przewidywał, że aż tak tragiczne!

1800 rok: rządy pruskie, grabież majątków królewskich i poduchownych, opłakany stan wyludnionego miasta. A wszystko w ramach nowego departamentu białostockiego, bo po raz pierwszy dumna Łomża została podporządkowana miastu nad Białą, wcześniej tu niemal nie znanemu.

1900 rok: rządy carskie, ale w ramach guberni łomżyńskiej. Miasto piękniało, wznoszono nowe gmachy, w tym gimnazjum męskiego. Nasiliły się ofiarne działania miejscowej inteligencji, przybywali goście (w tym Henryk Sienkiewicz), marzono o połączeniu kolejowym. Jeszcze nie wiedziano, że skarbem największym jest dorastające pokolenie wspaniałej młodzieży.

2000 rok: rządy powiatowe, choć tak wielu w Łomży wspomina swoje kariery wojewódzkie. Po raz czwarty (najpierw wspomniane czasy pruskie, potem w II Rzeczpospolitej od 1919 do początku 1939 r., następnie za „pierwszego sowieta" i podczas okupacji niemieckiej oraz w PRL do 1975 r.) Łomża podlega władzy z siedzibą w Białymstoku, trwa odpływ kadr i kapitału, podupadł duch, a i z materią było różnie.

Czy tak będzie rzeczywiście przez najbliższe 12 miesięcy? Władze Łomży dyplomatycznie życzą łomżanom „tego, co nam samym byłoby miłe i tego, na co najbardziej czekamy". A jeśli większość czeka na cud?

Jak jest naprawdę? „Naprawdę" pisane łącznie, jak w pierwszym zdaniu zapisu gaworzenia Hanki Bielickiej w numerze 4/7 „Komunikatu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej", czy „na prawdę" według odmiennej wersji z ostatniego zdania numeru 3/6 tegoż samego wydawnictwa ZG TPZŁ? Trudno o jedną prawdę nawet w ortografii.

ADAM DOBROŃSKI

„KONTAKTY", WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU

Człowiek sukcesu: Victoria`99

Tygodnik „Kontakty" oraz Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży ogłaszają III Edycję Plebiscytu „Człowiek Sukcesu: Victoria`99".

Organizatorom zależy na uhonorowaniu osobistego sukcesu mieszkańca województwa podlaskiego za dokonania uznane w regionie, kraju lub za granicą w dziedzinie kultury, nauki, sportu w roku 1999.

Kandydatów może zgłaszać każdy Czytelnik „Kontaktów", wszystkie organizacje i instytucje do 15 lutego 2000 r. Zgłoszenie powinno zawierać: imię i nazwisko kandydata, dokładny adres i uzasadnienie (krótko udokumentowany opis dokonań i osiągnięć).

„Człowiek Sukcesu`99" otrzyma tytuł i statuetkę, stypendium w wysokości 2000 zł.

Pierwszą laureatką „Victorii" została Hanna Kowalewska, poetka, pisarka, autorka słuchowisk i sztuk teatralnych z Wysokiego Mazowieckiego. Laureatem II edycji był znakomity pisarz Edward Redliński, a wyróżnienie specjalne otrzymała Hanna Dąbrowska z Łomży.

PIERWSZY DRAMAT ŚLIZGAWKI: po załamaniu się lodu na Netcie w Augustowie, do wody wpadła trójka ślizgających się dzieci (10, 6 i 5 lat). Na szczęście, pomoc ludzi i straży tym razem nadeszła w porę.

FUNDUSZ POMOCY KRYZYSOWEJ DLA KOBIET chorych na raka piersi powstał dzięki współdziałaniu klubów Amazonek z Polski północno-wschodniej, które ideę przedsięwzięcia przyjęły na spotkaniu w Nowogrodzie. Finansową pomoc zaoferowała polonijna organizacja w Stanach Zjednoczonych. Jest także projekt utworzenia stałego centrum pomocy w regionie, które zajęłoby się chorymi w szczególnie trudnej sytuacji materialnej.

JUŻ TYLKO 14 BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH Z 36, jakie istniały jeszcze w ubiegłym roku, pozostało w dawnym województwie łomżyńskim. Przyczyną w większości przypadków nie były bankructwa, ale wymóg zgromadzenia odpowiedniego kapitału, postawiony przez Komisję Nadzoru Bankowego. W ten sposób doszło do połączenia wielu mniejszych jednostek z silniejszymi. Fuzję planują jeszcze BS w Grabowie i Kolnie oraz Wysokiem Mazowieckiem i Łapach. Inne chcą się wzmocnić kapitałowo, dopuszczając jako udziałowców podmioty z innych sfer gospodarki.

600 LITRÓW OLEJU WYCIEKŁO do Supraśli w Wasilkowie z włoskiego tira, który z oblodzonej drogi wpadł do rzeki.

ODWOŁANIA BURMISTRZA AUGUSTOWA LESZKA CIEŚLIKA DOMAGA SIĘ szef Rady Wojewódzkiej Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego, zarazem pracownik Urzędu Miasta w Augustowie. Burmistrz jest również członkiem SKL. Obserwatorzy uważają, że konflikt ma podłoże ambicjonalne.

OD 1 STYCZNIA W SUWAŁKACH ZOSTANIE ZLIKWIDOWANY Zakład Higieny Weterynaryjnej, badający żywność, środki spożywcze, pasze itp. Rolnicy i hodowcy z Suwalszczyzny są oburzeni tą decyzją, od nowego roku z każdą próbą będą musieli jeździć do Białegostoku lub Olsztyna.

NOWY MOST W ŁOMŻY ZOSTAŁ WARUNKOWO DOPUSZCZONY do ruchu. Jednym z pierwszych, którzy przejechali przez most, był wójt Piątnicy Edward Łada. Naprawy mostu (polegała na podwyższeniu i wzmocnieniu konstrukcji, bo most odchylał się od pionu) dokonało Przedsiębiorstwo Mostowe „Mosty" S.A. z Warszawy.

PONAD 1800 ŁOMŻYŃSKICH RODZIN SKORZYSTAŁO w tym roku z pomocy finansowej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Świadczenia rzeczowe (np. opał, talony żywnościowe, opłacenie pobytu dzieci w przedszkolu czy na koloniach) otrzymała kolejna setka rodzin. Przybyło w tym roku także dzieci korzystających z posiłków sfinansowanych przez samorząd w szkolnych stołówkach. Było ich ponad 750 (680 rok wcześniej).

PO 20 LATACH OFICJALNIE ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA BUDOWA Szpitala Wojewódzkiego w Łomży. Na uroczystość z tej okazji przyjazd zapowiedzieli marszałek Sejmu Maciej Płażyński i minister zdrowia Franciszka Cegielska.

NOWYCH WRAŻEŃ EROTYCZNYCH miało dostarczać małżeństwo z Łomży. Skończyło się na tym, że zwabiony ogłoszeniem warszawiak został w białostockim hotelu odurzony środkiem nasennym, okradziony z portfela, dokumentów i volkswagena golfa.

ZASADY ORGANIZACJI NADZORU nad placówkami oświatowymi zmienił samorząd Łomży: Zakład Szkół i Przedszkoli zastąpi Miejski Zespół Edukacji. Samorząd przygotowuje także układ zbiorowy dla około 500 pracowników jednostek oświaty, nie będących nauczycielami. Ma to doprowadzić do ujednolicenia zasad świadczeń socjalnych.

NOWE STAWKI CZYNSZU za mieszkania komunalne obowiązywać będą od 1 stycznia w Łomży. Tzw. stawka bazowa wzrasta z 0,97 na 1,03 zł. Oznacza to, że za mieszkanie o powierzchni 50 metrów kwadratowych opłata średnio większa będzie od dotychczasowej o 5,70 zł miesięcznie. Nowe stawki, zdaniem wnioskodawców, pozwolą pokryć bieżące koszty eksploatacji budynków komunalnych i gromadzić niewielką kwotę na remonty.

DNI KULTURY ALTERNATYWNEJ rozpoczęły się w Suwałkach. Oprócz występów kilkunastu kapel odbędzie się wernisaż fotografii reporterskiej i Teatru Forum Czarno-Białych „Plama".

PONAD 39 TYS. ZŁOTYCH WPŁYNĘŁO dotąd na konto Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci z Chorobami Rozrostowymi dla chorej na białaczkę 15-letniej Ani Pawłowskiej z Suwałk. W akcję zbierania pieniędzy na czekający ją przeszczep szpiku kostnego zaangażowała się młodzież ze szkół, do których Ania uczęszcza, bądź uczęszczała, a także zakłady pracy, urzędy itp. Operacja będzie kosztowała ok. 200 tys. złotych. Oto nr konta na jakie można wpłacać pieniądze: PBK S.A. Warszawa, I Oddział Białystok 11101154-202390-2720-3-82 z dopiskiem „Ania Pawłowska".

ROZPOCZĄŁ SIĘ DŁUGODYSTANSOWY WYŚCIG PSICH ZAPRZĘGÓW „Biegnący Wilk — Ekspedycja", zorganizowany przez Harcerski Ruch Ochrony Środowiska im. Św. Franciszka z Asyżu. Pięć psich zaprzęgów przebiegnie od Ublika k. Orzysza przez północną Suwalszczyznę do Ełku.

MACIEJ KOWALSKI ZOSTAŁ POWOŁANY na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Suwałkach. Nowy wiceprezes ma 34 lata, jest absolwentem Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W Sądzie Okręgowym pracuje od kwietnia tego roku. Sądzi w wydziale cywilnym.

Znaki czasu

• Jan Paweł II w noc wigilijną otworzył Święte Drzwi w watykańskiej Bazylice św. Piotra.

• 71 proc. respondentów CBOS darzy zaufaniem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, a premiera 27 proc. Wojewodom ufa 44 proc., a starostom 47 proc.

• Zawodowi żołnierze z Inowrocławia otrzymali pocztą umowy przystąpienia do funduszu emerytalnego Pioneer. Umowy rzekomo zostały zawarte 15 grudnia. Zawodowi żołnierze nie mogą przystępować do drugiego filaru ubezpieczeń społecznych, bo stracą uprawnienia emerytalne.

• Od 16 grudnia sądy mogą zamiast rozwodu orzekać separację małżonków. Odseparowani nie mogą powrócić do poprzedniego nazwiska; gdy zechcą być razem, wystarczy, że powiadomią sąd.

• ZChN i SKL, główne filary Akcji Wyborczej Solidarność, nie zgadzają się, aby AWS przekształciła się w federację, a w przyszłości w jedną partię.

• Minister obrony narodowej, kilku posłów i oddział generałów dotrwali do końca pierwszej od czterech lat debaty sejmowej poświęconej obronności kraju. MON rozpatruje warianty dalszej redukcji armii.

• Przygotowania do sylwestrowej nocy: policja zmobilizowana jak na klęskę żywiołową, ministrowie mają obowiązek zabrać na bale radiostacje, strażacy w ostateczności będą przesyłać informacje kurierami... gangsterzy będą się bawić i robić swoje.

MNIEJSZE ZŁO BUDŻETOWE

Sporo emocji wzbudziła kwestia przyjęcia budżetu miasta Łomży na 2000 rok.

Trzy Komisje: Zdrowia; Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz Gospodarki Komunalnej negatywnie zaopiniowały projekt budżetu wraz z poprawkami. Pozytywnie o projekcie wypowiedziały się Komisje: Budżetu, Przemysłu i Handlu; Zagospodarowania Przestrzennego; Oświaty i Kultury oraz Rodziny. Za przyjęciem budżetu opowiedzieli się radni z klubów Samorządowej Łomży Grodzkiej, Teraz Łomża i SLD (do chwili złożenia materiałów do druku nie odbyło się głosowanie).

Dochody budżetu zamykają się w kwocie 109 mln 350 tys., 564 złotych. Planowane wydatki wynoszą 111 mln 107 tys. 459 zł. Na inwestycje planuje się przeznaczyć 12 mln 585 tys. zł. Aż 42 proc budżetu pochłoną wydatki oświatowe, a i tak nie pokryją wszystkich potrzeb. Według zgłaszanych wniosków na remonty szkół potrzeba 1 mln 159 tys. zł, a w budżecie na ten cel zaplanowano niewiele ponad 200 tys. zł.

— Z projektu tego budżetu nie jest też zadowolony Zarząd, w trakcie jego tworzenia wybieraliśmy mniejsze zło. Zabrakło nam ponad 35 mln zł na zrealizowanie wszystkich zgłaszanych wniosków — powiedział prezydent Jan Turkowski.

WSPÓLNE OCZYSZCZANIE

Władze Łomży prowadzą negocjacje z samorządami gminy Łomża i Piątnicy w sprawie doprowadzenia sieci kanalizacyjnej z tych gmin do miejskiej oczyszczalni ścieków.

Przedsięwzięcie byłoby korzystne dla wszystkich, ponieważ gminom wiejskim oszczędziłoby kosztów budowy własnych oczyszczalni, a miastu zapewniłoby lepsze wykorzystanie zmodernizowanej. Nawet Narew nie stanowi już zbyt wielkiej przeszkody dla poprawienia sieci, ponieważ nowoczesna technologia pozwoli na bezproblemowe „przejście" pod dnem rzeki.

WIELKI JUBILEUSZ ROKU 2000

Obchody Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 rozpoczął Kościół katolicki. W Białymstoku po odczytaniu przed Pałacem Branickich Ewangelii i Bulli Papieskiej, zapowiadającej Rok Święty, arcybiskup Stanisław Szymecki poprowadził wiernych do katedry. Symbolicznym wejściem w Rok Jubileuszu było przeprowadzenie przez drzwi świątyni z arcybiskupim błogosławieństwem.

W Łomży ordynariusz diecezji ks. bp Stanisław Stefanek rozpoczął modlitwy jubileuszowe w kościele oo. Kapucynów. Przed północą przybył na Stary Rynek podzielić się z mieszkańcami opłatkiem. Tuż przed pasterką poprowadził uroczystą procesję do katedry, u której wrót nastąpiło uroczyste otwarcie drzwi przed Chrystusem.

Uroczystości rozpoczynające Jubileusz odbyły się we wszystkich parafiach. Wierni, którzy z różnych powodów nie mogli w nich osobiście uczestniczyć, mieli możliwość obejrzenia bezpośredniej milenijnej transmisji TV z Watykanu.

OPŁATEK

Spotkania opłatkowe w Łomży odbyły się w większości środowisk zawodowych i instytucji łomżyńskich.

Jednymi z ważniejszych były „opłatki" z udziałem biskupa łomżyńskiego Stanisława Stefanka w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego (uczelnia otrzymała w tych dniach witraż ze swoim znakiem i herbem miasta autorstwa plastyka Mieczysława Mazura), w „Terrazycie", największej firmie produkcyjnej w Łomży, oraz przyjęcie przez Ordynariusza diecezji w swojej siedzibie całego samorządu miejskiego.

Ksiądz biskup życzył radnym „zasypania" podziałów i współdziałania różnych środowisk dla dobra miasta.

PRZECIW ODWOŁANIU KOMENDANTA

Sprzeciw przeciw odwołaniu nadkomisarza Mirosława Korsana ze stanowiska komendanta miejskiego policji w Łomży wyraził samorząd łomżyńskiego powiatu ziemskiego. Radni podkreślili, że pięć miesięcy to zbyt krótki okres na ocenę pracy komendanta. W tym czasie do samorządu nie dotarły żadne krytyczne sygnały na temat współpracy policji z władzami gmin i mieszkańcami, było natomiast co najmniej kilka ważnych sukcesów funkcjonariuszy Komendy Miejskiej.

LEPIEJ NIECH NIE BOLI

Jeśli pechowemu mieszkańcowi Podlaskiego przytrafi się nieszczęście i rozboli go ząb w Nowy Rok, nie wyleczy go za darmo.

Uratuje go jedyny prywatny dentysta, bowiem Podlaska Regionalna Kasa Chorych nie podpisała umowy z pogotowiem stomatologicznym, działającym przy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku. Kasa Chorych zaproponowała tak niskie stawki za usługi, że dyrektor pogotowia nie przystąpił do konkursu ofert.

Dariusz Wasilewski, dyrektor PRKCh stwierdził, że „z bólu zęba się nie umiera i można przeczekać jeden dzień, do poniedziałku".

GANG W KOŚCIELE

— Dzięki kolędom i pastorałkom Gangu Marcela w naszym kościele, o jeden dzień przedłużyliśmy sobie święta — powiedział ksiądz Andrzej Godlewski, proboszcz Parafii pod wezwaniem Krzyża Świętego w Łomży.

Znany zespół zgromadził w świątyni licznych wiernych w różnym wieku. Niespodzianką była solowa kolęda w wykonaniu Bartka Szleszyńskiego, ucznia II LO, którego zachęciła do występu Barbara Trojan, członkini Gangu.

To nie pierwszy świąteczny koncert w tym kościele. Wcześniej śpiewali tu Skaldowie i Jan Budziaszek, dawny członek zespołu.

Od początku istnienia, dzięki pracującym tu księżom, Parafia pod wezwaniem Krzyża Świętego jest niekonwencjonalnym katolickim ośrodkiem młodzieży.

AUTOMATYCZNY MIKOŁAJ

Dwie automatyczne pralki oraz słodycze podarowali Państwowemu Domowi Dziecka w Zambrowie Ryszard Gosk, właściciel Zajazdu „Ryś", oraz Zakład Telekomunikacji w Łomży. Mechaniczny prezent okazał się bardzo potrzebny, ponieważ wciąż w placówce funkcjonują wyeksploatowane „franie".

SYLWESTROWE „CZERWONIAKI"

W Łomży 31 grudnia autobusy MPK linii 1, 4, 7, 9, 11, 12, 15 i 16 kursują według rozkładu dnia powszedniego, zaś linii 2, 5, 8, 10 i 13 według rozkładu dnia powszedniego z ograniczeniem kursów w godzinach popołudniowych.

SEBASTIAN NA PODIUM I NA AUCIE ŁOMŻY

Sebastian Zalewski, 13-letni tenisista ziemny z Łomży, zwyciężył w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Młodzików, rozegranym w Zgierzu. To kolejny prestiżowy sukces chłopca: w ubiegłym roku zajął trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski zawodników do lat 12. Dzisiaj Sebastian, od początku trenujący pod kierunkiem Tomasza Waldzińskiego, nauczyciela wychowania fizycznego w III Liceum Ogólnokształcącym im. Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej, znajduje się w kadrze Polski młodzików (jest w najlepszej ósemce tenisistów w kraju).

Niestety, po raz ostatni chłopiec wystąpił jako reprezentant Łomży, bowiem miasto nie jest zainteresowane rozwojem jego sportowego talentu. Od nowego roku Sebastian występuje na korcie w barwach klubu KKT Wrocław.

— Wszystko wiąże się przede wszystkim z kosztami uprawiania tej dyscypliny sportu — mówi Janusz Zalewski, ojciec tenisisty. — Każdy wyjazd syna na zawody to wydatek około 700 złotych, nie licząc kosztów treningu, stroju i sprzętu, czyli około 20 tysięcy złotych rocznie. Klub wrocławski będzie finansował starty Sebastiana w mistrzostwach Polski, obozy treningowe i wyjazdy za granicę. To dla syna wielka szansa. Żona i ja wiemy, czym jest sport w jego życiu i dlatego zdecydowaliśmy się na takie rozwiązanie. Poza tym we Wrocławiu ma powstać liceum sportowe, więc to również ważny argument.

Sebastianem zainteresował się także pewien klub z Zabrza. Jak widać, zależy na nim wszystkim, lecz nie Łomży.

Sebastian znakomicie łączy naukę z kortem, który wymaga opuszczania lekcji. Jako wzorowy uczeń ukończył Szkołę Podstawową nr 10, a teraz doskonale radzi sobie jako pierwszoklasista Gimnazjum Publicznego nr 1. Jego ambicja i wola walki, jak powiedział nam trener Sebastiana, mogą imponować każdemu.

PRZEZORNY Z TELEWIZOREM

Sprzęt radiofoniczny to od lat „losowany" prezent dla placówek oświatowych, których uczniowie ubezpieczeni są od następstw nieszczęśliwych wypadków w łomżyńskim Inspektoracie PZU. W tym roku radiomagnetofony przypadły Przedszkolom Publicznym nr 2 i 3 w Łomży oraz Oddziałowi Przedszkolnemu przy Urzędzie Gminy w Miastkowie.

Telewizory w grupie szkół podstawowych wylosowały Szkoła Podstawowa nr 1 i Zespół Szkół nr 1 w Łomży oraz Szkoły Podstawowe w Jeziorku (gm. Piątnica) i Sierzputach Zagajnych (gm. Śniadowo), w grupie gimnazjów — Gimnazjum Publiczne nr 8 w Łomży, a w grupie szkół ponadpodstawowych — Zakład Doskonalenia Zawodowego w Łomży.

W województwie trwa typowe wyszarpywanie biedy. Nie ma wizji rozwoju, ani szans, by w krótkim czasie stało się jednolitym organizmem

Razem ale osobno

Wszystkie ugrupowania polityczne, startujące do wyborów do sejmiku województwa podlaskiego, deklarowały zamiar doprowadzenia do szybkiej integracji nowego województwa. Chodziło o to, aby z trzech różnych części stworzyć jednolity organizm, który miałby wspólne cele rozwojowe, a przede wszystkim poczucie wspólnego interesu. Dziś, po roku funkcjonowania nowego tworu administracyjnego, widać, że te ambitne plany nie bardzo się powiodły. I, co gorsza, że brak wspólnoty interesów może, w najbliższej przyszłości, stać się przyczyną wielu poważnych kłopotów.

Suwalszczyzna została podzielona. Inaczej rzecz się miała z dawnym województwem łomżyńskim. Do Podlasia przyłączone zostało prawie w całości jako jednolity organizm. Nie tyle nawet pod względem gospodarczym, ile o poczuciu pewnej odrębności terytorialno-kulturowej.

Łomżyniacy zawsze uważali się za mieszkańców Mazowsza. Białystok był dla nich dużym miastem pod białoruską granicą; miastem bałaganiarskim, obciążonym wschodnią, czyli obcą, tradycją. Ubogi rolnik spod Jedwabnego z wyższością wypowiadał się o „tych ze wschodu", nawet jeśli jego odpowiednik spod Zabłudowa znacznie przewyższał go pod względem wykształcenia i osiągnięć rolniczych.

Takiego stanu ducha regionalni politycy nie mogli pominąć w swoich kalkulacjach. Wobec Łomży należało wykonać jakiś gest. Tak też się stało: marszałkiem Podlasia został Sławomir Zgrzywa, ostatni wojewoda łomżyński, poza tym polityk młody i rozwojowy. Dalej było już znacznie gorzej.

Łomżyńska „Solidarność" zdecydowała się pozostać w strukturach Regionu, manifestując w ten sposób nieufność wobec organizacji podlaskiej związku zdominowanej przez Białystok. Fiaskiem zakończyła się też próba zjednoczenia organizacji biznesowych i gospodarczych regionu. Wprawdzie powstał Sejmik Samorządu Gospodarczego Województwa Podlaskiego, ale odbył tylko jedno formalne zebranie (nie licząc organizacyjnego), na którym wybrał władze. Odbyło się ono 17 stycznia 1999 roku. Od tamtej pory o Sejmiku nie było słychać.

Znacznie sprawniej przebiegł proces jednoczenia wojewódzkich struktur partyjnych największych ugrupowań. Jedynie Unia Wolności ma kłopoty ze swoimi łomżyńskimi strukturami, które zresztą praktycznie tam nie istnieją. Na czele Rady Wojewódzkiej SLD stanął Mieczysław Czerniawski, łomżyński poseł. Podlaskim PSL kieruje Józef Mioduszewski, również łomżyniak. Ostatnio szefem małego, lecz wpływowego Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego w województwie podlaskim został inny łomżyński poseł Marek Kaczyński. Na niedawnej Radzie Regionalnej podlaskiej AWS, podczas wyborów przewodniczącego, najwięcej głosów zdobył kolejny łomżyński poseł Marian Jaszewski. Do zwycięstwa trochę mu zabrakło, ale i tak ma ogromne szanse, aby kierować całą Akcją w całym województwie. Do tego Łomża ma tak aktywnego posła, jak Michał Kamiński ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, mocno zaangażowanego w obronę interesów Ziemi Łomżyńskiej.

Mimo tak potężnych wpływów politycznych łomżyńskie nie ustaje w narzekaniach na złe traktowanie przez białostocką metropolię. Na to, że Białystok ogołaca Łomżę z majątku, że zgarnia wszystkie środki do siebie. A nawet, że regionalny ośrodek telewizji publicznej z siedzibą w Białymstoku zbyt skąpo pokazuje osiągnięcia łomżyńskie. Złośliwi twierdzą, iż jest to wynik kompleksów małego wobec większego.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że większość faktów, na które zwracają uwagę Łomżyniacy, ma swoje źródło nie w samorządzie wojewódzkim czy partiach politycznych, lecz w urzędzie wojewody.

To stamtąd wyruszają ekipy, które wywożą z likwidowanych terenowych placówek meble i wyposażenie. Wojewoda Krystyna Łukaszuk nie raz dała dowód tego, że kieruje się w swoim działaniu przede wszystkim względami biurokratycznymi, nie ma wizji rozwoju regionu i, co za tym idzie, brakuje jej wyczucia i taktu w podejściu do delikatnych kwestii terytorialnych i narodowościowych. Co gorsza, do tej pory nie udało się doprowadzić do porozumienia elit dla realizacji wspólnego regionalnego interesu.

Nie można powiedzieć, że posłowie, senatorowie i co bardziej wpływowi radni nie wykazują aktywności w walce o środki dla regionu.

Są to jednak zabiegi chaotyczne i partykularne. Ktoś wyrwał pieniądze z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki na bazę sportów wodnych w Augustowie.

Ktoś inny „załatwił" budowę hali sportowej w Szumowie. Ktoś pomaga Mońkom lub Łapom. Jest to typowe rozszarpywanie biedy, odbywające się ponad głową wojewódzkiego samorządu, który powinien być koordynatorem takich przedsięwzięć. Zarząd województwa nie może tego robić, bo nie ma siły politycznej oraz programu, na co powinny iść pieniądze z różnych pozabudżetowych dotacji. Na razie pieniądze te nie są wielkie. Ale co będzie, gdy wkrótce pojawią się duże środki z europejskich funduszy przedakcesyjnych?

Wiedza radnych wojewódzkich na temat województwa jest mocno ograniczona. Sprowadza się z reguły do własnej gminy, najwyżej powiatu. Mało który z białostockich czy suwalskich radnych zdaje sobie sprawę z wagi Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Mało który łomżyński radny wie cokolwiek o niepowtarzalnym Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce. Ta niewiedza nałożona na tradycyjne animozje terytorialne sprawia, że uświadomienie sobie wspólnoty interesów będzie bardzo trudne.

W tej chwili trwają prace na strategią rozwoju regionu. Wiadomo: pieniędzy będzie niewiele, trzeba więc będzie wybierać spośród wielu słusznych potrzeb najważniejsze. Aby to się mogło stać, potrzebne jest porozumienie ponad regionalnymi podziałami. Trzeba, by Zambrów zgodził się na to, aby pieniądze na inwestycje skierować np. do Białowieży, a Bielsk Podlaski musi przyjąć do wiadomości, że teraz najważniejsza jest przebudowa drogi z Łomży do Augustowa.

Bez porozumienia między powiatami, samorządami i politykami żadna spójna strategia rozwoju nie jest możliwa. Dlatego tak ważne jest, aby województwo podlaskie, w możliwie krótkim czasie, stało się jednolitym organizmem. Na razie nie widać na to wielkich szans.

JAN ONISZCZUK

Za dary serca

Ciechanowiecki Oddział „Caritas" i Stowarzyszenie Rodzin serdecznie dziękują wszystkim życzliwym, którzy pamiętali o potrzebujących i wielokrotnie im pomogli. Powodów do składania podziękowań mamy wiele. Warto przypomnieć przynajmniej ostatnie gesty serca.

Dwoje niepełnosprawnych dzieci z Ciechanowca wzięło udział w „Mikołajkach" w Węgrowie. Jesteśmy wdzięczni za zorganizowanie im wyjazdu.

Ksiądz Walenty Wojtkowski otacza niepełnosprawnych szczególną troską, składamy mu serdeczne Bóg zapłać.

Parafialny zespół „Caritas" w Ciechanowcu oraz „Caritas" Diecezji Drohiczyńskiej rozprowadza wśród potrzebujących wózki inwalidzkie (szczegółowe informacje u pana Mariana Leszczyńskiego, tel. 277-11-97).

Stowarzyszenie Rodzin otrzymało od firmy „Olimp-Exim" z Bochni sto pięćdziesiąt par nowych spodni i inną odzież. Ubraniami obdarowaliśmy potrzebujące osoby, a firmie serdecznie dziękujemy za pomoc.

Serdecznie dziękujemy wszystkim właścicielom sklepów w Ciechanowcu oraz mieszkańcom miasta którzy włączyli się do organizowanej przez „Caritas" zbiórki artykułów spożywczych. Z ofiarowanych słodyczy, owoców i innych produktów zrobiliśmy paczki dla dzieci z rodzin najuboższych.

Żyją obok nas nie tylko ludzie, którzy potrzebują pomocy, ale także ci, którzy potrafią dzielić się z innymi. Za okazane serce, za wszelką pomoc, za wsparcie finansowe bezimiennym ofiarodawcom, a także ks. kanonikowi dziekanowi B. Kiszko, „Caritasowi" Diecezji Drohiczyńskiej składamy serdeczne podziękowania. A na nadchodzący 2000 rok składamy wszystkim życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności oraz błogosławieństwa Bożej Dzieciny.

Oddział „Caritas"
i Stowarzyszenie Rodzin
Ciechanowiec

Zwykła dziewczyna ze wsi jest najbardziej utytułowanym pilotem balonowym w Polsce!

Jola z chmur

Kiedy płynie trzy tysiące metrów nad ziemią, widzi tylko morze chmur. Lubi wtedy być sama. Dokoła cisza, przerywana tylko odgłosami palnika do ogrzewania powietrza. Sama decyduje, czy podnieść balon sto, dwieście metrów, czy schodzić na ziemię. Z załogą, która została pod koszem, rozmawia przez radio.

— Podczas ostatnich zawodów Pucharu Zdobywców Pucharu nie wolno było używać radia i elektronicznych urządzeń do ustalania pozycji, czyli GPS. Byłam zdana sama na siebie i wygrałam. To, że bez pomocy techniki, cieszy najbardziej — mówi Jolanta Matejczuk, najbardziej utytułowany sportowiec Podlaskiego.

W 1999 roku po raz trzeci zdobyła bowiem Puchar Świata Kobiet i sięgnęła po Puchar Zdobywców Pucharów im. Braci Montgolfiere. Sezon zakończyła II miejscem w Pucharze Europy i najlepszym spośród polskich załóg miejscem w mistrzostwach świata. Po dziesięciu latach żmudnego terminowania u najlepszych pilotów balonów w Polsce, którzy są zresztą, jak Jerzy Czerniawski, Andrzej Ćwikła, Tadek Bohojło w... Białymstoku, Jolanta Matejczuk zdobyła najbardziej liczące się tytuły w tej dyscyplinie. Latem okazała się lepsza od mistrza świata Davida Bareforda i mistrza Europy Stefana Bolze!

— W balonie jestem zdana sama na siebie. Liczy się moja koncentracja, doświadczenie i trochę szczęścia. Tu nie wystarcza trenować mięśnie, jak w innych dyscyplinach. Latami trzeba się uczyć, podglądać lepszych od siebie. Dopiero potem można zacząć samodzielne loty — opowiada mistrzyni.

Chuda dziewczynka, która z małych Ogrodniczek trafiła do szkoły sportowej w Supraślu, miała być narciarką. Startowała w różnych zawodach, ale nie wybiła się na najwyższe miejsca. Znajomi żartowali, że nie było tak długich nart, bo Jola urosła do koszykarskiego wzrostu: 185 centymetrów. Potem próbowała sił w biegach, pływaniu, jeździe konnej. Po skończeniu szkoły zaczęła pracować i nic nie zapowiadało, że za kilkanaście lat będzie znaną na świecie dziewczyną z Polski.

— Nie myślałam o lataniu. To był przypadek, że moja koleżanka wzięła mnie ze sobą na spotkanie Klubu Balonowego w Białymstoku. Spodobali mi się ludzie, atmosfera. Poszłam jeszcze raz, aż w końcu zdecydowałam: chcę latać! — mówi Jolanta Matejczuk.

Przez cztery lata terminowała u Andrzeja Ćwikły, Jerzego Czerniawskiego, Tadka Bohojły, najlepszych polskich pilotów balonowych. Uczyła się nawigacji, poznawała sprzęt i regulaminy zawodów baloniarskich. Sześć lat temu zdobyła licencję pilota i mogła samodzielnie wznosić się w niebo.

Sukcesy przyszły trzy lata temu: Jola zdobyła Puchar Świata Kobiet. W baloniarskim świecie skwitowali: to przypadek, miała fart. Za rok podnosiła w górę ręce z kolejnym mistrzowskim pucharem.

— Wtedy zaczęli mnie poznawać na międzynarodowych zawodach, nie byłam obca i anonimowa — mówi.

Po każdym sezonie Aeroklub Polski układa listę najlepszych pilotów balonowych. Nie ma podziału na mężczyzn i kobiety. Tylko ścisła czołówka ma szansę powołania do kadry narodowej, udziału w międzynarodowych zawodach i na częściowy zwrot pieniędzy.

— Co roku czekam na ogłoszenie tabeli, bo wtedy wiem, na jaką pomoc mogę liczyć. Ten sport jest bardzo drogi. Bez sponsorów nie da się latać: kosztuje sprzęt, transport, ekipa naziemna. Teraz latam w barwach LOT, ale nadal sama muszę zabiegać o pieniądze. Nie ma za nami, tak jak w piłce nożnej, sztabu ludzi zajmujących się promocją, marketingiem, szukaniem sponsorów. Wszystko muszę sama zrobić — twierdzi Jolanta Matejczuk.

Czasem zdarza się trafić na biznesmena z fantazją, któremu inwestowanie w latające balony nie wyda się szaleństwem. Do tej pory krąży wśród braci baloniarskiej opowieść o zawodniku z Warszawy, który kilka lat temu przypadkowo odwiedził spółkę młodych przedsiębiorców. Ci wysłuchali go i bez słowa wyłożyli pieniądze. Byli to Bogusław Bagsik i Andrzej Gąsiorowski, szefowie słynnego później Art-B, którzy jako jedni z pierwszych w Polsce mieli swój balon. Profesjonalny sprzęt jest bardzo drogi: balon kosztuje ponad 100 tysięcy złotych.

Jeszcze pół roku temu Jolanta Matejczuk każdą wolną chwilę po pracy spędzała na lotnisku. Sprawdzała sprzęt, latała turystycznie dokoła Białegostoku, byle złapać godzinę, dwie bezwietrznej pogody. Po sukcesach okazało się, że musi wybierać: sport albo praca. Zawody trwają kilkanaście dni, z Francji pojechała do Austrii, potem do Stanów Zjednoczonych.

— Zdecydowałam, że poświęcę się balonom. Nie wiem, czy dam sobie radę, ale na szczęście, nie muszę martwić się o rodzinę, bo jestem sama — mówi żartobliwie.

W Wigilię wróciła po czterech miesiącach pobytu w USA. Zaczęła od startu w największym balonowym święcie, „International Baloon Fiesta", w mieście Albuquerque w stanie Nowy Meksyk. Kiedy 902 balony wzbiły się w powietrze, na błękitnym niebie rozbłysła feeria kolorów i kształtów. Na lotnisko przychodziły tłumy Amerykanów, były pikniki, spotkania z najlepszymi pilotami, fachowe wykłady, loty z narodowymi flagami.

— Najbardziej wzruszyłam się w dniu moich urodzin, 2 października. Tego dnia wieczorem, w najsłynniejszych zawodach Pucharze Gordon-Benetta wystartowały balony gazowe. Każdy balon startował ze specjalnej sceny, była piękna oprawa. Wrażenie niesłychane i niepowtarzalne — opowiada Jolanta Matejczuk.

Balon gazowy to arystokracja balonowa. Zamiast palnika, który podgrzewa powietrze, pilot ma do dyspozycji worki z piaskiem. Wypuszczając piasek, reguluje wysokość długiego, kilkudziesięciogodzinnego lotu.

— Chcę w tym roku nauczyć się latać na balonach gazowych. Jeszcze jest w kraju kilka osób, które potrafią pilotować takie balony — mówi Jola Matejczuk.

O swoich sukcesach mówi, że są wynikiem doświadczenia, koncentracji, obycia ze sprzętem, znajomości regulaminów zawodów, szczęścia i chęci rywalizacji. Bo ona lubi wygrywać, zmagać się z innymi, być najlepszą. Są piloci, którym wystarcza pojechać na zawody, odetchnąć atmosferą, wystartować w międzynarodowym gronie. Nie myślą o medalach, pucharach. Dla niej sportowa rywalizacja jest równie ważna, jak widok z lotu ptaka.

Pilot balonowy, szybując ponad pułapem chmur, zdany jest na własne doświadczenie. Jeśli wzbija się coraz wyżej, skręca w prawo, jeśli opada, balon kieruje się w lewą stronę. Na zawodach trzeba pokonać wyznaczoną trasę, znaleźć na mapie wytyczone znaki, rzucić markery w wytyczone punkty. Potrzeba wielu godzin w powietrzu, by nauczyć się nawigacji 3 tysiące metrów nad ziemią, by nie zapomnieć o grożących niebezpieczeństwach. Na zawodach pilot musi uważać na inne balony, by nie uszkodzić powłoki. Nie jest to łatwe, gdy startuje kilkaset balonów. Trzeba uważać na kominy, linie wysokiego napięcia, iglice.

— Do tej pory nie miałam niebezpiecznej sytuacji, ale zawsze trzeba nam życzyć tyle samo lądowań, co startów — mówi Jolanta Matejczuk.

Niewielkie mieszkanko nie mieści pucharów, medali, plakietek i zdjęć. Piękny puchar z ostatnich zawodów Pucharu Zdobywców Pucharów stoi w kuchni, w szufladzie leżą medale. Przed Jolantą Matejczuk kilka tygodni spokojnego zimowego remontu sprzętu, krótkich treningowych lotów. A już od wiosny zaczynają się ważne zawody, które zdecydują, czy weźmie udział w II Światowych Igrzyskach Lotniczych „Ikariadzie", które odbędą się w 2001 roku w Sewilli. Sukcesy przyszły po poprzednich, dlatego wówczas nie startowała, ale teraz ma wielką ochotę polecieć wśród najlepszych. Potrzebuje tylko... pieniędzy, szczęścia i sukcesów w najbliższych mistrzostwach Europy.

— Nigdy nie spodziewałam się, że ja, zwykła dziewczyna ze wsi, będę miała szansę zwiedzania świata i przebywania wśród wielkich sław sportowych. Jestem już zauważana w Polsce, zapraszana na bale sportowców, ale nadal sama muszę pisać o sobie do... gazet, gdy chcę, żeby ktokolwiek dowiedział się, że zdobyłam Puchar Świata.

Jolanta Matejczuk, wicemistrzyni Europy, trzykrotny zdobywca Pucharu Świata Kobiet i Pucharu Zdobywców Pucharu, najbardziej utytułowana sportsmenka Polski ostatnich lat, zapewniła, że jeżeli „Kontakty" zorganizują w Łomży zawody balonowe, na pewno weźmie w nich udział.

JOANNA GOSPODARCZYK

CO SŁYCHAĆ?

W ZŁOTEJ SETCE

ANDRZEJ JURCZAK, wójt gminy Turośń Kościelna (trzecia kadencja): — W ubiegłym roku nasza gmina znalazła się w Złotej Setce najbardziej przedsiębiorczych gmin. Jak będzie w tym roku, czas pokaże, a dokładniej zweryfikują nas cyfry. Inwestycyjny ranking prowadziło Centrum Badań Regionalnych. Wyniki za bieżący rok będą po podsumowaniu przez gminy rocznych dokonań.

Mogę powiedzieć, że w tym roku wcale nie zdjęliśmy dłoni z pulsu. To prawda, że najłatwiej byłoby podpisać zlecenia, na złotówki, które się posiada i czekać. Rzeczywistość wymaga od nas innej pracy, ciągłego decydowania, ubiegania się o dodatkowe pieniądze. Nie można stać w miejscu, bo nic się nie zrobi. Staramy się pracować tak, aby każdą złotówkę pomnażać. I wszystko, co ważne, robimy przy otwartej kurtynie. Mieszkańcy gminy wcześniej znają plan inwestycji i włączają się do jego realizacji. Inaczej niewiele byśmy zrobili.

Od pięciu lat trwa gazyfikacja gminy. Każdego roku budujemy odcinki pięcio – ośmiokilometrowe z przyłączami. Właśnie do tego włączają się finansowo mieszkańcy. Dzięki temu ukończyliśmy w tym roku gazociąg w Niewodnicy Koryckiej i Niewodnicy Kościelnej.

Do tegorocznych osiągnięć należy także budowa rozjazdu trzech dróg w okolicy cmentarza w kierunku Choroszczy, Białegostoku i Starosielc. Znacznie poprawiła się estetyka ostatniej drogi naszych mieszkańców.

Zgodnie z przysłowiowym czasem, za pięć dwunasta zdążyliśmy z budową gimnazjum. Kiedy zaczęliśmy rozbudowywać szkołę, nikt jeszcze nie mówił o gimnazjach. W trakcie okazało się, jak bardzo trafiliśmy w oświatowe wymogi i skończyliśmy pod potrzeby gimnazjum. Jest piękny budynek, w którym uczą się gimnazjaliści, a teraz myślimy o budowie części sportowej.

Gdyby nie fakt, że do oświaty dokładamy z budżetu pięćset tysięcy złotych, nie byłoby większych kłopotów. Szkoda też, że podobno nasza gmina jako pierwsza z województwa podlaskiego została skreślona z listy ubiegających się o gimbus. Teraz marzymy o tym, by gmina była pierwsza na liście tych, którym gimbus zostanie przyznany. A jest bardzo potrzebny, bo mamy sześć szkół w pięciu budynkach, w różnych miejscowościach gminy.

PIERWSZY OBYWATEL

Radni ze Szczuczyna jednogłośnie zdecydowali, że pierwszy w historii miasta tytuł Honorowego Obywatela Miasta Szczuczyna otrzymał ksiądz prałat Mieczysław Olszewski.

Mieczysław Olszewski urodził się 1 stycznia 1932 r. w Glinkach, koło Szczuczyna. W 1951 r. ukończył gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, pięć lat później seminarium duchowne. Pracę duszpasterską rozpoczął w 1957 w parafii Raczki. W 1961 r. był administratorem w Tykocinie, a w roku następnym katechetą wiejskim w Ostrowi Mazowieckiej. W latach 1964–1967 pracował w Piątnicy. Był wikariuszem w Nowogrodzie, Rzekuniu i Augustowie. W 1972 r. z rąk ks. biskupa Mikołaja Sasinowskiego otrzymał nominację na proboszcza Smolnik. W cztery lata odbudował spalony kościół i zniszczoną plebanię. W 1976 r. został wicedziekanem dekanatu suwalskiego.

19 czerwca 1982 r. przybył jako proboszcz i dziekan utworzonego dekanatu szczuczyńskiego do Szczuczyna. 26 listopada 1984 r. ks.bp Juliusz Paetz mianował go kapelanem Jego Świętobliwości, czyli Prałatem Papieskim. W Szczuczynie ksiądz prałat pełnił misję duszpasterską aż do przejścia na emeryturę 27 czerwca 1999 r. Obecnie mieszka w Grajewie.

W czasie siedemnastoletniego pobytu zapisał się w pamięci mieszkańców Szczuczyna jako świetny gospodarz i budowniczy, dbający o dobra kościelne. W tym czasie kościół pokryty został blachą miedzianą, odnowiony z zewnątrz i wewnątrz, odrestaurowane zostały zabytkowe ołtarze i wirydarz, przybyło nagłośnienie, ogrzewanie, elektroniczne zabezpieczenie, odgromniki, bruk i chodniki przed świątynią. Na cmentarz doprowadzono oświetlenie i wodę, odnowiono bramę i kaplicę cmentarną.

Na X Sesji Rady Miejskiej ksiądz prałat odebrał dyplom honorowy z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej Ryszarda Witkowskiego oraz kwiaty i upominek od radnych, wręczony przez burmistrza dr. Stanisława Wądołowskiego. Na uroczystą Sesję przybyli również wicestarosta powiatu oraz radni powiatowi, pochodzący ze Szczuczyna, przedstawiciele policji i szkół.

(B.P.)

SEROWY POTENTAT

Co trzeci serek wiejski sprzedawany w polskich sklepach pochodzi z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy. Charakterystyczny kubeczek z rysunkiem chatki otoczonej wysokimi drzewami można spotkać w najodleglejszym zakątku kraju.

W ciągu ostatnich kilku lat Spółdzielnia w Piątnicy wyrosła na potentata mleczarskiego. Podjęta w 1991 roku decyzja o produkcji, nieznanego wówczas w Polsce, serka typu „cottage cheese" była strzałem w dziesiątkę. Mleczarnia kupiła specjalną linię do produkcji twarożku, zaprosiła fachowców ze Stanów Zjednoczonych i w krótkim czasie podbiła rynek. Dzięki uruchomieniu dwa lata temu drugiej linii produkcyjnej co miesiąc ze Spółdzielni wyjeżdżają 3 miliony kubeczków serka. „Serek wiejski" produkowany jest w formie tradycyjnej, odtłuszczonej, a do niektórych kubeczków dodany jest mały pojemnik z miodem.

Od roku w Piątnicy produkowany jest także serek śmietankowy „Twój smak" (milion kubeczków miesięcznie). A już niedługo pojawią się nowe rodzaje tego serka, wzbogacone o produkty z przyprawami i chrzanem.

Ponadto Spółdzielnia produkuje siedem gatunków serów twardych, mleko w folii i śmietanę. Osiągnięcie wysokich ocen konsumentów oraz różnego rodzaju branżowych nagród było możliwe dzięki wprowadzeniu nowoczesnego sposobu skupu mleka i wdrożeniu systemu jakości. OSM w Piątnicy skupuje mleko od 350 rolników, którzy zdecydowali się na unowocześnienie obór. Mleko schładzane jest bezpośrednio po udoju i odbierane specjalnymi samochodami. Spółdzielnia przerabia około 60 mln litrów mleka rocznie (w latach sześćdziesiątych było to 14 mln litrów).

Spółdzielnia stale inwestuje: zainstalowano nowoczesne, sterowane komputerami linie technologiczne (m.in. do wyrobu serów twardych i w dziale galanterii). Wspólnie ze Spółdzielnią Mleczarską w Kolnie powołała niezależne Laboratorium Oceny Surowca, w pełni skomputeryzowane, o najwyższym standardzie. W Piątnicy dużą wagę przykłada się do spraw jakości. Jako pierwsza w Polsce spółdzielnia przeszła przez kilkuletni okres przygotowań i otrzymała certyfikat ISO 9002. Standardy jakości pracy w Spółdzielni sprawdzali fachowcy z Unii Europejskiej. W grudniu spółdzielnia, po dokładnej i szczegółowej kontroli, otrzymała potwierdzenie ważności certyfikatu ISO 9002, a także rozszerzenie certyfikatu o proces planowania i wprowadzania nowego produktu na rynek.

Z pomyślnie zdanych egzaminów cieszy się Zbigniew Kalinowski, prezes Spółdzielni, zaś serowi smakosze dostali jeszcze jedno zapewnienie, że piątnickie sery należą do czołówki polskich serów. Znaczek „Serka wiejskiego" znany jest w całym kraju i rozsławia ekologiczne i nieskażone rejony nad Narwią, skąd pochodzi mleko do jego produkcji.

Niepijący to sknera, nieudacznik, szpieg, partacz, Żyd, sekciarz, nawiedzony. Zły Polak!

A kto z nami nie wypije...

A kto z nami nie wypije, ten jest chory i swołocz". Tak określił niepijących sekretarz gminy Banie Mazurskie, broniący pijanego przewodniczącego Gminnej Rady. Byłby to nawet dobry kawał, gdyby nie to, że bezwzględna większość Polaków tak myśli. Między innymi dyrektor Centrum Informacyjnego Rządu i Anonim z Łomży w listach zamieszczonych w „Kontaktach", jako odzew na okładkę i publikację tygodnika o piciu. Mogę dodać, że niepijący to sknera, nieudacznik, szpieg, partacz, Żyd, sekciarz, nawiedzony. Jednym słowem zły Polak! To się słyszy na co dzień. Dziwię się, że w herbie utrzymuje się orzeł, a nie kieliszek czy butelka z wódką.

Nie piszę dlatego, że poniosły mnie emocje, czy dlatego, że jestem nawiedzony. Piszę, bo znam chorobę alkoholową. Moja wiedza wynika stąd, że sam jestem uzależniony od alkoholu i chociaż nie stoczyłem się do przysłowiowego rynsztoka, przyznałem się do tej słabości. Dzięki pomocy fachowców i przyjaciół już siódmy rok nie piję. Nie poprzestałem na tym. Zacząłem dociekać, dlaczego się uzależniłem i doszedłem do szokujących wniosków.

Problemem alkoholizmu w Polsce jest to, że bezwzględna większość udaje, że go nie ma. Za alkoholika uważa się człowieka, który już stoczył się na dno. Z badań wynika, że do przysłowiowego rynsztoku wpada tylko od 3 do 5 proc. uzależnionych. Większość ma rodziny, niezłą pracę i opinię przyzwoitych obywateli, często na stanowiskach, nawet wysokich, tylko alkoholizm wszyscy ukrywają.

Szacuje się, że w Polsce około 65 do 70 proc. mężczyzn i 30 proc. kobiet jest uzależnionych od alkoholu.

Największą tragedią ostatnich lat jest sięganie po alkohol przez dzieci i młodzież. Zdarzają się już pijani dziesięciolatkowie. Z badań wynika, że 70 proc. piętnastolatków już piło alkohol, a osiemnastolatkowie trafiają na terapię odwykową. Dalsze twierdzenie, że nie ma problemu alkoholizmu w Polsce, grozi nam katastrofą. Jeśli większość Polaków jest uzależniona, to reszta jest współuzależniona, czyli wszyscy jesteśmy chorzy.

Wypaczona tradycja, która podniosła alkohol do rangi boskości, mądrości, męskości i lekarstwa na wszystkie problemy, jest czystą bzdurą. Człowiek zapijający problem, czy tragedię rodzinną, na pewno go nie zlikwiduje, tylko podwoi. Wypicie daje poczucie wesołości tylko pijącemu, dla otoczenia staje się namolnym intruzem, nie kontrolującym swoich odruchów. A najgroźniejsze jest to, że alkohol w większości wywołuje agresję, która mnoży tysiące tragedii ludzkich.

Z badań wynika, że w 1995 r. w wypadkach, których przyczyną był alkohol, zginęło 1837 osób, a 13649 zostało rannych i że 0,5–0,7 prom. pięciokrotnie zwiększa ryzyko spowodowania wypadku. Przy stężeniu ponad 0,8 prom. ryzyko to wzrasta aż 25 razy. Chcę dodać że 0,5 prom. wykazują po wypiciu dwóch piw. Tylu ludzi, co w Polsce od alkoholu od 1995 r., zginęło w dwóch wojnach: w Kosowie i Czeczenii.

Dowodem takiej tragedii jest znana w Łomżyńskiem sprawa zabicia policjanta Litwy, kontrolującego pojazdy. Dziewiętnastoletni uczeń, mający 0,6 prom., aby nie stracić prawa jazdy, w czasie ucieczki zabija. Jedni uznają za winnego ucznia, inni policjantów, tylko nikt nie wini nas wszystkich za tolerowanie picia i kontynuowanie wypaczonej tradycji, nawet przez młodzież. Nikt też nie zwrócił uwagi na zeznania chłopca. „Nie zatrzymałem się do kontroli, ponieważ bałem się stracić prawo jazdy. Miałem je dopiero rok. Wielu moich kolegów już je zdążyło utracić". Wielu, to ile? Dziesięciu, dwudziestu czy pięćdziesięciu? Szkół jest w Polsce kilka tysięcy, a w szkole kolegów są setki tysięcy i prawie wszyscy piją.

Winna jest pani, która w wywiadzie telewizyjnym oskarżała wszystkich, że z dziecka zrobili pijaka, on miał przecież tylko 0,6 prom. alkoholu, czyli był trzeźwy.

Winni są ci, którzy piją oficjalne toasty! Dzieci to widzą i zgodnie z naturą i ciekawością naśladują starszych.

Winni są pedagodzy, którzy w czasie studniówek udają, że nie widzą pijanych uczniów, a czasem ich ukrywają, bo to taki dobry uczeń i z dobrej rodziny, a każdemu przecież może się przydarzyć.

Winni są księża, którzy nie chcą lub nie umieją zamienić świątecznej pijatyki na prawdziwą modlitwę. A grzebiąc ofiary alkoholu, w swoich przemówieniach ukrywają przyczyny śmierci, by nie urazić rodziny.

Winne są matki, które tolerują picie piwa przez dzieci, bo piwo to nie alkohol, a właśnie od piwa zaczyna się uzależnienie.

Winni są rodzice, którzy w czasie „osiemnastek" godzą się na picie „jubilata", bo od dziś jest mężczyzną czy kobietą.

Winni są działacze, którzy w imię tradycji zmuszają dzieci i młodzież do oglądania picia i do picia. Bo jak nazwać prasową wiadomość, że klub harlejowców, przyjmując do swego grona 18–20-letnie dziewczęta, zmusił je do wypicia po szklance wódki, aby wykazały się męskością.

Winni są wszyscy, którzy dla fałszywej gościnności częstują wódką kierujących samochodami.

Przez 45 lat jazdy samochodem ani razu nie słyszałem, nawet od kobiety: nie pij, bo jedziesz. Wręcz odwrotnie: „Jeden kieliszek panu nie zaszkodzi".

Winni są właściciele sklepów i dyskotek, którym pazerność i zysk nie pozwala odróżnić dzieci i młodzieży od dorosłych.

Można tak wyliczać bez końca, a i tak wszyscy się obrażą.

Samozakłamanie i współuzależnienie doprowadziło do wypaczenia tradycji. Wszystko, co jest związane z tradycją, kojarzy się z wódką. Rocznice, urodziny, chrzciny, spotkania, wycieczki, zabawy, festyny, święta i odpust. Doszło do tego, że w roczne święta modlimy się około dwóch godzin, a pijemy dwie doby lub więcej. Zakładowy Fundusz, czy środowiskowy opłatek, to okazja do wypicia. W czasie obchodów Dni Wysokiego Mazowieckiego, nawet podczas mszy polowej, na miejskim stadionie sprzedawano i pito piwo, twierdząc, że ksiądz w czasie mszy też pije wino.

Symbolem polskiej gościnności jest postawienie jak największej ilości wódki, reszta się nie liczy. Wdzięczność też opłacamy wódką, lekarze nawet twierdzą, że to nie łapówka. A potem mamy do nich pretensje, że po pijanemu operują czy leczą. Jakimiż mają być, przecież oni muszą ją kiedyś wypić! Pani, od której nie przyjąłem wdzięczności w postaci wódki, stwierdziła: „Coś pan nie katolik?"

Tragedia alkoholizmu grozi naszej wsi. Tam alkohol stał się niezbędnym środkiem do życia. Pijany pracujący w polu, na traktorze czy maszynie jest normą. Bo chłop, jak ciężko pracuje, to musi wypić i baba też. Tak twierdzą wszyscy, nawet żony i matki.

Obchodzenie świąt i innych uroczystości bez dużej ilości samogonu, czy innej wódki jest już świętokradztwem. Jedzenia może zabraknąć, wódki nie. Osobę po wypiciu ćwiartki wódki uważa się za trzeźwą.

Światowa Organizacja Zdrowia uznała alkoholizm za chorobę. Nieuleczalną i postępującą, czyli ktoś, kto rozpoczął picie, nigdy do końca życia nie będzie pił mniej, tylko więcej. Nic nie pomogą przerwy i przysięgi, nawet wieloletnie. To powinni wiedzieć wszyscy, od rządu po gminy; od posła, po sędziego i lekarza. Jedynym środkiem, aby nie dopuścić do uzależnienia, jest profilaktyka i napiętnowanie złych tradycji. A dla uzależnionych i współuzależnionych terapia.

Nieudana ustawa z 1 sierpnia 1997 r. i wcześniejsza niczego nie zmienia. Gminy nie wiedzą, co z nią robić, na pełnomocników do tych spraw powołują przypadkowych ludzi nie znających problemu, nawet takich, co nie gardzą alkoholem. Pieniądze na ten cel w większości przeznaczają na wynagrodzenia, diety, telefony i inne cele nie związane z profilaktyką. Nawet laik zauważy, że autorzy i wykonawcy Ustawy nie znają problemu alkoholowego lub są uzależnieni czy współuzależnieni, jak nie od alkoholu, to od wypaczonej tradycji.

Warto przypomnieć, że nasi przodkowie już w grudniu 1919 r. wnieśli do laski marszałkowskiej projekt Ustawy „o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych". Ustawę tę przyjęto 23 kwietnia 1920 r. Poważne potraktowanie tej Ustawy oraz mądra profilaktyka dały wspaniałe efekty. Nawet po jej zliberalizowaniu w 1931 r. spożycie w 1938 r. wynosiło 1,8 litra czystego spirytusu na osobę. Teraz około 10 l. Miał rację poseł Henryk Świątkowski, który przemawiając w Sejmie w 1931 r., powiedział, że Ustawa z 1929 r. „będzie chlubą Narodu Polskiego i Sejmu Rzeczpospolitej". I była, bo Polska należała wtedy do najtrzeźwiejszych narodów Europy.

Myślę, że pomimo pojedynczych protestów warto, by Redakcja nadal podnosiła ten najgroźniejszy dla Polski problem. Niech wypowiedzą się fachowcy i prości obywatele. Moją skromną wiedzą o problemie i mechanizmie działania alkoholu też z zainteresowanymi mogę się podzielić.

JAN KALINOWSKI
Wysokie Mazowieckie

Z TADEUSZEM WALESIENIUKIEM
prezesem
Okręgowej
Spółdzielni Mleczarskiej
w Zambrowie

rozmawia
Maria Tocka

ISO dla mlecznej akademii

— Puchary i dyplomy, które otrzymała Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Zambrowie za wyroby, to już bogata galeria. Które z nich są uhonorowaniem ostatnich osiągnięć?

— O ostatnim sukcesie dowiedziałem się dzień przed Wigilią. Jakby w świątecznym prezencie Spółdzielni został przyznany międzynarodowy certyfikat jakości ISO 9002! To ostatnia radość, choć mijający rok obsypał nas nagrodami.

Na międzynarodowych targach Polagra 99 w Poznaniu za „Mlemix zambrowski" uzyskaliśmy tytuł Polskiego Producenta Żywności. Wyjaśnię tylko, że mlemix, doskonałą mieszankę tłuszczu mlecznego z olejem roślinnym, jako pierwsi wprowadziliśmy na krajowy rynek. A dla konsumentów, korzystających z diety, przygotowaliśmy szczególną ofertę mlemixu luksusowego o obniżonej zawartości tłuszczu i cholesterolu.

Na grudniowych targach Mleko-Expo 99 w Warszawie „za najwyższą jakość wyrobów", szczególnie mleka UHT, zostaliśmy uhonorowani pucharami Zarządu Krajowego Porozumienia Spółdzielni Mleczarskich Związku Rewizyjnego oraz prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Dyrektor Instytutu Mleczarstwa wyróżnił nas pucharem i tytułem „Mistrz Postępu i Nowoczesności". Nasze produkty: Mlemix i mleko UHT „Białe" zdobyły medale KPSM. Natomiast w rankingu najlepszych mleczarń targów Mleko-Expo 99 OSM Zambrów zajęła trzecie miejsce. To cieszy.

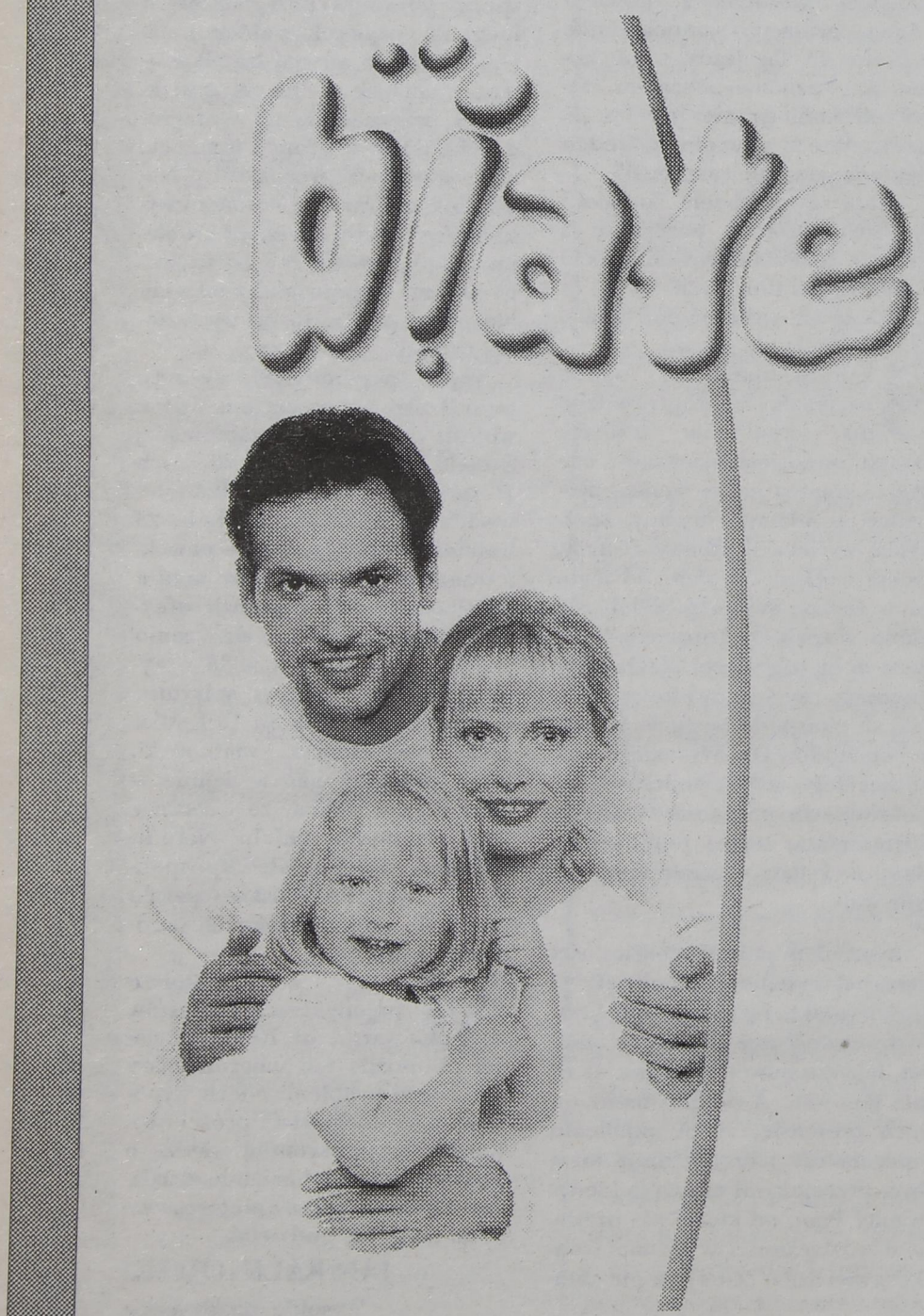

— Certyfikat jakości to najwyższe docenienie i wyróżnienie. Widać, że Spółdzielnia choć ma już 74 lata, wcale się nie starzeje.

— Raczej odmładza. Od kilku lat modernizujemy zakład i dużo inwestujemy. Wybudowaliśmy ekologiczną kotłownię olejowo-gazową oraz oczyszczalnię ścieków o światowym standardzie. Nasz park maszynowy jest bardzo nowoczesny, skomputeryzowany, ciągle wprowadzamy nowe linie technologiczne. Budowa działu produkcji mleka UHT, galanterii mlecznej, instalacja linii do produkcji serów, modernizacja magazynów chłodniczych i linii pakujących, to efekty ostatniego okresu. Modernizujemy także bazę transportową. Nie zatrzymujemy się w miejscu, bo to oznacza cofanie. W zakładzie najnowocześniejsze maszyny i programy obsługuje 380 osób. To dobrzy fachowcy, żartuję, że są absolwentami „mlecznej akademii". Oni też są współautorami spółdzielczego sukcesu, tak samo jak rolnicy, nasi producenci i dostawcy mleka przedniej jakości.

— Rynkową nowością jest zambrowskie mleko „Białe". Jak przyjęli je konsumenci?

— „Białe", wytwarzane techniką UHT, jest najwyższej jakości i konsumenci natychmiast się na nim poznali. W pierwszym miesiącu sprzedaż przekroczyła dwa miliony litrów. „Białe", produkowane w trzech wersjach zawartości tłuszczu: 3, 1, 5 i 0,5 procent, spełnia oczekiwania i życzenia konsumentów.

— Ale zambrowska OSM znana jest w całym kraju nie tylko z mleka i niezwykłego masełka nazwanego przewrotnie „mlemixem".

— Istotnie tak jest, bo staramy się z mleka wydobyć wszystko. Już wcześniej wprowadziliśmy linię do produkcji kazeiny spożywczej. Nieco później dział galanterii mlecznej, którego produkty znają prawie wszystkie dzieci. A myślę o „Amisiach", czyli wielosmakowych deserach twarogowo-owocowych, smakołykach ryżowych „Am" oraz o „Pysznych" serkach homonizowanych. Ale nie tylko gonimy za nowościami. Pozostajemy wierni tradycji. Nadal produkujemy twarde sery Salami i półtłusty twaróg. Produkty te od lat cieszą się doskonałą opinią konsumentów.

— Zarząd Spółdzielni nie tylko skupia się na produkcji. Pamiętam, jak ofiarnie i hojnie włączył się do pomocy powodzianom. Zauważyłam, że życzliwie wspieracie wiele regionalnych imprez kulturalnych, sportowych, turystycznych, także szkolnych. Nie zamykacie się, potraficie dzielić się swoim sukcesem.

— Byłoby nieskromnie o tym mówić. Po prostu żyjemy w tym środowisku.

— Dziękuję za rozmowę.

(Wywiad promocyjny)

Wcześniak

Najpierw głowa

Brał do ręki kawałek złomu i już wiedział, co z niego zrobi. Nawet gdy był małym chłopcem.

Co robić z życiem? Też wiedział. Bo było wypełnione myśleniem i pracą. Najpierw myśleniem.

Skończył 80 lat; pusty dom, pokoje na górze, pokoje na dole. Żona zmarła siedem lat temu, troje dzieci (syn inżynier) i wnuki daleko. Mógłby siedzieć, jak inni na ławce, a zimą przy piecu. Ale znów ma pomysł. Na samotność i starość. „Wynalazek" na kolejną ścieżkę, wcale nie ostatnią.

— Zdrowy jestem, co tam osiemdziesiątka, zawsze wszystko robiłem inaczej od innych — mówi.

Energii nie zabraknie, gdy będzie miał wokół siebie podobnych ludzi: zapaleńców, którzy choć na emeryturze, mają jeszcze ochotę żyć pełnią. Którym „chce się chcieć".

— Jeden dom mam w Suchowoli, drugi, do remontu, niedaleko stąd, na wsi, w Leśnikach. Ekologiczny ogród, sad, las, pasieka, trzy stawy. Piękna okolica, kryniczna woda. Można by tam zrobić dom dla starych ludzi, jest także miejsce i materiał na wakacyjne domki campingowe.

— Dotąd, co wymyślił, to spełniał. Z tym jest jednak trudniej, niż z innymi: spełnienie nie tylko od niego zależy. Muszą się także włączyć marzenia nieznanych mu ludzi.

A kto ma odwagę marzyć na emeryturze?

— Starzy w blokach siedzą, na śmierć czekają. Chcę im dać życie, zajęcie, radość i sens. Muszą gdzieś być silni, nie pogodzeni z bezczynnością. Ja teraz więcej pracuję, niż w młodości — mówi i oczy mu błyszczą. — Pieniędzy nie trzeba. Wszystko jest: deski, płyty. Tylko wycackać tę chatę.

Chata ze smolnego starodrzewu, z dębowych bali, miodem pachnąca. Tutaj przyszedł na świat. Wiszą ramki z woskiem, w pojemniku propolis, stoją butelki pełne miodu. To był dobry rok zarówno dla pszczół, jak i dla niego. Dużo tu prototypów własnego pomysłu. Chociażby taki otwieracz ulowy (chce go opatentować), czy urządzenie do zbierania propolisu lub do butelkowania miodu.

Józef Abramowicz z Suchowoli nie traci nadziei: wciąż szuka „nie pogodzonych", daje ogłoszenia w prasie. Pisze pięknie na starej maszynie Rheinmetall, wyciągniętej po wojnie ze złomowiska w Białymstoku. Wszystko ma przemyślane. Nawet wstępny regulamin „Rodziny Emerytów i Rencistów, sprawnych fizycznie, wierzących i praktykujących, niepalących fachowców w: metalu, drzewie, plastyku, pszczelarstwie i innych zawodach. Zapraszam do Wspólnoty". I o sobie: „Zaczynałem tu pracować w 1940 r. za okupacji sowieckiej, dysponując woltomierzem i śrubokrętem. Ciężką pracą wykonałem to, co posiadam. Jest to 80 proc. zamierzonego planu, ale sam reszty nie wykonam, choć jestem zdrów. Chcę, żeby moja praca nie poszła na marne, a służyła ludziom w potrzebie i stanowiła szansę dla każdego. Posiadam patenty i wzory użytkowe do produkcji, mogę służyć posiadaną wiedzą i swoją posiadłością. Zapraszam do współpracy."!

— To nie ma być dom starców. Przedsiębiorczych emerytów! Co kto wypracuje, wniesie, to jego. Oaza zdrowia w zdrowym środowisku.

Józio konstruktor

Abramowicze z Leśnik z dziada pradziada rodzili się z talentami. Dziadek po kądzieli był kowalem, miał kuźnię, a i śliczną szafę wyrzeźbił. Ojciec Józefa zegar naprawił, ale i domy stawiał, i najładniejsze powozy robił w całej okolicy.

Wszystkich łączyła miłość do pszczół.

Mały Józio najpierw hodował trzmiele. Porobił dla nich budki w ogrodzie i słodki miód cmoktał przez słomkę. Co wieczór wypełniała go ta słodkość. Rano już miodu nie było. Trzmiele nie robią zapasów. Miał 12 lat, gdy postanowił zbudować ul. Po kryjomu brał deski z rozebranego płotu (żeby rodzice nie krzyczeli, że niszczy materiał) i kiedy jechali na targ, on buch, do warsztatu. Brat stał na czatach. Kiedy ul był gotów, pokazał rodzinie. Ach, jaki ładny! Rób, synku, rób.

Czytał „Płomyczek". Był tam artykuł Szczęsnego (do dziś pamięta nazwisko autora) o tym, jak skonstruować radio na słuchawki. Nie było ich stać, by kupić radioodbiornik. Józek patrzył na schemat: nic trudnego. Zrobił. I niezapomniane uczucie szczęścia i dumy, gdy posłyszał głos: „Tu mówi Warszawa". W innych wsiach nawet nie marzyli o radiu, a w Leśnikach ludzie brali słuchawki, ostrożnie przykładali do ucha. Dziw nad dziwy: słychać słowa, muzykę...

Bardzo lubił czytać. Tak jak pan Jarmoszka z jego wioski, który pożyczył mu książki. Miał nawet „Fizykę", tyle że w języku rosyjskim. Więc Józek specjalnie dla tej „Fizyki" nauczył się rosyjskiego. Sześć oddziałów skończył na samych piątkach. W domu nie było pieniędzy na dalszą naukę. Wszystkiego nauczył się sam. Tylko o pszczołach ma około 40 książek.

Komisje w kozim rogu

Od 1958 roku jest członkiem Stowarzyszenia Wynalazców Polskich. Szczupły, zamaszysty, zdecydowany w ruchach i w słowach. Stały bywalec Urzędu Patentowego w Warszawie. Rozwiązywanie technicznych problemów stało się jego pasją i sposobem na życie.

Nie skończył Politechniki; po wojnie, kiedy to było możliwe, miał „już nie te lata". Zdawał egzaminy mistrzowskie: jest mistrzem ślusarstwa maszynowego, mechaniki pojazdowej, hydraulikiem i dyplomowanym radiomechanikiem. „Każdą komisję w kozi róg zapędził", pamiętają w Suchowoli. Zaraz po wojnie miał jedyny w całej okolicy zakład fotograficzny, jest też zegarmistrzem, stolarzem, murarzem, ogrodnikiem i pszczelarzem.

Ze swoich wynalazków Józef Abramowicz miał radość, pożytek, ale bywało, że i kłopoty. Bo a nuż mógłby się, na przykład, z tego technicznego myślenia wzbogacić. To było niemile widziane w PRL. W 1957 roku uzyskał patent na „płuczkę mechaniczną do płukania kufli i szklanek." Zaczął ją produkować, był zbyt, kupowały bary, restauracje; dobili go domiarami podatkowymi. A wynalazek ktoś podpatrzył, ukradł, widziano jego płuczkę nawet w Bułgarii. Podał Urząd Patentowy do sądu o brak ochrony. 22 rozprawy przyniosły mu wygraną i inflację. Otrzymał symboliczne odszkodowanie. Ale i tak w jego domu zawsze było dostatnio.

W centrum Suchowoli pobudował piętrowy dom ze sklepem (wynajmowanym dla GS), z ogrodem i niewielkim basenem. Były to siermiężne czasy Gomułki; w Warszawie stawiano bloki z ciemną kuchnią, z jedną ubikacją i prysznicem dla całego piętra. Każdy metr powierzchni na jednego mieszkańca był dokładnie wyliczony. Nauczyciel z wyższym wykształceniem za swoją pensję mógł sobie kupić... trzy buty. Komu się śniło mieć własny dom? Jemu się śniło. Bo przecież nie ma rzeczy niemożliwych! To jego dewiza. I dom powstał. Cztery pokoje na górze, cztery na dole, wygodne, przestronne z myślą o przyszłości. Ludzie nosili wodę ze studni, a on miał już hydrofor. W mieście gasło światło, a u niego zawsze było jasno. Bo miał własny agregat i własną linię. W każdym pomieszczeniu ukrył jakąś tajemnicę, ułatwiającą życie. A to lampę przesuwaną po całej ścianie, a to przemyślny schowek na szczotki do czyszczenia butów, a to wsuniętą pod parapetem deskę do prasowania.

Piec kuchenny do centralnego ogrzewania (z 1975 roku) według jego pomysłu do dzisiaj grzeje w wielu domach. Wymyślił „opiekacz wahadłowo-zwrotny", sposób na zawieszanie liści tytoniowych. Trudno byłoby wszystko wymieniać. Bo nawet ule u niego nie są zwyczajne. Na przykład, ten w ogrodzie: dla pszczół na kilka rodzin i jednocześnie dla ludzi: leczniczy, do inhalacji. Przemyślny i bezpieczny. Już w latach 70. zajął pierwsze miejsce na pokazie wynalazczości rzemieślniczej Klubu Postępu Technicznego przy Izbie Rzemieślniczej w Białymstoku. Ma jeszcze i nieopatentowane wynalazki, jak choćby „spłuczkę ustępową", której (z wielką oszczędnością wody) używa od 20 lat.

Dużo tu takich wynalazków. Tyle że przyszłość mu się wymknęła. Dzieci wyfrunęły na swoje.

Centrum Europy

Kładzie wizytówkę, też inną niż wszyscy; poza wszelkim schematem. Rzut oka i już wiadomo dokładnie, kim jest. U góry patenty, na dole dyplomy. I dopiero nazwisko: „Rzemieślnik, wielobranżowiec, wynalazca, konstruktor — Józef Abramowicz, 16-150 Suchowola, ul. Augustowska 3."

Suchowola ma również coś szczególnego: w 1775 roku Szymon Antoni Sobiekrajski, królewski kartograf i astronom, wyliczył, że tutaj znajduje się Centrum Europy.

Centrum, a ludzie nie rozumieją Abramowicza. Przerósł to całe Centrum. Za wcześnie się urodził.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Spełniło się kolejne marzenie: poznał emerytkę, która prowadzi mu dom. Teraz czeka na „silnych, przedsiębiorczych, którym chce się żyć."

„Hej kolęda, kolęda! Mościa gospodyni, domowa mistrzyni, okaż swoją łaskę, każ dać nam flaszkę. Jeżeliś nie sknera daj i kopę sera. Hej kolęda, kolęda!" Tak mniej więcej wyglądała ta noc w staropolskich miastach.

Jeszcze do połowy naszego wieku utrzymał się zwyczaj „chodzenia w cygany". Dodatkową atrakcją były wędrujące z nimi młode wilki, niedźwiedzie, które prowadzone były dla dodania wesołości i pobudzenia szczodrości gospodarzy. Dzieci przebierały się w skóry dzikich zwierząt i stąd zrodził się zwyczaj „chodzenia z turem".

Z otrzymanych podarków, a była to najczęściej wódka i jedzenie, młodzi, o umówionej wcześniej godzinie, zbierali się w jednej z chałup i bawili do rana. Tradycja głosiła, że w domu, w którym odbywała się zabawa w ostatnią noc starego roku, zagości szczęście i urodzaj, a panny, córki gospodarzy, znajdą dobrych mężów jeszcze w nowym roku.

W tę noc nikt nie powinien być głodny i samotny. Zbierano się więc w gronie rodzinnym, sąsiedzkim i wśród bliskich przyjaciół. Wierzono, że im tłoczniej, tym zasobniej w nadchodzącym roku. Oprócz tańców, jedzenia i opowieści był czas na wróżby. Wierzono, że dziewica, która w wigilię Nowego Roku doczeka do północy, wpatrując się w lustro przy dwóch zapalonych świecach, ujrzy za sobą odbicie przyszłego małżonka.

W ostatni wieczór roku wszystko było dozwolone, wręcz mile widziane różne psikusy. Często powtarzanym figlem młodych było wciąganie bron na kominy domów, podpieranie klocem drzwi wejściowych lub zamienianie furtek sąsiadom. Wierzono, że nowy rok będzie pomyślny tylko wtedy, gdy będzie się w posiadaniu wielu cudzych rzeczy, które nazajutrz mogą być wykupione za wódkę, słodycze lub pocałunki.

Przebieg sylwestrowej nocy zmienia się z pokolenia na pokolenie. Młodość dzisiejszych „statecznych głów rodzin" upłynęła pod znakiem prywatek przy akompaniamencie „Czerwonych gitar". Panowie w czarnych garniturach przynosili najnowsze płyty i odtwarzali je na popularnym „Bambino", panie zaś, piękne blondynki w mini, opiekowały się bufetem. Impreza najczęściej była składkowa, więc każdy przynosił to, co miał lub to, co zdążył wziąć z domu. Wielu z tych, których młodość przypadła na lata 60–70. wspomina ze szczerym uśmiechem podniecenie, jakie towarzyszyło przygotowaniom do tak ważnej zabawy. Uczestniczyli w niej wszyscy, którzy chcieli się bawić, nie było przecież telewizji czy dyskotek, a na prawdziwy bal nie było stać beztroskich dwudziestolatków. Nie było wstydem pokazać się w towarzystwie brata, który rolę nie tylko tancerza, partn rozmowach, ale także obro przewodnika młodej dziewcz nowym towarzystwie. Siostra k była najbardziej szanowaną i a waną kobietą na imprezie. Je ważną rzeczą był taniec, mu flirt. Po alkohol ówczesna mło sięgała rzadko i w niewielkich ściach.

Na wsiach w tym okresie mi prywatek zastępowały zabawy, nizowane w remizach strażac Kupując bilet wstępu, tańszy noc dla dziewczyn, można był tańczyć, zjeść i wypić w spec zorganizowanym przez gospo bufecie. Zabawa toczyła się je nie przy piosenkach Karin St

Dziś młodzi w tłumie są bardzo samotni

Podcinanie korzeni

Możesz mią d Musisz miesz

Na

Wracałem właśnie do domu, a że miałem jeszcze ponad dwie godziny do odjazdu autobusu, poszedłem na tzw. okazję. Już po kilku minutach zatrzymał się przy mnie srebrny opel. Dwudziestoparoletni kierowca wydał mi się człowiekiem sympatycznym i elokwentnym. Dziwnie dobrze kleiła nam się rozmowa. Aż doszliśmy do nieprzeciętnych zdolności Jarka (właściciel srebrnego opla) w podrywaniu panienek. Stanęło na tym, że Jarek przyjedzie po mnie za trzy dni i pojedziemy na dyskotekę, gdzie osobiście miałem się o tym przekonać.

Duża, przestronna sala i pełno kolorowych świateł. Wisząca u sufitu kula to szczyt high life'u. Na parkiecie tłumy: roznegliżowane dziewczyny i wystrzyżeni na amerykańskich żołnierzy młodzieńcy. Im więcej nagiego ciała, tym lepiej. Można patrzeć do woli, a nawet dotykać.

— Możesz mieć, co chcesz — krzyczy mi do ucha Jarek. Na małym palcu prawej ręki lśni złoty sygnet pokaźnych rozmiarów. Szpan na całego. — Musisz mieć tylko szmal i auto.

Z niedowierzaniem kręcę głową, co najwidoczniej go irytuje.

— Od razu widać, że jesteś starej daty, bo ja na mojego opelka i kasę mogę złapać większość tych panienek — pokazuje na tańczących i uśmiecha się niepełną klawiaturą, która wcale go nie peszy.

Podchodzę do baru. Barmanka jest ponętną (w pełnym tego słowa znaczeniu) dziewczyną: czarne błyszczące włosy, krzykliwy makijaż i kusa bluzeczka, która jest raczej biustonoszem czy opaską. Nagie ramiona i brzuch są z pewnością obiektem pożądania wszystkich, którzy tu podchodzą. Do tego obcisłe spodnie, podkreślające kształtne biodra i tyłek. „Nie dla psa kiełbasa", myślę sobie, czekając cierpliwie w kolejce. Jestem tu obcy, więc nie uśmiecha się do mnie, jak do stałych bywalców. Szkoda, bo uśmiech ma rzeczywiście ładny. Bez wysilania się na uprzejmość zamawiam whisky z lodem. Początkowo dziwi się, jakby nie zrozumiała. Widocznie jestem rzadkim dziwakiem, który pije podobne świństwo. Uśmiecham się głupio, więc czym prędzej bierze się do pracy i po chwili znów siedzę przy stoliku, oczekując na Don Juana.

Jarek z niegasnącym uśmiechem zjawia się z dwiema nastolatkami. Ile mogą mieć lat? Piętnaście, może siedemnaście? Makijaż dodaje im kilka potrzebnych do pełnoletności.

Przedstawiam się. Jarek zmyka do baru. Dziewczyny wciąż się śmieją i szepczą sobie coś do ucha, po czym znów wybuchają śmiechem, który przechodzi w chichot. Cała sytuacja męczy mnie jak diabli i już z całego serca żałuję, że poszedłem na coś takiego. Na szczęście wraca Jarek. Stawia przed dziewczynami piwo i zaczyna rozmowę. Już po chwili zachowują się swobodnie. Jarek puszcza do mnie oko, jakby chciał powiedzieć: „Widzisz, a nie mówiłem?", a głośno przyp szturm: — No to jak, przejd się? — pyta.

Dziewczyny coś do siebie czą. Jarek zaczyna nucić pio „Bara, bara, bara, riki, tiki, ś li masz ochotę, daj mi jakiś z

— A czym pojedziemy? – starsza.

Jarek jakby tylko na to cze pięć minut opisał swojego jak najpiękniejszy klejnot świ

— Ponieważ on — pokaz mnie — nie ma samochodu, nie tu z twoją koleżanką, a przewiozę.

Okazuję się kiepskim ba kiem. Justyna zdradza cora szą ochotę do tańca. Tłumac by się nie krępowała i bawiła lepsze. Na mnie nie ma co

lecz przy wtórze trąbki, akordeonu, zasami skrzypiec. Do białego rana! Gwoździem nocy był „czekoladowy walc"; kupując dziewczynie czekoladę, chłopak bez słów mówił, co do niej czuje. Dość często zdarzały się bójki między młodzieńcami z różnych wsi, ale w porę pojawiali się porażacy, którzy studzili „młode serca". Nie można przy tym odmówić incydentom choć odrobiny romantyzmu, gdyż najczęstszym powodem niepokoju na zabawie były dziewczęta, młode i piękne.

Lata dziewięćdziesiąte: nie ma jednej, ogólnie przyjętej tendencji, czy to w modzie, czy też sposobie zabawy. Indywidualizacja posunęła się tak da-

leko, że każdy może być tym, kim pragnie być, może przynależeć do każdej grupy, jeśli tylko mu odpowiada. Różnią się one zasadniczo wszystkim, począwszy od stroju i sposobu zachowania, po wyznawanie wartości lub absolutną ich negację. Bezgraniczna tolerancja doprowadziła do tego, że na jednym podwórku lub nawet w jednej rodzinie jest punk i wielbiciel muzyki techno. Wszelkie imprezy, zwłaszcza te raz w roku, spędzają w gronie swych rówieśników. Przeważają Sylwestry, gdzie główną atrakcją jest alkohol, często pity do utraty świadomości. Muzyka nie odgrywa już takiej istotnej roli jak w latach siedemdziesiątych. Dziś prawie każdy nastolatek ma zasobną płytotekę i dobry sprzęt. A taniec? Wśród dzisiejszej młodzieży umiejętność ta powoli staje się zbędna. Kiedy zabawa się nie klei, można obejrzeć film na wideo lub pograć w nową grę komputerową. Ostatni dzień starego roku przestaje być czymś magicznym.

Istotnym problemem młodych ludzi dzisiaj jest... samotność. Żyjemy w czasach, kiedy okazuje się, że każdy jest najwybitniejszą jednostką, jest samowystarczalny. „Inny" jest tylko dodatkiem do mnie, a nie dopełnieniem.

JOANNA SZELIGOWSKA

ą dziewczynę
szmal i auto

ali

mojemu zadowoleniu znika w nie.

rzy wejściu słychać jakieś krzy- Odwracam się w tamtą stronę, zaraz siadam sztywno i patrzę to w podłogę. Wiem z doświadcia, że niedobrze jest przyglądać natarczywie, jak dwóch osiłków jednego. Ciekawość w takich lach przynosi pecha i może nąć na człowieka nieszczęście. ma trwa niecałą minutę. Efekt: wawiony i oszołomiony młoa wodzi dzikim wzrokiem po zach siedzących przy stolikach. scy spuszczają wzrok. Pamięjak człowiek jest samotny w tachwilach.

obity obraca się kilka razy i nie tkawszy współczującego spoia, wychodzi. Dla niego to już koniec dyskoteki, choć do północy jeszcze ponad godzina. Po chwili zjawia się Jarek.

— Gdzie dziewczyna? — pytam.

— Tańczy! Pokażę ci coś... — Jarek bierze moją szklankę i idzie do baru. Wraca po chwili z inną dziewczyną. Podaje mi płyn i przedstawia nowej znajomej.

— Napij się, a ja tymczasem przejadę się z Edytą moim srebrnym opelkiem.

Tym razem dziewczyna jest starsza i ładniejsza od poprzedniej. Nie kryję podziwu, gdy Jarek odwraca się do mnie, wychodząc z Edytą uwieszoną u szyi.

Po paru godzinach wracamy. Samochód pruje ciemność. Patrzę na zapadające się w nicość przydrożne drzewa. Spiker w radio ogłasza, że Grozny wygląda jak miasto cieni. Praktycznie wszyscy mieszkańcy uciekli przed artyleryjskim ogniem Rosjan. „To nie wojna, to rzeź", kończy komentator. Jarek zmienia stację, szuka muzyki.

— Tak jest co sobota? — pytam znienacka, ale Jarek nie jest zaskoczony.

— Mam jeszcze kilka lat. Później będę się bał, jak ty. Dopóki mogę, płynę na fali, a jak wiesz, żadna fala nie jest wieczna.

— Czy wszystkie dziewczyny są dzisiaj takie? — pytam naiwnie.

— Nie, ale te płyną na fali — uśmiecha się ostatni raz i macha mi ręką przez uchyloną szybę.

MAREK AL-WASZKIEWICZ

Gdyby mnie ktoś spytał, gdzie wiesza się bombki? Bez wahania odpowiedziałbym, że wśród bufiastych staników, powiewnych halek i zawstydzających majteczek

Baśń o anielskiej krainie

Powody, dla których na bożonarodzeniowym drzewku pojawiają się co roku błyszczące kolorami bombki, długo przyprószone były w mej wyobraźni śnieżnym puchem świątecznej tajemnicy. Ale wcale nie z choinką, nabijaną przez ojca na drewniany krzyżak, kojarzą mi się szklane kule, dyndające na wiotkich iglastych gałązkach. Nie ze swojską nutą kolędy, co w zakamarkach serduszka i dziecięcej pamięci ma swoją najpierwszą siedzibę; nie z omdlewającym zapachem makowców i serników, który kusi do kręcenia się wokół makutry; nawet nie z prezentami, pojawiającymi się tak niespodziewanie, że najoczywistszym tego faktu wytłumaczeniem wydawał mi się pośpiech, w jakim święty Mikołaj próbuje zdążyć do wszystkich spragnionych jego wizyty. Otóż bombki nie kojarzyły mi się wcale z tym wszystkim, z czym kojarzyć się powinny. Ale mając sześć lat, nie wiedziałem jeszcze przecież, co z czym i dlaczego należałoby wiązać.

Więc na początku lat siedemdziesiątych... w miasteczku powiatowym nad Narwią... więc w środku zimy... jakby nie patrzeć: bombki widzę za ogromną szybą sklepu z bielizną damską! Czasy na zakupy wprawdzie były coraz lepsze, ale klientki z przyzwyczajenia nachylały się nad kontuarem, żeby wyszeptać swoje pragnienia kierowniczce sezamu, czyli mojej ukochanej ciotce. Sklep mieścił się przy Długiej w Łomży, tuż obok ronda Kościuszki, bliziutko kawiarnia „Balbinka", gdzie latem stał stragan, do którego wiła się kolejka ludzi, żądnych fruktów ze słonecznych republik — Bułgarii, Rumunii i Węgier — zaprzyjaźnionych z moją socjalistyczną ojczyzną, dzięki nieodpartemu urokowi ZSRR. Napięta skórka winogron, meszek soczystej brzoskwini, mdława goryczka moreli i pękate rześką czerwienią arbuzy bez wątpienia były najsłodszymi bombkami lata, rozłożonymi hojnie wśród rodzimych jabłek i gruszek.

Gdyby mnie ktoś jednak spytał zimą, gdzie kładzie się czy wiesza bombki? Bez wahania odpowiedziałbym, że, oczywiście, na wystawie sklepu mojej cioteczki. Wśród bufiastych staników, powiewnych halek i trochę zawstydzających majteczek, obszytych skromną koronką, w sam raz dla kobiet pracujących miast i wsi. Staniki i halki jednoznacznie wskazywały na swoje przyszłe użytkowniczki, natomiast majtki, które ciotka wykładała na ladę, kwieciście zachwalając jako figi, ze względu na materiał i krój kwalifikowałem jako część garderoby dla każdego. Sporo potem dowiedziałem się od koleżanki z pierwszej klasy, że figi są słodsze od cukru. Uznałem to za niewiarygodne, ale sprawdzić nie mogłem, bo na straganie obok „Balbinki" takich fruktów ciągle nie było.

Śnieg na ulicach, mrozek przypieka, a ja przytupując wpatruję się w scenerię wyczarowaną przez majstra o zręcznych palcach. W zimową scenerię za szybą wystawy. Ale bo też wtedy w Łomży widziało się wystawy wystawne! Dekoratorzy całego miasta prześcigali się w pomysłach, żeby wędrówka Dworną, Długą czy Farną trwała w nieskończoność. Zmieniały się te sklepowe obrazki, wyśnione przez niepohamowanych w przypochlebianiu się mojej fantazji czarodziejów. Pewnie wówczas nie rozumiałem słowa artysta — za to nie miałem wątpliwości, jaką powagę niesie w sobie finezyjna „witryna". Witryna to był teatr dnia powszedniego otwierany na Święta. Witryna mieniła się barwami, zalecała wdzięczną pozą ucharakteryzowanego manekina, jarzyła ciepłym światłem dyskretnych reflektorów. Witryna to był emblemat, symbol handlu podniesionego do rangi sztuki.

W witrynie sklepu ciotki biustonosze trzepotały skrzydłami jak najprawdziwsze gołębie, halki falowały, imitując obłoki na gwiaździstym niebie, a czary majtek otwierały się na kształt kielichów kwiatów. Wszystko to trwało niby w bezruchu, lecz domyślałem się, że to tylko pozory: że tętni w tych garderobianych metaforach utajone życie.

Bombki pyszniły się w świecie baśni tekstylnej swoją szklaną mocą. Zasłużenie. Szanowałem ich próżność tym więcej, im one bardziej zachwycały mnie swoją wielkością. Bo były ogromne. Jak główka kapusty, a może nawet jak piłka, którąśmy grywali na podwórku w zbijanego? Niektóre zwisały majestatycznie na ponaciąganych sztywno żyłkach, niby nadmuchane ryby balonowe. Inne poległy wśród skarpet i pończoch, posypanych śniegiem ze styropianu.

Ilekroć te bomby złociste, szmaragdowe czy srebrne wieszczyły zbliżający się obrót koła czasu, martwej tarczy przemijania i znikających dat, lat i twarzy, odzywała się we mnie zazdrość, że bombki w moim domu prezentują się mniej okazale, sprowadzone do roli barwnych ozdób na lepkiej od żywicy choince, którą mój ojciec nabijał siekierką na krzyżak. Gdy ja byłem mały, a on w Łomży żył. Gdzie dekoratorzy-marzyciele starannie rozciągali żyłki w witrynach, by każdy widz mógł doczepić bombkę — łzę czystą z krainy sielskiego, anielskiego dzieciństwa.

ROBERT DEREWOŃKO

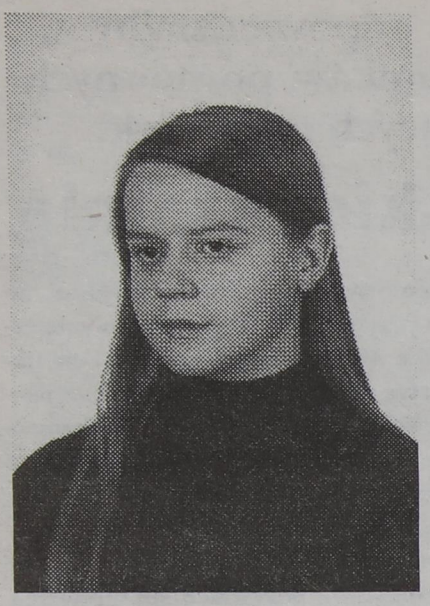

JOANNA KIERNOZEK

klasa V
Technikum
Ochrony Środowiska
Zespołu Szkół Drzewnych
im. Komisji Edukacji
Narodowej w Łomży
średnia: 5,1

— W szkole znalazłam się trochę przypadkiem, bo myślałam o kierunku plastycznym, ale namówiona przez rodziców trafiłam do technikum — mówi Joanna Kiernozek, najlepsza uczennica „drzewnej", stypendystka premiera.

Rodzice Joanny są nauczycielami łomżyńskich szkół podstawowych. Z pensji nauczycielskich utrzymuje się sześć osób, co nie jest łatwe. Stypendium naukowe, choć skromne, Joanna przeznacza na własne wydatki.

— Nie musieli gonić mnie do nauki. Wystarczy, że czasem przypominali, że dzięki wykształceniu mogę coś zdobyć w życiu. Reszta już należała do mnie — twierdzi Joanna.

Jej starsza siostra studiuje politologię na Uniwersytecie Gdańskim, młodsza kończy szkołę podstawową, a brat zaczął chodzić do gimnazjum. Joanna chce pójść w ślady starszej siostry i zacząć studia w Gdańsku. Marzy jej się architektura.

— Zawsze dużo rysowałam, malowałam. Teraz nie mam na to czasu, bo przed nami matura. Niestety, mam tak ułożony plan lekcji, że trudno mi znaleźć wolną chwilę. Zresztą, czasu potrzebuję na dodatkowe kursy. Wybieram się na intensywne szkolenie, przygotowujące do egzaminów na architekturę.

Choć do szkoły trafiła „przypadkiem", ma bardzo dobre stopnie z przedmiotów zawodowych. Bardzo dobrze czuje się także na lekcjach języka polskiego i historii.

— Kiedy miałam więcej czasu, czytałam sporo książek z historii starożytnej. Interesowała mnie także carska Rosja, czasy Iwana Groźnego. Teraz, niestety, zostaje czas na czytanie tylko „pod" maturę — żałuje.

W rzadkich w maturalnej klasie wolnych chwilach spotyka się z przyjaciółmi na „pogadanie". Jeśli odwiedza siostrę w Gdańsku, razem wybierają się na dyskotekę.

Wzorcem do naśladowania jest dla niej Matka Teresa z Kalkuty i jej wielkie poświęcenie dla drugiego człowieka.

KATARZYNA MAKOWSKA

klasa IV
Liceum Ogólnokształcące
w Łapach
średnia: 4,8

Na nadbużańskich łąkach, gdzie co roku spędza wakacje u rodziny mamy, Katarzyna postanowiła: zostanie geografem lub specjalistą stosunków międzynarodowych.

— Tam jest tak pięknie, dziko, że zaczęłam interesować się przyrodą i geografią — mówi Kasia, stypendystka premiera.

Dlatego już w szkole podstawowej zaczęła startować w konkursach geograficznych, a w trzeciej licealnej znalazła się w ogólnopolskim finale olimpiady geograficznej. W ten sposób ma indeks na studia geograficzne.

W geografii potrzebna jest znajomość języków obcych: w szkole uczy się niemieckiego i angielskiego; w domu, z kaset i podręczników, wkuwa hiszpańskie i włoskie słówka.

Do niedawna śpiewała w szkolnym chórze, razem wyjeżdżali na koncerty do Białegostoku, Olsztyna. Lubi muzykę poważną, choć częściej słucha polskiego rocka.

— Chętnie chodzę do kina, wolę rzadziej obejrzeć film na dużym ekranie niż siedzieć w domu przed telewizorem i oglądać wszystko jak leci — mówi.

Kasia jest skarbnikiem szkolnego samorządu, przez dwa lata była gospodarzem klasy. Z ciekawych przeżyć szkolnych wymienia treningi do zawodów „Sprawni jak żołnierze". Niestety, w samych rozgrywkach nie brała udziału.

PAWEŁ ŚWIĘCKI

klasa V
Technikum Elektroniczne
Zespołu Szkół Mechanicznych
im. Marszałka
Józefa Piłsudskiego
w Łomży
średnia: 5,58

— Dobre wyniki przychodzą same z siebie, nikt mnie nie musiał poganiać — mówi Paweł, stypendysta premiera.

Pochodzi spod Rutek, w Łomży mieszka na stancji. W domu jest jeszcze czworo młodszego rodzeństwa. Kiedy przyjeżdża do rodziców na sobotę i niedzielę, zasiada do komputera.

W szkole najbardziej interesuje go elektronika i matematyka. Kilka razy startował w Olimpiadzie Fizycznej, a w międzynarodowym konkursie matematycznym „Kangur" zakwalifikował się do II etapu.

Choć już niedaleko do matury, jeszcze nie podjął decyzji o kierunku studiów. Z pewnością będzie to uczelnia techniczna.

W wolnym czasie gra w ping-ponga, ćwiczy na siłowni i słucha muzyki. Nie ma szczególnie ulubionego nurtu.

— Nie znoszę chamstwa, brutalności. Nie mogę zrozumieć, dlaczego młody chłopak idzie i kopie bez żadnego powodu w stojący samochód, dlaczego klnie. Wiem, że mówi się o nas, że chcemy zarabiać duże pieniądze, ale wśród moich znajomych są ludzie, którzy poważnie myślą o rodzinie, trwałych związkach — twierdzi Paweł.

W trakcie pięcioletniej nauki w „mechaniaku" Paweł wiele zawdzięcza swojemu wychowawcy, Stanisławowi Dobrołowiczowi.

— Zawsze umie rozsądnie podejść do sprawy, wysłuchać nas, porozmawiać. To prawdziwy wychowawca — stwierdza Paweł.

Poeci do piór!

IV Poetycki Konkurs Walentynkowy ogłaszają Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury i Rejonowy Urząd Poczty w Białymstoku. Celem Konkursu jest „pobudzanie wrażliwości poetyckiej, popularyzacja twórczości i promocja utalentowanych poetów".

W poetyckiej rywalizacji mogą uczestniczyć wyłącznie amatorzy nie zrzeszeni w Związku Literatów Polskich lub Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich. Należy przesłać w maszynopisie trzy utwory (w czterech egzemplarzach) dotychczas nie publikowane i nie nagradzane w konkursach poetyckich. Każdy utwór musi być opatrzony godłem. To samo godło powinno znajdować się na dołączonej kopercie, zawierającej kartkę z imieniem i nazwiskiem autora oraz jego datą urodzenia, dokładnym adresem i numerem telefonu. Można wysłać tylko jeden zestaw wierszy. Nagrodzone i wyróżnione mogą być opublikowane bez dodatkowego honorarium i zgody twórcy. Organizatorzy nie zwracają konkursowych wierszy.

Na poetyckie dzieła (na kopercie konieczny dopisek „konkurs walentynkowy") do 10 stycznia 2000 roku czeka Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury: ul. Kilińskiego 8, 15-950 Białystok. Ogłoszenie wyników (laureaci zostaną powiadomieni korespondencyjnie) i wręczenie nagród, połączone z metodycznym omówieniem dorobku literackiego Konkursu, odbędzie się w Ośrodku 13 lutego 2000 roku o godz. 13.00.

Szczegółowych informacji udziela Zespół Promocji Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury: tel. 085 732-86-52 wew. 34.

Słowacki w Stawiskach

W Szkole Podstawowej w Stawiskach odbyły się trzy imprezy, poświęcone życiu i twórczości Juliusza Euzebiusza Słowackiego: uczniowie klasy V „b" zorganizowali dwa wieczorki, na których przypomnieli życie i twórczość Wieszcza, odbył się też, rozpisany przez dyrektora Szkoły, II Gminny Konkurs Recytatorski „Ze Słowackim pod rękę". Do konkursu zgłosiło się 31 uczniów z SP w Stawiskach, Sokołach, Romanach i Budach Stawiskich oraz z gimnazjum w Stawiskach.

W kategorii klas I–VI wyróżnienia otrzymali: Angelika Mierzwińska (kl. V) i Ewa Żukowska (kl. VI) z SP w Stawiskach oraz Emilia Łosiewska z SP w Budach Stawiskich; III nagrodę zdobył Karol Ruszczyk z SP w Stawiskach; II nagroda przypadła Magdalenie Bagińskiej z SP w Romanach; I nagrodę zdobyła Agnieszka Truszkowska z SP w Stawiskach.

W kategorii klas VIII i I gimnazjum wyróżniono: Magdalenę Żukowską (kl. I gimnazjalna) i Rafała Szumskiego (kl. VIII) ze Stawisk; III nagrodę otrzymała Aldona Bagińska (kl. VIII) z SP w Romanach; II nagroda przypadła Natalii Sobocińskiej, a I — Monice Chylińskiej (obie z gimnazjum w Stawiskach).

Wieczorki i konkurs zorganizowano z okazji 150. rocznicy śmierci poety

(M. ALW)

Konkurs „Losy Kurpiów" rozstrzygnięty

Zarząd Główny Związku Kurpiów, przy wsparciu Kancelarii Prezydenta RP, senatorów, posłów okręgu ostrołęckiego, Marszałka Województwa Mazowieckiego, ogłosił w maju 1999 r. konkurs na wspomnienia i relacje ph. „Losy Kurpiów — sukcesy i porażki".

Werdyktem Komisji Konkursowej, której przewodniczył prof. dr hab. Bronisław Gołębiowski z Uniwersytetu Warszawskiego, dwie pierwsze równorzędne nagrody otrzymali: **Henryk Dąbrowski** — nauczyciel emeryt, pisarz i poeta z Rozóg (pow. Szczytno); **Stanisław Sieruta** — artysta ludowy, pieśniarz i gawędziarz z Olsztyna (gm. Myszyniec).

Dwie drugie równorzędne nagrody otrzymali: **Stanisław Olbryś** — emerytowany nauczyciel z Łomży; **Bernard Kielak** — długoletni dyrektor Muzeum Regionalnego w Ostrołęce.

Trzy trzecie nagrody otrzymali: **Danuta Gwiazda** — dyrektor Szkoły z Zalesia; **Czesław Parzych** — kierownik biblioteki w Muzeum Okręgowym w Ostrołęce; **Józef Sobiecki** — redaktor Polskiego Radia.

Zarząd Główny Związku Kurpiów serdecznie dziękuje redakcji „Kontaktów" za pomoc w popularyzacji konkursu.

W HOŁDZIE NARODZONEMU

Jak od dziesiątków lat, w kościele o.o. Kapucynów w Łomży podziwiać można znowu ruchomą szopkę, jedyną w regionie i jedną z nielicznych w kraju. Jej twórcą jest łomżyński ślusarz Bronisław Świerszcz. Choć ma 78 lat, czuwa nad mechanizmami. Co jakiś czas w szopce (łączącej wydarzenia biblijne, związane z narodzeniem Jezusa, z historią Polski) ubywają lub przybywają nowe postacie. Z współczesnych bohaterami łomżyńskiej szopki są Jan Paweł II, ks. bp Stanisław Stefanek, Lech Wałęsa, Czesław Miłosz. Wszyscy, ż prostymi pastuszkami, składają pokłony Narodzonemu.

KALENDARZ NA MECZET

Ścienny kalendarz muzułmański wydał Związek Tatarów Polskich w nakładzie 500 egz. Dochód ze sprzedaży kalendarza, odnotowującego wszystkie muzułmańskie święta, przeznaczony będzie dla zabytkowego meczetu w Bohonikach.

Szacuje się, że w Polsce mieszka ok. 20–25 tys. wyznawców islamu, wśród nich ok. 5000 muzułmanów pochodzenia tatarskiego. Najważniejsze miejsca kultu znajdują się właśnie w Bohonikach i Kruszynianach, w naszym województwie.

Kalendarz muzułmański rozpoczyna liczenie nowej ery od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny. Dlatego też nadchodzący rok nie będzie dla wyznawców islamu 2000, lecz 1421.

Niebawem, staraniem Związku Tatarów Polskich, ukaże się poręczny informator o polskich muzułmanach.

KONKURS NA SZOPKĘ I STROIK

Piątą edycję konkursu szopek i stroików świątecznych ogłasza dla uczniów gminnych szkół podstawowych i gimnazjum Biblioteka Publiczna Gminy Korycin. Organizatorzy proponują wykorzystanie do budowy szopki materiałów naturalnych lub sztucznych, zaś do wykonania stroików wyłącznie materiałów sztucznych, bez używania świerkowych gałązek. Prace będą oceniane w trzech kategoriach wiekowych: uczniowie klas I–III, klas IV–VI i VIII oraz klas gimnazjalnych. Szopki i stroiki jury oceni oddzielnie.

Konkurs trwa do końca stycznia 2000 roku. Bliższe informacje: Biblioteka Publiczna Gminy Korycin, ul. Knyszyńska 2 a (tel. 721-90-28).

„NAPAD"

Krótkometrażowy film pt. „Napad", który II Program TV pokaże w sylwestrowy wieczór, nakręcili reporterzy TV Białystok w Puszczy Białowieskiej. Wojskowe mundury, rosyjskie i radzieckie, wypożyczył właściciel znanego baru „U Wołodzi" w Hajnówce, który zagrał dowódcę grupy gangsterskiej. Reszta aktorów również pochodziła z Hajnówki.

Szopka jak szopa!

Jestem Mosiek, Żyd Muzykant, moim domem każdy dach.

Lubię grywać na skrzypeczkach, gdy na niebie jest moc gwiazd.

Odzież moja skąpa, biedna, pusta kieszeń, lichy kram.

Biorę to, co innym zbywa, takie życie pieskie mam.

Taka ma dola psia.

— Arię, która zaczyna „Szopkę zambrowską", napisałem dokładnie rok temu, w sylwestrową noc, gdy dyżurowałem w spółdzielni mleczarskiej w Mężeninie. Pomyślałem sobie, że ludzie właśnie teraz się bawią, tańczą, a ja pracuję. Byłem tak rozżalony, jak „Skrzypek na dachu" ze słynnej opery. Wszedłem na wysokie rusztowanie, patrzyłem w gwiazdy i śpiewałem o swoim żalu — opowiada Janusz Kulesza z Zambrowa.

„Szopkę zambrowską" wystawił Amatorski Zespół Eksperymentalnych Form Teatralnych, który powstał spontanicznie przy Miejskim Ośrodki Kultury.

„Cel jest odległy i droga niełatwa, gdzie w noc tę spoczną utrudzeni srodze. Czy ktoś otworzy im drzwi swego serca, nim ranek zmieni oblicze ziemi". Tak nad wędrującą brzemienną Maryją z cieślą Józefem ubolewa Anioł. Anioła gra Beata Sawicka, pracownik Zakładu Karnego w Grądach Woniecku.

Rozeszła się wieść o narodzinach Pana w Betlejem. Ludzie spieszyli, by złożyć hołd. Z pokłonem udał się także Chłop:

„Chłop ja przecież, dam se radę,
zaraz zrobię wam blokadę.
Jak mnie nie weźmiecie, dalej nie pójdziecie.
Mam ja racławickie kosy, mogę zmienić wasze losy.
Tak jak tu stoicie Unii nie ujrzycie".

Straszy Chłop blokadą, a rolę tę gra Bogdan Pac, sekretarz Urzędu Gminy Zambrów, czyli sama miejscowa władza.

Do Betlejem wybiera się też sfrustrowany Robotnik: „Historia w mig się skończyła. Dziś biznes jest. Przepadła robotnicza siła", skarży się bezrobotny Józef Kowalczyk.

Jego słowa potwierdza Biznes Woman, czyli Elżbieta Bagińska, nauczycielka Szkoły Muzycznej w Zambrowie: „Kto ma szmal wielki, to dzisiaj jest panem. Ponad prawem stoi, jak za parawanem".

W „Szopce zambrowskiej", oprócz postaci biblijnych, jest cały przekrój społeczeństwa. W rolę złodzieja wciela się emerytka Teresa Bart. Jacek Markowski, ze względu na swój wygląd i spokojny, wyważony głos, dobrze się czuje w roli Księdza: „Ludzie dajcie mi na tacę, ja wam wszystko wytłumaczę. Dajcie grosik do grosika, zaraz będzie nowa bryka", nie ukrywał celu zbiórki pieniędzy.

Anna Sadowska, nauczycielka szkoły muzycznej, z policyjną pałką gra policjanta.

Waldemar Dowlaszewicz z jednostki wojskowej w Czerwonym Borze, znany sędzia piłkarski, by zagrać upadłą kobietę, po całym mieście szukał czarnych kabaretek i odpowiedniego obuwia. A potem wyznał publicznie: „Stałam pod latarnią parę ładnych lat".

Żołnierz, czyli Kazimierz Janowski, pracownik zambrowskiej Telekomunikacji, nie boi się niczego: „Choć mnie straszy Misza wój, NATO to przyjaciel mój".

Tajny agent, czyli Zdzisław Terebka, ochroniarz ZUS-u, straszy ze sceny: „Wszystkich skontroluję, spiszę, zrewiduję".

Ale nie boi się go Cygan, Janusz Nowacki, prywatny przedsiębiorca, który w pieśni wspomina czasy wędrówek taboru.

Wszechwładna i mocna jest Kostucha, w której rolę wcieliła się Małgorzata Litwa, instruktor MOK. Przestrzega, że „Nie ma członka, by nie sztywniał, w mej chłodnej ręki dotyku". Ale też i Kostuchę ogarniają ludzkie niepokoje i żale: „Każda ma chłopaka, męża, jest okropnie z tego rada. A mnie nawet cień mój rzucił, bo mu ja nie odpowiadam".

To Kostucha sprawiła, że wolną kobietą jest Wdowa, Małgorzata Trocha, sekretarka szkoły muzycznej. Wdowa, choć została z czwórką dzieci, ma nadzieję, że już wkrótce będzie jej łatwiej żyć, bo „powiedzieli mi w powiecie, że wyjadę do Europy. Razem z dziećmi i chałupą, słowem czeka mnie dobrobyt".

Diabła, który się z ludźmi zbratał, gra w szopce plastyk Wojciech Pogorzelski.

Mirosław Kowalczyk, właściciel tartaku, podsumowuje swoje życie: „Minęło dwa tysiące, okrutnie ciężkich lat, jak pokutuję srodze, ja Herod wielki chwat."

Janusz Kulesza całą szopkę napisał na papierze toaletowym. Mówi, że wszystko miał w jednej rolce. Opracowanie muzyczne powierzył Andrzejowi Knapkiewiczowi. Artystów dobierał z łapanki.

— Patrzyłem na ludzi inaczej, oceniałem, czy ktoś będzie pasował do mojej roli. Znajdowałem ich przypadkowo. I, z czego się najbardziej cieszę, gdy zaproponowałem udział, jak sam zaśpiewałem arię, nikt mi nie odmówił — opowiada.

Na premierze „Szopki zambrowskiej" autor odbierał wyłącznie gratulacje. Cieszy się ze słów uznania burmistrza Kazimierza Dąbrowskiego, ks. proboszcza, który już teraz zaprosił Zespół na uroczystość wyświęcenia nowego kościoła w Zambrowie. Wcześniej Amatorski Zespół Eksperymentalnych Form Teatralnych „Szopkę zambrowską" wystawi w Trzech Króli (6 stycznia) w Bogutach, a piętnastego stycznia w Klubie Garnizonowym w Łomży. (m)

**„Śpiewajmy kolędy,
bo w nich jest cząstka Polski
a w niej nas samych"**
Z. Gloger

KOLĘDNICZE TRADYCJE

Już dwadzieścia wieków serca wypełnia radość tych, którzy uwierzyli w słowa Anioła wypowiedziane na polach betlejemskich do pasterzy.

Radość ta wypełnia serca każdej chrześcijańskiej rodziny i udziela się najbliższym. W tej atmosferze ludzie wzajemnie dzielą się opłatkiem i dobrymi życzeniami.

Wielkie wydarzenie przyjścia na świat Jezusa wyraża się od wieków w obrzędach i spotkaniach rodzinnych. Szczególnie bogatą i wymowną oprawę mają tajemnice Bożego Narodzenia w Polsce. Wędrujący kolędnicy świadczą o żywotności i świeżości wiary, bo kto nie kocha kolęd? Przy ich dźwiękach tają serca, ludzie się jednoczą, przebaczają wzajemne urazy. Są skarbem naszej kultury i religijności. Chyba w historii żadnego narodu kolęda nie odegrała tak wielkiej roli, jak naszego. Jednoczyła Polaków w czasie rozbiorów, towarzyszyła wywożonym na Sybir, rozbrzmiewała w łagrach i obozach koncentracyjnych ku pokrzepieniu serc. Wlewała nadzieję. Kiedy milkły adwentowe ligawki, zaczęły rozbrzmiewać kolędy.

W tradycji polskiej wsi od wigilii i drugiego dnia Świąt Bożego Narodzenia rozpoczynał się i trwał aż do Trzech Króli czas kolędowania. Chodzenie po wsiach z gwiazdą, szopką i herodami było popularne jeszcze w okresie międzywojennym, w czasie okupacji i pierwszych latach po ostatniej wojnie. Potem było różnie, ograniczano, a nawet karano i zabraniano kolędowania, jako świadectwa życia religijnego wsi.

W Bogutach Piankach kolędowanie wróciło ponownie dzięki zespołom, które dawne obrzędy i zwyczaje przywracają w formie widowisk. Już 15 lat zjeżdżają do Bogut zespoły, by kultywować tę tradycję. W 1986 roku, w mroźny styczniowy wieczór Trzech Króli, spotkaliśmy się w chacie pod wiatrakiem w Drewnowie organizując „Święty Wieczór", nasze pierwsze spotkanie kolędników. Nikt nawet nie myślał o kontynuacji tego święta. Jednak słowa byłego proboszcza, zmarłego ks. Aleksandra Urynowicza, skierowane do wiernych na zakończenie wieczornej mszy świętej, parafianie wzięli do serca, że chata nie mogła pomieścić wszystkich chętnych do obejrzenia widowiska z Królem Herodem. „Pod wiatrakiem po mszy świętej jest uroczystość, w której powinni wszyscy uczestniczyć, chociaż nie mam przyzwolenia dyrektora, zapraszam wszystkich do udziału w tej uroczystości, bo to nasze polskie spotkanie z tradycją", mówił ksiądz proboszcz.

Mimo mrozu i zawiei pędzono przez pole z kościoła i sąsiednich wsi, a okolica wiatraka otoczona została pojazdami. Z parafianami przybył ksiądz proboszcz, co w tamtym czasie wiele znaczyło. Jak ważne było te kilka słów wypowiedzianych z ambony do wiernych, możemy teraz z perspektywy czasu ocenić. Tak zwyczajnie, po polsku, zaczęło się to nasze świętowanie, które trwa do dziś, a celem jest przypomnienie tego, co było przed laty. Kultywowanie chrześcijańskich tradycji i zwyczajów okresu Bożego Narodzenia, śpiewanie kolęd i pastorałek. Przy stole nakrytym śnieżnobiałym obrusem zasiadają panie z ludowych zespołów, dzieci przybywają z szopką i z gwiazdą. Wigoru i śmiechu corocznie dodaje koza, diabeł z rogami i ogonem, Żyd z ostrą brodą. Uroczystość ta tradycyjnie rozpoczyna się o godz. 17.00 po mszy świętej i trwa do późnych godzin wieczornych, wszyscy śpiewają kolędy i jest tak swojsko i rodzinnie. W jednym roku występuje pięć zespołów, w innym dziesięć, ale nie ilość jest ważna. Ważne jest trwanie w regionalnej tradycji. Choć sceneria się zmieniała, bo spotkaliśmy się pod wiatrakiem, za opłotkami i pod ośnieżonymi strzechami chat, to cieszy fakt, że tradycja ta dała się uratować, żyje wśród nas i radością wypełnia nasze serca.

Chwałę głoszą zwykłe ludzkie treści, a tradycja kolędowania jest czymś trwałym w naszej kulturze.

Roman Świerżewski
Boguty Pianki

PODANIE OTWARTE [CZYLI ELEGIA O...]

Słucham dzienników i wiadomości.
Ktoś tam obiecał zwracać własności,
Piszę podanie: „Po co ta gadka?
Zwróćcie mi wartość mojego dziadka!"

Dotąd myślałam! trudno — historia...
Dzieje ludzkości, trzeba z tym żyć,
Lecz słyszę: nadszedł czas rozliczenia
I sprawiedliwie w Polsce ma być!

Więc napisałam: „Zwracam się z prośbą...
Policzcie, proszę, babcine łzy..."
Czy mniej są warte od łez hrabiego,
Gdy mu zabrali pałac czy młyn?

Mój dziadek w wojsku saperem był.
Została małych dzieci gromadka,
Spłakana żona, siostra i brat.
„Zwróćcie mi, proszę, równowartość dziadka."

Z Dywizją Strzelców przemierzał szlaki,
Broni nie złożył, na Zachód parł.
Prosty chłop, a zwiedził libijską ziemię,
Podeszwy butów w obcym piachu zdarł.

Leży daleko..., u stóp Cassino,
Gdzie maki rosły, te... „z polskiej krwi".
Zginął, gdy w Polsce bzy zakwitały,
Gdy ojcowizna wołała: żyj!

Dziadek był chłopem. Zamiast siać zboże
Bił się pod płachtą włoskiego nieba.
We wrześniu żegnał rodzinne strony,
Obuł kamasze..., tak było trzeba...

Otwieram książkę „Monte Cassino" —
— O bohaterstwie Polaków rzecz.
Melchior Wańkowicz pisze o dziadku:
„rażony serią" wśród maków legł.

...Przysłali brzytwę, dyplom, różaniec,
Znoszony portfel, medale też.
Do dziś pamiątki po dziadku leżą
Niczym relikwie, najdroższa rzecz...

Czy wartość życia można obliczyć?
Policzyć wartość przelanej krwi?
Rany obtarte w żołnierskich butach?
I ból rozłąki? Rozpaczy łzy?

Gdzie ma kierować syn podanie,
Że żył bez ojca, co od kul padł?
Że opiekunem był dla rodzeństwa?
Że orał w wieku 10 lat?

Mój dziadek dostał odszkodowanie:
Garść dolomitu i dwie „Big Star",
I trawertynu całą kwaterę,
Grób nr 7 — wojenny dar...

Nie chcę cudzego! Chcę wziąć, co moje!
Co mi zabrała kiedyś historia!
Polska — potęgą! Dla Polski — gratka!
Zwróćcie mi wartość mojego dziadka!

Danuta Krzewski
Zambrzyce Star

AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE
Łomża, ul. Nowogrodzka 60
tel. 216-69-10

MIESZKAŃCOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ
ABONENTOM CYFRA+ i WIZJA TV
oraz wszystkim naszym klientom
życzenia wszelkiej pomyślności
w Nowym 2000 Roku
składają
Maria i Zdzisław Ksepka
wraz z pracownikami PHU M. SAT SERWIS
w Łomży, Plac Niepodległości 9
tel. (086) 216-34-38

CZARNA BIAŁOSTOCKA

• Przez wiele lat kolejka wąskotorowa zwoziła drewno do tartaków w Puszczy Knyszyńskiej. Pokonał ją czas, czyli transport samochodowy. I tak dziesięć lat temu ciuchcia przestała istnieć; ówczesny Związek Kolejek Leśnych sprzedał ją firmie szwedzkiej. Ale wiele wskazuje na to, że kolejka wróci na dawny szlak! Pewne warszawskie przedsiębiorstwo zgłosiło ofertę dzierżawy toru. Byłaby to wielka atrakcja turystyczna, dająca także szansę mieszkańcom gminy na zarabianie w sezonie.

GRAJEWO

• Samorząd miejski zgodził się na propozycję starosty, aby budynek niedokończonego bloku zakaźnego grajewskiego szpitala (przekazany został przez wojewodę samorządowi powiatowemu) przeznaczyć na mieszkania. Nie ma natomiast zgody władz miejskich na wniosek starosty, który chciałby zabudować tereny wokół Zespołu Szkół Zawodowych obiektami mieszkalno-usługowymi. W planach zagospodarowania, przyjętych wcześniej przez Radę Miejską, otoczenie ZSZ ma przeznaczenie handlowe.

KOLNO

• Zarząd Powiatu Kolneńskiego przedstawił radzie wniosek o utworzenie od lutego 2000 roku powiatowego zespołu szkół i placówek oświatowych. Zajmie się obsługą ekonomiczno-administracyjną wszystkich szkół ponadpodstawowych w powiecie. Dotychczas każda z nich samodzielnie prowadziła księgowość, zaopatrzenie, remonty itp.

• Od 1 stycznia 2000 roku za pobyt dziecka w przedszkolu trzeba będzie zapłacić 70 złotych miesięcznie. Za każde następne dziecko z tej samej rodziny 50 złotych.

• Tanie książki można kupić w Kolneńskim Domu Kultury, który podjął współpracę z jedną z hurtowni księgarskich w stolicy. Z okazji korzystają nie tylko indywidualni czytelnicy, ale także biblioteki szkolne i gminne. Ciekawe publikacje można kupić za kilka złotych, a część utargu KDK może wykorzystać na swoje potrzeby.

KRYPNO

• Mieszkańcy wsi Peńskie doczekali się zrekultywowania prawie 2 kilometrów drogi. Przedtem przelewała się przez nią woda z rowów melioracyjnych tak intensywnie, że rolnicy nie mogli pędzić tędy krów na pastwiska. Podczas modernizacji w niektórych miejscach trzeba było wykonać nasyp nawet 2-metrowy.

• Konieczna jest budowa sali sportowej przy podstawówce i gimnazjum w Krypnie. Ponad 60 proc. całej kwoty musi wyłożyć budżet samorządu. Ta pilna inwestycja obciąży go na co najmniej 7 lat.

• Nowy rok oznacza modernizację oczyszczalni ścieków, przejętej od Monieckiej Spółdzielni Mleczarskiej, która w Krypnie zlikwidowała produkcję, pozostawiając jedynie przechowalnię serów. Samorząd gminy i Zarząd Spółdzielni dobiły targu. Oczyszczalnia jest sprawna, ale niestety, energochłonna. Modernizacja kosztować będzie około 600 tysięcy złotych. To i tak mniej niż nowa inwestycja.

• Dębina i Kolonia Długołęka to kolejne wsie, w których popłynęła bieżąca woda. Do całkowitego zakończenia wodociągowej inwestycji w gminie pozostała budowa przyłączy w Kolonii Górze i Kolonii Zastoczu.

MAŁY PŁOCK

• Gmina zwodociągowana jest zaledwie w 15 proc. Od unijnych funduszy pomocowych zależy kontynuowanie tego ważnego przedsięwzięcia.

• W 2000 roku być może tylko 3-kilometrową powiatową drogę Mały Płock – Rakowo uda się pokryć asfaltem. Trasa znajduje się na liście starostwa, ale nie wiadomo jeszcze, czy starczy pieniędzy na modernizację, którą współfinansowałyby samorządy powiatowy i gminny.

ORLA

• Od ponad pół roku Urząd Gminy nie może znaleźć drogi szerokości 5 metrów. Podczas wizji lokalnej, przeprowadzonej w czerwcu w związku ze stanem zachowania synagogi i kirkutu, samorząd zobowiązał się do sprawdzenia i określenia w terenie aktualnych granic drogi od strony cmentarza. Sekretarz gminy Konstanty Kaponow powiedział, że zostaną ustalone najpóźniej wiosną 2000 roku.

PRZEROŚL

• Po kilkuletniej przerwie znowu wydawane będzie pismo Związku Gmin „Szelment", do którego należy Przeroślu. Nazwa organizacji pochodzi od pięknego jeziora na terenie gminy. Pierwszy numer miesięcznika poświęconego sprawom ekologii ukaże się w styczniu 2000 roku.

• Krzywólka ma wodociąg z 20 przyłączami. Z tego dobrodziejstwa zrezygnowało 5 rolników. Główny powód: brak perspektyw rozwojowych gospodarstwa.

RAJGRÓD

• Leśnicy Nadleśnictwa Rajgród zmuszeni byli dobić okaleczonego dzika (nie miał dolnej szczęki) w pobliżu Woźnejwsi. Zwierzę było skrajnie wyczerpane i nie było szans na jego wyleczenie. Najprawdopodobniej dzika postrzelił kłusownik. Był to drugi w tym roku tego rodzaju przypadek, odnotowany przez pracowników Nadleśnictwa.

RUTKA TARTAK

• Za pół roku w Rutce zostanie oddana do użytku oczyszczalnia ścieków z 9-kilometrowym kolektorem, co da początek kanalizacyjnej inwestycji w całej gminie. Przedsięwzięcie finansują budżet samorządu i państwa, mieszkańcy oraz bankowy kredyt.

• Konieczny jest zakup szkolnego autobusu. Cena pojazdu (około 300 tysięcy złotych) oznacza dla władz gminy żebranie.

SOKÓŁKA

• Pierwsze święta Bożego Narodzenia spędzili w Polsce Maria i Wacław Siemierżyńscy z córkami, polska rodzina z Kazachstanu, która na stałe zamieszkała w Sokółce. W Astanie sprzedali wszystko. Teraz otrzymali 60-metrowe mieszkanie w bloku z całkowitym wyposażeniem (meble, sprzęt gospodarstwa domowego). Niebawem Maria (farmaceuta) i Wacław (inżynier zootechnik) otrzymają pracę. Córka Anna jest studentką stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a Katarzyna — Wydziału Ekonomiczno-Rolnego warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Tymczasem przybyłym rodakom pomaga Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie i sąsiedzi. Starania sokólskiego samorządu o sprowadzenie polskiej rodziny z Kazachstanu trwały niemal trzy lata. Po zgłoszeniu rodziny Siemierżyńskich nadeszło jeszcze 12 innych. Niestety, trzeba było odmówić.

• Bez poślizgów kontynuowana jest budowa krytej pływalni, której oddanie do użytku przewidywane jest za rok. Koszt inwestycji — około 7mln 200 tysięcy złotych. Finansuje samorząd z nadzieją na dotację z Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki.

SUCHOWOLA

• W 2000 roku ruszy budowa sali sportowej przy Liceum Ogólnokształcącym, gdzie z czasem znajdzie swoją stałą siedzibę gimnazjum. O samodzielnym lokum dla tej placówki nie ma mowy.

Jadwiga i Bronisław Kruszyńscy wzięli ślub 29 listopada 1939 r. Jadwiga miała wówczas lat 18, Bronisław 25. Było to trzecie małżeństwo zawarte w Szczuczynie po wybuchu wojny. Przeżyli wspólnie 60 lat. Wychowali dwóch synów: Ryszarda i Jerzego. Doczekali 4 wnucząt.

Uroczyste przyrzeczenie w 60. rocznicę złożyli sobie w Urzędzie Stanu Cywilnego w Szczuczynie w obecności burmistrza dr. Stanisława Wądołowskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej Ryszarda Witkowskiego, Zarządu Miasta, rodziny, przyjaciół i znajomych. Otrzymali pamiątkowy list gratulacyjny oraz kwiaty z Urzędu Miasta. Jak powiedziała Jadwiga Kruszyńska, ich ślub przed 60 laty nie był tak uroczysty. Szczerze wzruszony Bronisław podejmował gości lampką szampana i ciastem. (B.P.)

• Coraz niebezpieczniej w mieście i gminie, głównie za sprawą zdemoralizowanej młodzieży. Dewastowanie ławek i koszy obok przystanków autobusowych to coraz powszechniejszy widok. A tu Komisariat Policji, niczym urząd, zamykany jest o piętnastej! Istnieje także groźba całkowitej jego likwidacji.

SZTABIN

• Pierwsze zajęcia sportowe w wyremontowanej sali przy podstawówce i gimnazjum w Sztabinie odbędą się po świątecznych feriach.

• Warunki lokalowe w gimnazjum z przyszłym rokiem szkolnym staną się poważnym problemem; podwojenie ilości klas oznacza ciasnotę. Już teraz wiadomo również, że niezbędny będzie drugi gimbus.

• 300 metrów asfaltowej drogi w Jaziewie to jedyna, z powodu braku pieniędzy, tegoroczna inwestycja drogowa w gminie. Większość tras komunikacyjnych stanowią drogi żwirowe.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Na 35 tysięcy złotych oszacowane zostały przyszłoroczne oszczędności w budżecie miasta, spowodowane decyzją radnych o utrzymaniu na tegorocznym poziomie diet służbowych. Burmistrz Jarosław Siekierko także zrzekł się proponowanej mu premii. Na wniosek mieszkańców nie będzie w Wysokiem Mazowieckiem w przyszłym roku podwyżki opłat za środki transportu. Podatki od nieruchomości wzrosnąć natomiast mają o wskaźnik prognozowanej inflacji, czyli 6,6 proc.

• Spółdzielnia mleczarska „Mlekovita" sprawiła bardzo miły świąteczny prezent podopiecznym Domu Dziecka w Zambrowie. Otrzymali oni m.in. różne odmiany mleka smakowego, serów i lody.

ZAMBRÓW

• Po gorącej dyskusji zambrowscy radni miejscy przyjęli uchwałę wprowadzającą ulgi dla przedsiębiorców inwestujących w rozwój firm i tworzących nowe miejsca pracy. Propozycja Zarządu Miasta, która wzbudziła emocje samorządu, zakładała, że na ulgi mogłyby liczyć tylko większe firmy (zatrudniające co najmniej 20 osób) i ponoszące duże nakłady inwestycyjne. Radni zmienili te zapisy, uznając, że większość pracodawców w mieście ma niewielkie przedsiębiorstwa. Warunkiem uzyskania ulg lub zwolnienia z podatku od nieruchomości stał się w tej sytuacji dziesięcioprocentowy wzrost zatrudnienia. Samorząd przyjął także nowe stawki podatków lokalnych (m.in. 0,36 zł za metr powierzchni mieszkania i 13,72 zł za metr powierzchni do prowadzenia działalności gospodarczej) ceny wody i odprowadzania ścieków (wzrost o 4–8 proc.) oraz opłaty za przedszkole (54 zł za pierwsze dziecko, 38 zł za drugie).

ZBÓJNA

• Konkurs wspólnego śpiewania kolęd zorganizowała Szkoła Podstawowa i Gimnazjum. W grupie klas I–III najpiękniej zaprezentowała się III b przed II a oraz I i III a; w kategorii klas IV–VIII najlepsza okazała się IV b przed VI a i V b; w grupie uczniów gimnazjów najpiękniej zaśpiewali gimnazjaliści ze Zbójnej przed reprezentantami Kuzi i Dobregolasu.

• Budowa sali gimnastycznej oraz rozbudowa siedziby podstawówki z przeznaczeniem na gimnazjum to najważniejsza inwestycja 2000 roku w gminie. Obecnie gimnazjum mieści się w trzech podstawówkach.

• Urząd Gminy kupił w sanockiej fabryce szkolny autobus, wydając na ten cel 231 tysięcy złotych. Gminna oświata dysponuje także półtorarocznym autosanem i dwoma 16-letnimi osinobusami.

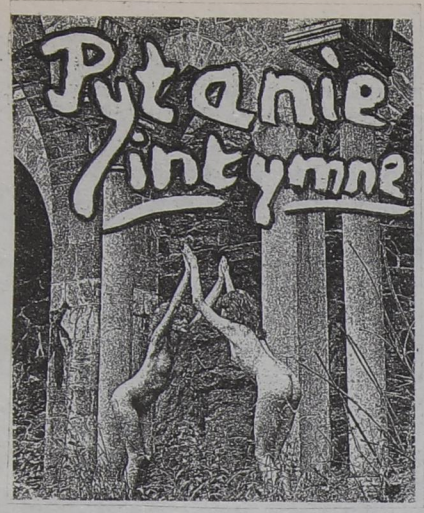

Moje kłopoty zaczęły się pół roku temu. Razem z rodzicami odwiedziliśmy znajomych. W trakcie wizyty poszedłem do łazienki. Nad wanną wisiała uprana bielizna, a wśród niej piękne koronkowe majtki i czarny biustonosz Anki, córki gospodarzy. Nie mogłem się opanować i ściągnąłem je ze sznurka. Długo trzymałem w ręku i, zupełnie nie wiem dlaczego, wsunąłem je do kieszeni. Po powrocie do domu, kiedy wszyscy poszli spać, znów zacząłem je oglądać i bardzo się przy tym podnieciłem. Od tej pory w sklepach z bielizną zacząłem zwracać uwagę na damską bieliznę. Niedawno odważyłem się wejść do sklepu i kupić koronkowe majteczki. Przed sprzedawczynią udawałem, że chcę zrobić prezent narzeczonej. Idąc do domu, tylko marzyłem, żeby je obejrzeć, dotknąć i podniecić się.

Nie myślę o żadnej konkretnej dziewczynie, nigdy nie byłem w łóżku z dziewczyną. Na dyskotekach w szkole stałem zawsze z boku, nie chodziłem na prywatki, bo kończyło się to obmacywaniem, czego nie lubię.

Czy ja jestem nienormalny? Czy moje zachowanie oznacza, że jestem zboczony i już nigdy nie będę mógł założyć rodziny? Wstydzę się opowiedzieć o swoich problemach mamie, nie mam też tak bliskiego przyjaciela, by się z nim podzielić kłopotami.

Krzysztof

Jesteś młodym, wrażliwym człowiekiem, który ma kłopoty z nawiązaniem bliższych kontaktów z rówieśnikami. Twoje zachowanie to nie zboczenie, a jedynie sposób wyładowania napięć o podłożu seksualnym.

Nie tylko damska bielizna może okazać się podniecająca dla mężczyzny. Może być to także inna część garderoby: buty, rajstopy, apaszki. Mężczyźni zdecydowanie mocniej niż kobiety reagują na zapach czy dotyk. Bodźce wzrokowe, zapachowe budzą pożądanie. Jeżeli mężczyzna nie ma partnerki, nie żyje w stałym związku, poprzez masturbację samodzielnie rozładowuje napięcie.

Twój kłopot prawdopodobnie zniknie, jeśli zakochasz się i zaczniesz współżycie.

Jeżeli wówczas nie zniknie i objawy będą się nasilały, warto odwiedzić lekarza seksuologa.

LEKARZ DOMOWY

Mam odwieczne problemy z włosami: rozdwajają się na końcach, wypadają, są matowe. Teraz, kiedy trzeba zakładać coś na głowę, to jeszcze większy koszmar. Nie wiem, jak sobie z tym poradzić.

Iwona

Gęste, mocne włosy to przede wszystkim dar natury i kwestia dziedziczenia. Niestety, tylko nieliczni mogą się nim cieszyć. Pozostają więc starania, by nie zaszkodzić tym, które mamy, szczególnie w porze czap i czapek. Oto ważne przykazania pielęgnacji włosów, również tych pięknych.

• Odpowiednia długość i fryzura to podstawa; cienkie i przerzedzone długie włosy wyglądają żałośnie.

• Nieustanne eksperymenty z trwałą i farbowaniem (nawet przy użyciu najlepszych środków) zawsze szkodzą w myśl znanej zasady: co za dużo, to niezdrowo.

• Włosom nie służy wysoka temperatura, więc suszarka to dla nich prawdziwe tortury, prowadzące do łamliwości i wypadania. Należy posługiwać się nią z odległości co najmniej 30 centymetrów.

• Mycie włosów to sztuka. Gorąca woda przynosi taki sam skutek, jak gorący strumień powietrza z suszarki. Włosy najlepiej myć w wodzie letniej, a na koniec spłukać zimną! Niska temperatura zamyka łuski włosa, dzięki czemu stają się w naturalny sposób błyszczące i nie wypadają przy czesaniu, bo zimna woda powoduje zamknięcie cebulek włosowych.

• Szampon do każdego rodzaju włosów, jak informuje ulotka, to szampon, którego lepiej nie używać. Inne wymagania mają włosy tłuste, inne suche i delikatne, inne farbowane i po ondulacyjnej torturze. Jeśli stan włosów wymaga codziennego mycia, najlepiej zastosować szampon o delikatnym działaniu lub neutralny dla skóry. Podobnej zasady należy trzymać się, stosując balsamy lub odżywki: jeżeli włosy są zdrowe, nie ma potrzeby uszczęśliwiać ich na siłę.

• Pianki i żele, służące układaniu fryzury, to dzisiaj powszechny kosmetyk. Niestety, z reguły zawierają alkohol, który nie tylko wysusza włosy, ale także je osłabia. Na szczęście, w sprzedaży są także preparaty bezalkoholowe i tylko tych można używać bez obaw.

• Włosów nie omija zanieczyszczenie środowiska. Deszcz i śnieg oznacza dla nich porcję najróżniejszych szkodliwych związków chemicznych. Parasol lub inny „daszek" jest więc niezbędny choćby z tego powodu. Używanie do mycia włosów deszczówki to dzisiaj ryzyko, bowiem ta woda, wbrew wciąż pokutującej opinii, także zawiera szkodliwe substancje.

• Delikatne codzienne szczotkowanie włosów poprawia ukrwienie skóry, a tym samym korzystnie wpływa na odżywianie cebulek.

• Co najmniej raz w miesiącu warto zastosować doskonały kompres, służący wszystkim rodzajom włosów. Kilka łyżeczek oleju rycynowego wymieszać z dwoma żółtkami i łyżeczką soku z cytryny. Tak przygotowany preparat nałożyć na włosy na pół godziny przed myciem, a następnie głowę należy owinąć folią i ręcznikiem. Potem spłukać ciepłą wodą i jak zwykle użyć szamponu.

§ POD PARAGRAFEM

Razem z mężem prowadzimy gospodarstwo rolne. Mamy troje dzieci. Najmłodszy syn od urodzenia jest niepełnosprawny i wymaga stałej opieki. Czy przysługuje mi zasiłek na syna?

Renata

Sprawę reguluje ustawa o pomocy społecznej i jej ostatnia nowela, wprowadzona 8 października bieżącego roku. Otóż rolniczki, opiekujące się niepełnosprawnymi dziećmi, są tak samo objęte przepisami o zasiłkach stałych z opieki społecznej. Zasiłki stałe przysługują osobom, które dla zapewnienia stałej, bezpośredniej opieki nad dzieckiem specjalnej troski, musiały zrezygnować z zatrudnienia.

Rolniczki pracują we własnym gospodarstwie rolnym, zatem musiały z tej pracy zrezygnować, by zapewnić opiekę swojemu choremu dziecku. Jeśli spełniają inne warunki do przyznania zasiłku, powinny go otrzymać. A warunki są następujące: dziecko, nad którym sprawowana jest opieka, musi mieć uprawnienia do zasiłku pielęgnacyjnego i rodzina musi się mieścić w wyznaczonych przez przepisy granicach dochodowych.

Dochód rodziny nie może przekraczać dwukrotnego dochodu upoważniającego do świadczeń przewidzianych w ustawie o pomocy społecznej. Ustawa ustala granice dochodu uprawniającego do pomocy społecznej: na osobę samotną i na pierwszą w rodzinie wieloosobowej przewiduje 384 zł, na drugą i następne powyżej 15 lat — 245 zł, a na każdą poniżej 15 lat — 175 zł.

Dla rodzin rolniczych przyjęto, na użytek ustawy o pomocy społecznej, że z jednego hektara przeliczeniowego uzyskuje się miesięcznie 175 zł. Dochody rolnicze sumuje się w tych rodzinach z dochodami pozarolniczymi i wszystko razem porównuje z kryteriami ustawy.

Zgodnie z nowymi przepisami zasiłek nie przysługuje osobie, której dziecko przebywa w całodobowym ośrodku rehabilitacyjnym lub innej placówce zapewniającej opiekę co najmniej przez pięć dni w tygodniu.

OFERTY

Przystojny, zmotoryzowany 30-latek bez nałogów i zobowiązań (180 cm wzrostu, blondyn), kochający dzieci. Mam dom na wsi. Mogę zmienić miejsce zamieszkania. Poszukuję Pani poważnie myślącej o życiu, która może wziąć ślub kościelny. Napisz, jeżeli nie masz nic do stracenia. Czekam. Zdjęcie mile widziane.

Zbyszek Podlasiak

❤

Mam 48 lat, 167 cm wzrostu. Poznam miłą, wyrozumiałą Panią o dobrym sercu. Jak dotąd nie miałem szczęścia, by spotkać tę wymarzoną. Wciąż nie tracę nadziei, że to jednak nastąpi. Wiem, że gdzieś jesteś. Odezwij się. Bardzo czekam.

Andrzej Musiukiewicz

11-227 Kamińsk k/ Bartoszyc

❤

Pragnę poznać kulturalnego wdowca w wieku 55–70 lat. Mam tradycyjne poczucie wartości i takie oczekiwania. Jestem miłą, atrakcyjną wdową, przyrządzam zdrowe i romantyczne posiłki. Lubię pracę w ogródku i w biznesie.

Czekam na Ciebie, żebyśmy z płonącym sercem weszli w Nowy Rok 2000 i razem przeszli złotą jesień, czekającego nas życia.

Wictoria secret

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji. Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KRONIKA POLICYJNA

DYREKCYJNA BÓJKA

Prokuratura Rejonowa w Łomży skierowała do sądu sprawę pobicia dyrektorki Szkoły Podstawowej w Piątnicy przez jej kolegę kierującego Gimnazjum. Do scysji i szarpaniny doszło na początku roku szkolnego z powodu sporu o przydział sal dla poszczególnych placówek. Skierowanie aktu oskarżenia do sądu oznacza, że nie doszło do ugody zwaśnionych stron, o którą zabiegali przedstawiciele samorządu Piątnicy.

• We wsi Mazury (gmina Wysokie Mazowieckie) kierowca łady stracił panowanie nad autem, zjechał na lewy pas i zderzył się czołowo ze starem. Troje pasażerów łady trafiło do szpitala.

• W nocy w Łomży nieznani złodzieje włamali się do czterech piwnic. Ukradli narzędzia ślusarskie, dwa rowery górskie, a także cukier, warzywa i owoce. Straty — 1500 zł.

• W Augustowie kierowca forda potrącił 9-letniego chłopca przebiegającego przez jezdnię na ulicy 3 Maja. Dziecko doznało urazu głowy i ogólnych obrażeń ciała. Kierowca uciekł z miejsca wypadku. Około 21.00 zgłosił się do Komendy Powiatowej w Augustowie. Badania przy użyciu alcomatu wykazały, że był pijany.

• Wieczorem dwaj nieznani młodzi mężczyźni napadli na kobietę idącą drogą z Choroszczy do Żółtek. Przewrócili ją na ziemię, wyrwali torbę z lekami, kawą i innymi artykułami spożywczymi.

SZANTAŻYŚCI

Policjanci z Białegostoku i Łap zatrzymali grupę pięciu mężczyzn, którzy usiłowali wymusić okup od jednego z mieszkańców Łap. Bandyci podłożyli ładunek wybuchowy pod samochód ofiary, powodując jego uszkodzenie. Następnie telefonicznie i korespondencyjnie grozili śmiercią jemu i jego rodzinie. Ofiara szantażu zdecydowała się zawiadomić policję. Natychmiast po przekazaniu okupu policjanci ruszyli w pościg za przestępcami. W blokadę wpadło pięciu bandytów: czterech z nich okazało się mieszkańcami Białegostoku, piąty to obywatel Białorusi, były żołnierz Armii Radzieckiej, specjalista od materiałów wybuchowych. Czterech zatrzymanych sąd umieścił w areszcie, wobec piątego, 19-latka, prokurator orzekł dozór policyjny.

Jaś i Małgosia przestrzegają ustawy o pornografii

„OGNIWO?"

Białostocki Sąd aresztował tymczasowo 17-letniego mieszkańca Łomży Tomasza S., który może być kolejnym „ogniwem" grupy zajmującej się produkcją bomb w Łomży oraz ich eksplodowaniem. Przy zatrzymanym na próbie kradzieży samochodu nastolatku policja znalazła m.in. klucze pasujące do garażu, w którym niedawno znaleziono kolejną porcję materiałów i urządzeń do produkcji bomb. Policja czeka na wyniki badań kryminalistycznych, które pozwoliłyby stwierdzić, czy kolejny aresztowany ma związek z poprzednio wykrytymi „bombiarzami".

• Łomżyńscy policjanci zatrzymali trzech mężczyzn, którzy pobili kierownika kina i operatora filmowego. Napastnicy byli pijani. W tym czasie trwała projekcja filmu „O dwóch takich, co nic nie ukradli".

• W Łapach, na miejskim targowisku, policjanci zatrzymali Ormianina i dwóch Białorusinów, którzy pobili Pakistańczyka i zabrali mu 400 zł.

• We wsi Przytulanka (gmina Mońki) w pierwsze święto zapalił się drewniany budynek. Wypalił się strych i ściany wewnętrzne. Właściciel oszacował swoje straty na 80 tys. zł. Przyczyną pożaru było samoistne zapalenie się sadzy w kominie.

• Na drodze Jurzec Włościański – Stawiski kierowca malucha potrącił 17-letniego chłopca. Sprawca wypadku odjechał, nie udzielając pomocy ofierze. Chłopak trafił do szpitala.

UWAGA! FAJERWERKI

W grudniu funkcjonariusze Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji rozprowadzili w szkołach różnego typu ulotki informujące o zagrożeniach płynących z posługiwania się fajerwerkami. Można ich używać tylko pod okiem dorosłych.

• W Łomży nieznani włamywacze dostali się do domku jednorodzinnego przy ulicy Partyzantów. Ukradli sprzęt RTV, biżuterię i pieniądze. Poszkodowani ocenili swoje straty na 17 tys. zł.

• We wsi Czostków na trasie Filipów – Przerośl kierowca wartburga wpadł w poślizg podczas obfitych opadów śniegu. Stracił panowanie, zjechał do rowu, przewrócił się na dach i uderzył w drzewo. Kierowca oraz czterech pasażerów w wieku od 17 do 22 lat odnieśli obrażenia i trafili do szpitala.

• We wsi Chojane Sierocięta (gmina Kulesze Kościelne) kierowca poloneza jechał zbyt szybko. Na oblodzonej jezdni wpadł w poślizg i zjechał do rowu. Pasażerki, wnuczki kierowcy trafiły do szpitala.

PROWOKACJE

O złych i dobrych bombach

Czas mija. Do historii przechodzą epokowe wydarzenia, kiedy to Sowieci, w wyniku walki prowadzonej przez NSZZ „Solidarność" pod wodzą Mariana Krzaklewskiego, zostali zmuszeni do wycofania się ze swych kolonii w Europie Środkowej, noszącej wówczas poniżającą nazwę Europy Wschodniej.

Wraz z rozpadem Związku Radzieckiego nie wymarły jednak imperialne aspiracje Moskwy. Nie może ona otrząsnąć się z wielowiekowej tradycji subkultury bizantyjskiej, która, w przeciwieństwie do wysokiej cywilizacji Polaków i innych ludów basenu Morza Śródziemnego, niesie ze sobą dzikość azjatyckich stepów i przedkłada ponad wszystko przemoc.

Niewątpliwie dużą rolę odgrywa tu zacofanie i wrogie postępowi prawosławie. Najprostszym przykładem wstecznictwa wyznawców tej religii jest ich stosunek do kobiet. Prawosławne, tak Ruskie, jak i Serbowie, nie dostrzegają oczywistych prawd przyjętych przez rzymskich (których wybitnym przedstawicielem jest minister Kapera) zjednoczonych z wyznawcami Allaha, że rolą białogłowy jest rodzenie dzieci, przyrządzanie posiłków i czekanie na powrót męża.

To właśnie odmienna mentalność Rosjan była powodem, że nie chcieli zjednoczyć się z chrześcijańską Europą, która z naszymi braćmi w wierze — muzułmanami, prowadziła słuszną walkę ze zbrodniczymi Serbami. Teraz Ruskie nie mogą pojąć, że wyzwoleni Albańczycy mordują Serbów w Kosowie, działają zgodnie z prawami natury. Odsiewają ziarna od plew, eliminując prymitywne, starocerkiewne osobniki, przeszkadzające w rozwoju nowoczesnej cywilizacji.

Podobnie ma się sprawa w Czeczenii. Bowiem dla wszystkich postępowych narodów jest rzeczą oczywistą, iż bombardowanie Czeczenów i Talibów w Groznym jest zbrodnią, natomiast bombardowanie Serbów w Belgradzie było wysoce moralną misją humanitarną.

Takie zacofanie można wypalić jedynie ogniem i żelazem, biorąc przykład z historycznych doświadczeń Zakonu Krzyżackiego, walczącego ongiś z pogańskimi Prusami.

WIESŁAW WENDERLICH

PREFBET ŚNIADOWO PLUS

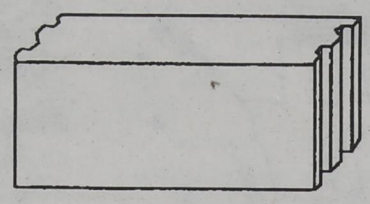

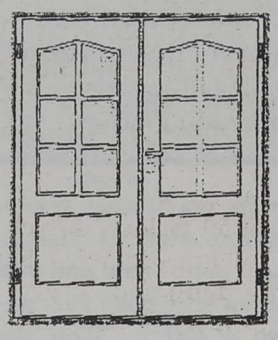

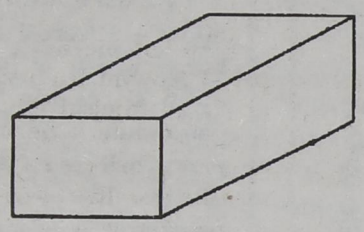

PUSTAKI
STOLARKA DREWNIANA

PRZEDPŁATY na 2000 rok

do 31 grudnia 1999 roku

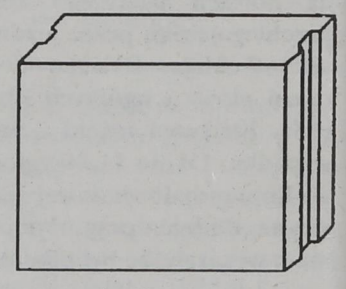

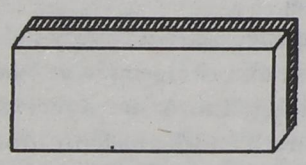

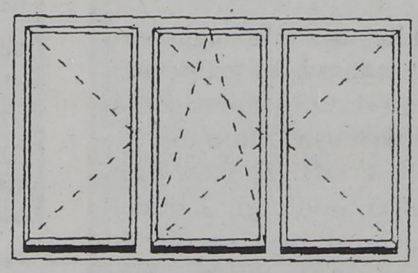

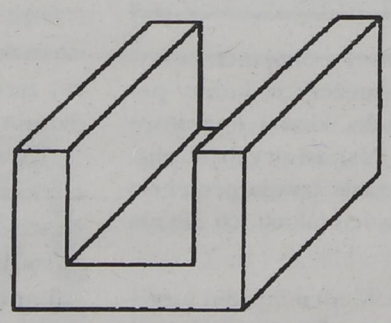

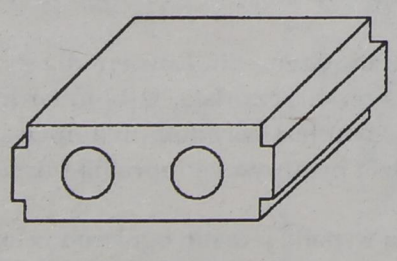

Realizacja przedpłat w terminach:
— pustaki — do 31 marca 2000 r.
— stolarka drewniana — do 30 kwietnia

PREFBET ŚNIADOWO Centrum Obsługi Budownictwa Łomża,
Al. Legionów 147 d, tel. (0-86) 218-06-72

PREFBET ŚNIADOWO Śniadowo, ul. Kolejowa 17,
tel. (0-86) 217-62-95, fax 217-61-29

spięcia

Po zlikwidowaniu województw łomżyńskiego i suwalskiego w Łomży systematycznie tanieją, a w Suwałkach drożeją lokale. Ekonomiści bezskutecznie głowili się nad rozwiązaniem tej zagadki, a jest ono proste. Suwałki otóż leżą prawie dwa razy dalej od Warszawki, co daje dwa razy więcej świętego spokoju. A to ludzie sobie cenią.

•

Około 50 tysięcy złotych wyłudził od mieszkańców Suwalszczyzny Libijczyk, który mamił naiwnych wizją dobrze płatnej pracy na pustyni. Z jednym z elementów przebywania na pustyni oszukani zapoznali się naprawdę: była to fatamorgana.

•

Kradzież 30 sztuk bydła zarzuca augustowska prokuratura miejscowemu złodziejowi. Złodzieja pomogli szeryfowi ująć indiańscy tropiciele.

•

Na słabe uzbrojenie Polski narzeka NATO, a to nie do końca prawda. Kolejny skład materiałów wybuchowych odkryła łomżyńska policja.

•

Tuż przed Świętami zlikwidowano pod Puńskiem bimbrownię. W epoce zalewu taniej, rosyjskiej wódki bimbrownictwo należy zaliczyć do zasługujących na ochronę, ginących zawodów.

•

Osiemnastoprocentową podwyżkę cen biletów komunikacji miejskiej zafundowali augustowianom ich radni. Czynsze komunalne idą w górę jeszcze bardziej. Ktoś tu chyba pomylił zduszenie inflacji ze zduszeniem jej ofiar.

•

Pod Suwałkami policja zatrzymała kradzionego malucha. Wszyscy trzej młodzieńcy, znajdujący się wewnątrz, mieli na imię Mariusz. Dotychczas nieszczęścia chodziły parami, teraz trójkami.

•

Na dworcu PKS w Łomży trudno znaleźć kosz na śmieci. Dzięki temu jednym wielkim koszem jest sam dworzec. I lepiej na pewno nie będzie: autobusami tłucze się już tylko zubożały proletariat, a jego sezonu kalendarz już nie przewiduje.

•

W Kolnie na wylotówkę do Wścieklic ludzie wywożą śmieci, ścieki i wszelkie inne świństwo. Bezmyślność taka, że wścieklicy można dostać!

Chorzy i zdrowi

Pytano kiedyś Radio „Erewań", czy w komunizmie będą pieniądze. Słynna rozgłośnia udzieliła znakomitej odpowiedzi: „Rewizjoniści twierdzą, że pieniądze w komunizmie będą. Teoretycy twierdzą, że pieniędzy nie będzie. A my, starzy praktycy, mówimy: u jednych będą, u innych nie..."

I to się na dobrą sprawę sprawdziło w służbie zdrowia. W Grajewie zabrakło pieniędzy na dokończenie stawianego od kilkunastu lat szpitala, więc budynek będzie przerobiony może na mieszkalny. W ten prosty sposób niewątpliwie podniesie się w Grajewie zdrowotność, bo jak powszechnie wiadomo, w szpitalach przebywają przeważnie chorzy, a w budynkach mieszkalnych przeważnie zdrowi. Wszystko zgodnie z zasadą: masz pan gorączkę, to stłucz pan termometr.

Cieniutko z kasą jest także w Suwałkach. Dwa metry kwadratowe to powierzchnia przypadająca na jednego pacjenta na oddziale chirurgii dziecięcej tamtejszego szpitala.

Gdzie zatem są pieniądze? Nie jest prawdą, że nie ma ich w całej służbie zdrowia. Jeśli ktoś ich naprawdę potrzebuje, niech poprosi szwagra wujka koleżanki brata żonę, żeby wepchnęła go do kasy chorych. Właśnie będą mieć piękną podwyżkę.

TAKSÓWKI I POLITYKA

Aż 5 korporacji taksówkarskich działa w maleńkim Augustowie. Nietrudno wyobrazić sobie, jakie to kokosy zbijają taryfiarze poza sezonem w miasteczku, które da się obejść w kwadrans. Wśród równych są jednak równiejsi. Wyłączność na najlepszy postój, przy szpitalu, ma korporacja, w której pracuje ojciec wicemarszałka sejmiku, Dariusza Ciszewskiego. Korporacja płaci za to szpitalowi 50 zł miesięcznie. Konkurencja chętnie zapłaciłaby więcej, nie za wyłączność, ale za wpuszczenie na szpitalny postój. Za równe szanse. Cóż, gdy szpital nawet o tym słyszeć nie chce. Choć nieoficjalnie mówi się, że szpital może zmienić zdanie. Po najbliższych wyborach...

ANALFABET

DARMOZJAD — polityk, który nie dość, że dostaje diety, to żywi się na bankietach.

DAROWIZNA — sposób na zmniejszenie podatku.

DATEK — podatek na rzecz żebraka.

DAWCA — z punktu widzenia transplantologii: motocyklista.

DĄSY — sztuka uwodzenia w ramach koalicji.

DEBATA — rozmowa, w której każdy mówi, co wie, a nikt nie wie, co mówi.

DEBET — stan konta większości polskich kapitalistów.

DEBIL — człowiek lekko upośledzony umysłowo, choć często wybitnie uzdolniony, ale tylko w jednej dziedzinie. Na przykład w polityce.

ŚWIAT WEDŁUG BIAŁEGOSTOKU

Tzw. reformę samorządową przeprowadzono w Polsce po to, żeby swoi mogli sobie posamorządzić. W podlaskim robią to na całego.

Przykład pierwszy. Na 11 dni przed Nowym Rokiem białostocki Urząd Miejski odwołał plenerową zabawę w Sylwestra, a spragnionych rozrywki zaprosił na mszę w katedrze. Prawosławni do tego czasu, jeżeli chcą z oferty skorzystać, powinni przejść na katolicyzm. Wierzący inaczej albo wcale nie muszą siedzieć na tyłkach w domu. Zawsze się przecież mogą nawrócić.

Przykład drugi. Ponieważ łomżyńscy samorządowcy pozytywnie ocenili komendanta miejskiego policji, policyjne szychy z Białegostoku postanowiły go odwołać. Bo samorząd samorządem, ale w ramach decentralizacji władzy o wszystkim decyduje centrala.

Byłoby to wszystko nawet może trochę śmiesznie, gdyby nie wyglądało na powtórkę z Gierka... On też zafundował reformę administracyjną.

Prosto z mostu! W naszym świątecznym konkursie na dowcip nagrody otrzymali:

I i 100 zł — Dorota Najda
z Rostek (gm. Jedwabne)

II i 75 zł — Barbara Śliwińska
z Zawad (powiat Białystok)

III i 50 zł — Arkadiusz Zaręba
z Łomży

Uwaga! Uwaga! Nagrody ufundowała Filia TUiR „Warta" S.A. w Łomży!

W podzięce, że dopisaliście pisząc tyle śmiesznych kawałów, szarpnęliśmy się na upominki, które otrzymują: **Agnieszka Filipkowska** z Łomży, **Grzegorz Chludziński** z Włodek (gm. Mały Płock), **Anna Obrycka** z Konarzyc (gm. Łomża), **Witold Serfiński** z Siemiatycz, **Paweł Bargielski** z Piątnicy, **Hanna Oberko** z Suwałk.

Dziękujemy. Miejsca dziś na kawały niewiele, ale odbijemy to sobie za tydzień.

•

— Skąd pan jest — pyta z troską starsza kobieta zawianego młodzieńca.

— Z Atlantydy.

— Co pan! Przecież Atlantyda już dawno zalana!

— A ja to co?!

•

— Tato, jak funkcjonuje mózg?

— Daj mi spokój! Mam teraz w głowie zupełnie co innego!

•

Ulicami miasta ucieka w popłochu starsza kobieta, a za nią biegnie mężczyzna i bije ją deską po plecach. Zatrzymuje go siłą przechodzień i krzyczy:

— Co pan robi tej biednej kobiecie?!

— To nie jest kobieta, to moja teściowa.

— To kantem ją pan walnij, kantem!

•

Odbywa się rozprawa w sądzie. Facet jest oskarżony o zamordowanie teściowej. Sędzia pyta, co oskarżony ma na obronę.

— Wysoki Sądzie, jestem niewinny. To było tak: siedziałem sobie w kuchni i obierałem pomarańcze, gdy w pewnym momencie wyślizgnęła mi się z ręki skórka, a potem wypadł mi nóż i właśnie wtedy do kuchni weszła teściowa i poślizgnęła się na skórce, i upadła na nóż... i tak siedem razy.

•

Na Dworcu Centralnym przy odkrytym automacie telefonicznym stoi facet, trzyma słuchawkę przy uchu i milczy. Stoi długo, za nim zebrała się już spora kolejka spragnionych telefonowania. Wreszcie jakaś kobieta go szturcha:

— Panie, niech pan już zwolni ten automat! Przecież pan już pół godziny trzyma słuchawkę i jeszcze ani słowa pan nie powiedział!

— Bo ja dzwonię do swojej teściowej, proszę pani — odpowiada zaczepiony.

•

Pewnego razu sołtys spogląda na ręce Antka i pyta:

— Gdzieś stracił palce u prawej ręki?

— A no ze dwa roki temu włożyłem rękę koniowi do pyska, żeby zobaczyć ile ma zębów. Wtedy koń zamknął pysk, żeby zobaczyć, ile ja mam palców.

WĘDKARSKI OKAZ ROKU '99

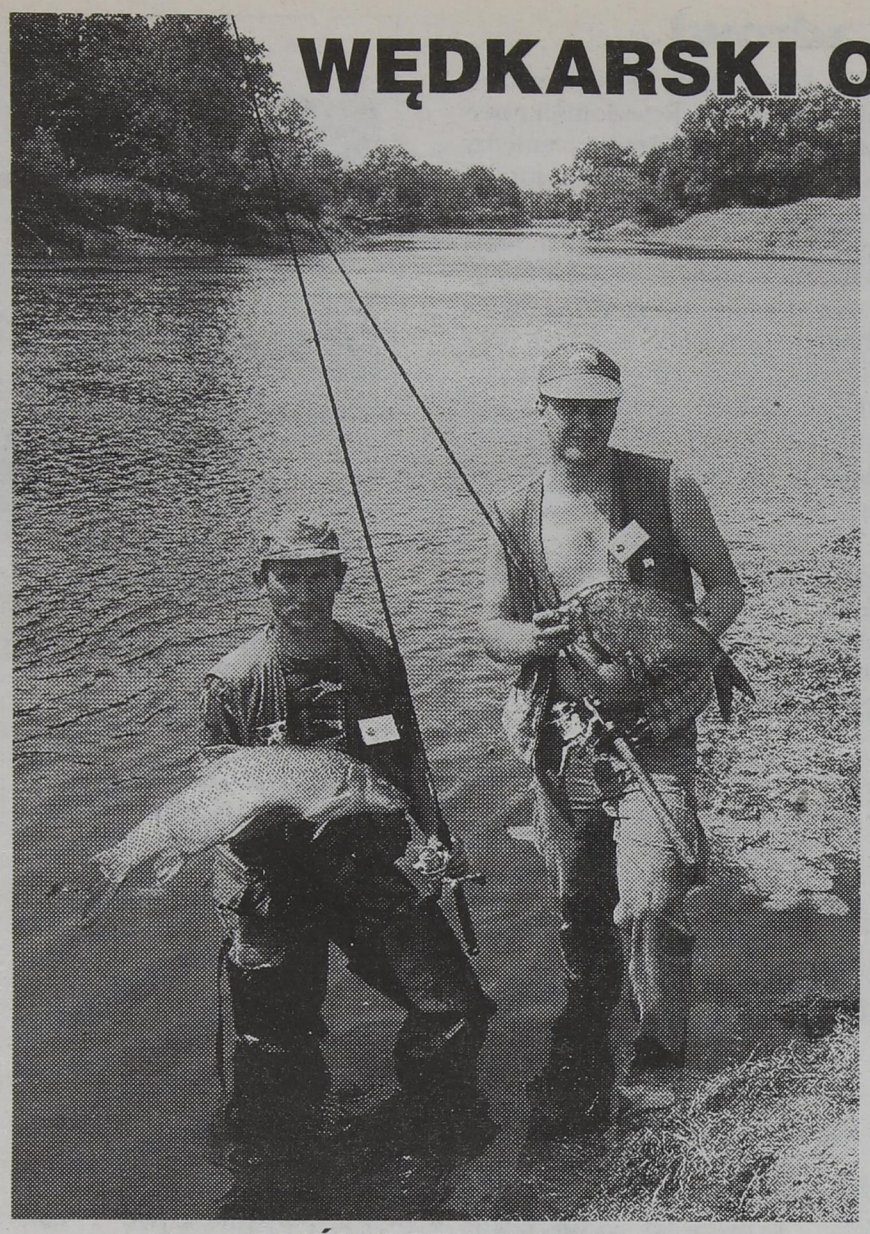

BLIŹNIACZE OKAZY

Na zdjęciu z lewej, w mojej prawej dłoni brzana: 4,81 kg, 80 cm. Obok Jacek trzyma leszcze o wadze 2 kg.

Łowiliśmy razem, razem jesteśmy na fotce.

JACEK PLONA
STANISŁAW WOLIŃSKI
Łomża

SANDACZYSKO!

Narew, ostatni dzień listopada, godz. 14.30, to czas i miejsce „akcji"

Efekt: sandacz o wadze 6,3 kg i długości 82 cm.

STANISŁAW WOLIŃSK
Łomż

WĘDKARSKIE OPŁATY

Uchwałą Zarządu Okręgu PZW w Łomży z 12 grudnia 1999, na wodach nizinnych i jeziorach Okręgu Łomżyńskiego, obowiązuje zakaz spinningowania (nie dotyczy wód pstrągowych) od 1 stycznia do 30 kwietnia.

Nadal należy przestrzegać:

a) wymiarów ochronnych płoci i okonia (15 cm) oraz leszcza (25 cm),

b) okresów ochronnych szczupaka od 1.01 do 30.04 i sandacza od 1.01 do 31.05.

Członkowskie składki wędkarskie w 2000 r. będą kosztowały: normalna 40 zł, ulgowa 20 zł, uczestnika 10 zł.

Składka okręgowa za wędkowanie na wodach nizinnych odpowiednio 50, 25 i 12 złotych.

Składka okręgowa za wędkowanie w jeziorach (także na wodach nizinnych): 65, 33 i 16 złotych.

Składka okręgowa za wędkowanie w wodach pstrągowych (także w jeziorach i wodach nizinnych): 100, 60, 20 złotych.

W SAMO POŁUDNIE

Jadąc o 2.00 do Bronowa, nie myślałem o tym, czy złowię, ale czy będę miał komplet. I oto rozczarowanie: do 11.00 tylko trzy około kilogramowe leszcze.

Postanowiłem zmienić łowisko i przenieść się na niezawodne „miejsce". Sprawdziło się w 45 minut! Złowiłem 3 leszcze: jeden ważył 2,60 kg, drugi 3,15 kg, trzeci około 1 kg. Świadkiem połowu był kolega, wędkarz z Łomży, Bronisław Zimnoch.

Jeżeli można poradzić coś wędkarzom, to podpowiadam, że w samo południe biorą największe ryby. O 12.00 złowiłem suma 9,80 kg i 6 kg, szczupaka 7,15 kg i dwa szczupaki ponad 5 kg. Szczupaki wyciągnąłem przy temperaturze około 30°C.

Do konkursu zgłaszam „br nowskiego" leszcza o wadze 3,1 kg i długości 68 cm.

RYSZARD SZYMAŃSK
Łomż

KONTAKTY
TYGODNIK REGIONALNY
NR
1000

DWA ZGŁOSZENIA

Do konkursu „Kontaktów" Wędkarski Okaz Roku`99 zgłaszam karasia srebrzystego o wadze 1,5 kg, długość 3 cm. Złowiony w obecności kolegi Jerzego Dudka na groch. Na groch wziął także jaź o wadze 1,9 kg i długości 49 cm. Obie ryby wyłowiłem z Narwi w okolicach Pęzy.

KAZIMIERZ SERAFIŃSK
Łomż

OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNA

ZDJĘCIA RTG ZĘBÓW i zatok, pantomografia, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, godz. 13.00- 17.00

k.z.-oo

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.30-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek. med. Grażyna Nierodzińska, wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; dr n. med. Wiesław Wenderlich, poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76

k.z.-oo

DR N. MED. JANINA ZIMNOCH — specjalista dermatolog, soboty, godz. 12.00, Piłsudskiego 8, tel. 0-602-45--24-99

r-4912-oo

MEDYCYNA TYBETAŃSKA — LEKARZE LECZĄ skutecznie ziołami z Tybetu. Zapraszamy na bezpłatne wizyty 07 grudnia od 9.00 — 12.00: Łomża, ul. Fabryczna 9a, tel. (086) 2160-171

ru-o

USG TARCZYCY, piersi, brzucha, „ACER", Kazańska 2/1; 218-16-47

r-5282-o

GABINET ORTODONTYCZNY — lek. stom. Elżbieta Gocłowska — SPECJALISTA ORTODONTA. Leczenie wad zgryzu. Aparaty ortodontyczne ruchome i stałe. Łomża, ul. Niemcewicza 2/29. Tel. gab. 219-00-38; tel. dom. 218-87-50

r-5275-pow.

MAGNETOSTYMULACJA w domu u klienta. Wspomaganie leczenia wielu schorzeń zmiennym polem magnetycznym, tel. 219-13-54.

fak.

SPRZEDAM

SPRZEDAM OTRĘBY, NAWOZY, węgiel, materiały budowlane. Usługi transportowe. Ceny konkurencyjne, tel. (086) 2177-014

fak.-o

AUTO-KOMIS „TOMSYL" sprzedaż — zamiana, Łomża, ul. Sikorskiego 300, tel. (086) 2190-648

f-1678-o

DREWNO BRZOZOWE. Dostawa do klienta, 216-00-10

r-5166-o

SPRZEDAM SUKNIE ŚLUBNE — duży wybór, tel. 216--69-51

f-1729-o

SPRZEDAM FIAT UNO 45 (1994 r.), tel. 218-63-50

r-5319

SPRZEDAM P133, 850 MB HDD, RAM 32 MB, CDROM 10X, 3DFX monitor 14", komputeropisanie, tel. 218--62-38

r-5321

FORD PROBE (1993r) 2.0 w pełni wyposażony, błękitny, cena 31000 zł lub zamienię na 4-drzwiowy, tel. (086) 218--28-22

r-5321

LOKAL DO WYNAJĘCIA pod sklep lub hurtownię, Nagórki, tel. 219-27-66 po 18.00

r-5318

C-3603P, cyklop, wywrotkę, (086) 278-55-98; 0-602-118--639

r-5327-o

OPEL OMEGA CD (1991r) ABS, klima, komputer, pełna elektryka, hak, tel. (086) 21--89-419

r-5333

NOTEBOOKI, 0602 759 291, (086) 218-16-94.

5336-o

SPRZEDAM LUB wynajmę garaż przy ul. Bema, tel. 0604 932-148.

r-5255

DOJARKĘ Alfa-Loval 2-konwiową, 476-18-20.

k.z.

FIAT 126p (1992), 216-44-71.

r-5337

FORD TRANSIT D (1997), 216-44-71.

5337

DOM DWURODZINNY, 0602 525 631.

5337

SPRZEDAM Opel Vektra 1990 r. 4730-196.

5339

SPRZEDAM PIĘKNĄ 5-miesięczną sukę Mastiff Neapolit. z renomowanej hodowli po championie, tel. (086) 216-24-93.

r-5340

FIAT 126p (1993), 216-30-37.

5341

OKAZJA. działka 1,97 ha (Mazury, rekreacja) 12.000 zł. (086) 218-33-17.

r

SPRZEDAM POLONEZ (1993), 216-32-42.

5345-o

ŁADA SAMARA 5d 1500 (1990), 72 tys. przebieg oryginał, tel. 218-68-64.

5352

SPRZEDAM lub zamienię Mitsubishi 89, 0606 269 316.

5353

Pracownikom Oddziału Dziecięcego
i Dziecięcego Zakaźnego
serdeczne podziękowania
za pomoc i wsparcie oraz uczestnictwo
w ostatniej drodze na miejsce wiecznego
spoczynku
Mojego Męża i ukochanego Taty
JANA BAŁDYGI
składa
Żona z dziećmi

R-5325

**Jolanta Baranowska, Waldemar Baranowski,
Edward Wawrzyńczyk**

Szanowni Państwo, bolesna wiadomość
o śmierci Waszej Matki i Teściowej
Pani JANINY WAWRZYŃCZYK
wywołała pośród koleżanek i kolegów
naszej Spółki głęboki żal i smutek.
Składamy nasze najszczersze wyrazy współczucia
i życzymy, aby świadomość powszechnej
sympatii i uznania, jakim cieszyła się Zmarła
przyniosła Państwu ukojenie w dniach żałoby.
**Zarząd i pracownicy Spółki z o.o. „Eskulap"
w Łomży**

Fak. 1745

Serdeczne podziękowania wszystkim pracownikom
Oddziału OJOM, a w szczególności
Pani ORDYNATOR DACKIEWICZ
za okazane serce, troskliwą opiekę i serdeczność
w ciężkich chwilach życia Mojego Męża
i ukochanego tatusia
JANA BAŁDYGI
składa
Żona z dziećmi

r-5325

Wszystkim pracownikom, dyrekcji, kolegom,
koleżankom i znajomym
z Rejonu Energetycznego w Łomży
za słowa otuchy i wsparcia, za uczestnictwo
w ostatniej drodze
Mojego Męża i naszego ukochanego Taty
JANA BAŁDYGI
serdeczne podziękowania
składa
Żona z dziećmi

r-5325

PN CARO (1992r), 47-30-351
r-5357

SPRZEDAM PIEC C.O., 2m b. dobry, zamrażarkę MORS 302, podgrzewacz wody 80L, żeberka żeliwne nowe 80 szt., Kwadratowa 47, tel. 216-61-00
r-5358

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Kupiskach Starych, 2184-267; 0-606-120-779
r-5359

TANIO OPLA OMEGĘ na białych tablicach, (086) 270-32-89
r-5360

SPRZEDAM MAZDA 626 (1987r), tel. 219-18-90
r-5362

SPRZEDAM POLONEZA (1986r), składak, st. dobry, tel. 218-20-61
r-5363

TOYOTA COROLLA 1.4 16V (1996r) — tanio, 2160-849; 0-602-796-239
r-5367

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną — Konarzyce, tel. 4730-317
r-5368

SPRZEDAM MASZYNY rolnicze i mleczarskie niemieckie różne, (086) 217-91-18
r-5369

SPRZEDAM POLONEZA Caro 1.5 GLI + gaz (1994r), Astrę1.7 Turbo Diesel (1994 rok), tel. (086) 2182-910
r-5373

SPRZEDAM DWIE działki budowlane 1600mkw, 1300mkw Zawady Przedmieście, tel. 215-04-06
r-5374

DWA PAWILONY HANDLOWE, tel. 216-29-61 (8.00-15.00)
f-1749-o

ODSTĄPIĘ SKLEP spożywczy wraz z wyposażeniem na terenie gminy Łomża, 216-23-99
r-5375

DZIAŁKĘ, BARTNICZA, 216-40-18
r-4615

MITSHUBISHI L-300 1.6, gaz (1985r), stan dobry, 0-604-677-444
r-5379

PILNIE SPRZEDAM ładę 2107 (1987r), tel. (086) 2160-855 po 16.00
r-5380

SPRZEDAM WITRYNĘ chłodniczą i zamrażarkę Morsa, 218-39-79
r-5381

MERCEDES 190 benzyna, (1989r), tel. (086) 2160-236
r-5382

SPRZEDAM MB-123 (1978r) 240D, tel. 0-604-250-211; wieczorem 2166-922
r-5386

SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną nad Narwią, nr telefonu 219-28-17
r-5389

SPRZEDAM SKLEP w centrum Wizny oraz Liaza (1989r) — wywrot, tel. (086) 219-60-92
f-1752-o

FORD TRANSIT 2,5D (1991r); 19900zł; MITSHUBISHI 2,5TDI (1995r), 49000zł; VW PASSAT 1,8i kombi (1992r), 21500zł; OPEL ASTRA 1,6i (1993r), 22000zł; PEUGEOT 406 1,9TD kombi (1998r), 44900zł; TOYOTA COROLLA 1,4 16V (1996r), 26500zł; MERCEDES 190D (1992/93), 27900zł. „INTER AUTO" 2150-519
fak.

MEBLE SKLEPOWE, 218-56-85
r-5344

PILNIE SPRZEDAM Polonеza Atu 1.6, 55 tys. przebieg, (1997r), siwy metalik, zarysowany prawy błotnik, pęknięty przedni zderzak, cena 13,5 tys. zł, tel. 472-12-44
r-5395

FORD ESCORT GHIA 1,8 16V (1998r), dużo dodatków; 30500zł, 218-49-76
r-5397

DOJARKĘ PRZEWODOWĄ Alfa — Laval (1997r), Dłużniewo 8, tel. 216-96-40
r-5399

KUPIĘ

AUTA POWYPADKOWE, SKORODOWANE KRAJOWE I ZACHODNIE SKUPUJEMY NAJKORZYSTNIEJ – GOTÓWKA!
0-601-646-271
0-604-228-214

SKUP AUT POWYPADKOWYCH, 0601-633-233
fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE do remontu kupię, 090-26-72-15.
fak.871-o

AUTO DO REMONTU na części, 090-354-003.
798-o

KAŻDE POWYPADKOWE KUPIĘ, 090-367-870.
fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE — skup, 090-26-72-15.
fak.871-o

„AUTO-SZROT" osobowe, dostawcze, 090-615-163. Najlepiej płacimy.
798-o

KAŻDE POWYPADKOWE — skup, 090 367-870.
fak.871-o

KAŻDY ZNISZCZONY, 0601 646-274. Najkorzystniej.
798-o

AUTA DO REMONTU SKUP, 090-553-409.
fak.871-o

AUTO-SKUP powypadkowe, skorodowane, 0601-617-279.
798-o

KUPIĘ OLCHĘ, LIPĘ, (086) 216-07-07
f-1623-oo

DZIAŁKĘ PRZEMYSŁOWĄ w Łomży, 0-602-886-107
r-4948-oo

KUPIĘ ZIEMNIAK czerwony, (029) 769-04-17
k.z.-oo

126p (1990-94), 218-10-63
r-5338

GOLFA II, kadetta — rozbite KUPIĘ, 0-605-045-400
F-1747-o

LOKALE

WROCŁAWSKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI. Kredyty, Legionów 54/2, (086) 218-93-98
fak.1638-oo

SPRZEDAM DOM w Łomży, ul. Senatorska, 216-51-21
r-4999-oo

SPRZEDAM M-4, Niemcewicza, tel. 218-54-21
r-5107-oo

SPRZEDAM M-5, tel. 215-75-35
r-5140-oo

NIERUCHOMOŚCI — „TYTAN", Polowa 45; (086) 216-62-26; 0-604-227-658
f-1687-o

SPRZEDAM M-5, II piętro w Ciechanowcu, własnościowe, niezamieszkałe (085) 656-87-53
r-5234-o

LOKAL DO WYNAJĘCIA (biuro, usługi), Kazańska 10/10; 2190-603
f-1692-oo

SPRZEDAM DOM na osiedlu „Maria", tel. 217-47-73 po 19.00
r-5225-oo

Wszystkim,
którzy wspierali nas
sercem, umysłem
i materialnie,
pomyślności
w Nowym Roku
życzą Mieszkańcy
Domu Opieki Społecznej
im. Wiktorii Kowalewskiej
w Łomży
i kierownictwo
PKPS w Łomży.

DWA LOKALE po 30mkw do wynajęcia, przeznaczone na działalność handlowo-usługową lub inną przy ulicy Ks. Anny 6H, tel. 2187-293

r-5237-o

KUPIĘ M-3, 218-49-69

r-4786-oo

SPRZEDAM BUDYNEK w Łomży: handel, usługi, mieszkanie, 1200 mkw, stan surowy zamknięty, tel. (086) 218-61-58; 218-41-85

k.z.-oo

DOM WOLNO STOJĄCY, ul. Kręta 28, tel. (029) 764-65-17

r-5312-oo

GARAŻ DO WYNAJĘCIA, Sybiraków 12, tel. 0-604-380-734

r-5332

STANCJA UCZENNICOM, 216-44-71

r-5337

SPRZEDAM M-44 mkw — dwupokojowe, I p. przy ul. Przykoszarowej, cena 60 tys., tel. (087) 6445-292

r-5301

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA M-2, tel. 2182-046 po 17.00

r-5346

WYNAJMĘ MIESZKANIE M-3, Woj. Pol., tel. 2189-430

r-5348

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA samotnym, 216-38-01

r-5349

DO WYNAJĘCIA AUTOKOMIS w atrakcyjnym miejscu, tel. 218-88-45

r-6026

ZAMIENIĘ MIESZKANIE M-3 przy ul. Kasztelańskiej na dom w Łomży może być do remontu, tel. 476-86-57

r-5354

OFICYNA DO WYNAJĘCIA, 2166-923

r-5355

WYNAJMĘ M-4 w Łomży, czynsz + 200zł, 216-90-94

r-5356

DO WYNAJĘCIA M-2; 218-98-71

k.z.

LOKALE DO wynajęcia, tel. 216-31-79, ul. Nowogrodzka 31.

fak.1753-o

SPRZEDAM DOM (stan surowy) w Łomży i domek letniskowy na Mazurach, tel. (086) 217-20-42.

6069-o

„ARKADIA" — NIERUCHOMOŚCI. Łomża, Małachowskiego 2 (086) 2187-779.

r-5384

MAGAZYNY DO WYNAJĘCIA w Łomży przy ul. Spokojnej, tel. 0604-985-459.

fak.1750-o

M-3 do wynajęcia, tel. 2160-104, po 15.00.

5377

DWA LOKALE handlowe po (120 m2) do wynajęcia. Łomża, Sikorskiego 126 B, 216-51-15; 216-41-99.

5372

M-2 do wynajęcia (086) 218-92-60.

5370

NIEUMEBLOWANE M-4 WYNAJMĘ, 218-13-38.

r-5297

SPRZEDAM MIESZKANIE (49 m2), 218-95-47.

r-5365

USŁUGI

ROBIN — PRZEWÓZ OSÓB do Włoch, każdy piątek, tel. 2180-152, 2182-714, wynajem busów

r-267-oo

STUDNIE, (086) 2185-991

R-152-OO

VIDEOFILMOWANIE, 218-09-55

r04577-o

KOMPUTEROPISANIE, 218-41-54

r-4883-o

BIURO PODATKOWE — księgi, VAT, ZUS, doradztwo, Łomża, 219-09-90

k.z.-oo

NAPRAWA: pralki, urządzenia chłodnicze, 2190-333

r-5049-oo

REKLAMA ŚWIETLNA, przestrzenna, na samochodach, tabliczki, wizytówki, kalendarze, projekty graficzne. Łomża, Poznańska 156 (przy Stacji Paliw), tel. 2180-801

f-1673-o

KRYCIE DACHÓW, szpachlowanie, malowanie, 216-63-56

r-5218-oo

PODŁOGI — cyklinowanie, układanie, schody, 218-17-30

r-5176-oo

USA WYCIECZKI, (089) 527-30-07; 0-602-31-33-71

F-1717-O

BIURO RACHUNKOWE: — uprawnienia Min. Finansów do usługowego prowadzenia ksiąg, — 10 lat pracy w skarbowości, przyjmie obsługę podmiotów gospodarczych, tel. (086) 216-34-83

r-5276

USA — POMOGĘ WYJECHAĆ, 0-606-279-994

r-5313-oo

STOLARSKIE — MEBLE KUCHENNE, szafy wnękowe, podłogi, schody, 216-04-54

r-5295-oo

CHEMIA, fizyka, matematyka, 0-603-514-389

r-5296-oo

JĘZYK POLSKI, 0-603-514-389

r-5296-oo

GLAZURA, panele, płyty gipsowe, tel. 0-606-224-682

r-5334-o

SKOK
SPÓŁDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA IM. F. STEFCZYKA
· LOKATY 17,5% w skali roku
· atrakcyjne kredyty
· ROR 10,5%
Łomża, ul. Bema 31
tel. (0-86) 215-35-25
k.z.-oo

WYKONUJĘ WSZELKIE prace remontowo-wykończeniowo-budowlane, tel. 218-86-22

r-5342

WYJAZD DO NIEMIEC 02.01.00, Hanower, Hamburg, Bremen, tel. 218-03-12

r-5347

BALUSTRADY. OGRODZENIA. BRAMY — kute i tradycyjne, 0-603-927-666, po 20.00 218-44-21

r-5363

MATEMATYKA — KOREPETYCJE, (086) 2189-908; 2187-779

r-5384

USŁUGI HYDRAULICZNE — tanio, tel. 0-604-524-115

f-1751-o

WOLNE MIEJSCA: Hannower, Bremen, Hamburg, tel. 2180-913; 0-602-609-003

r-5387

ZAWIOZĘ: lotnisko, wesela, itp., tel. 2180-913, 0-602-609-003

r-5387

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, 217-58-44, 0-604-054-804

r-5388

ANGIELSKI — KOREPETYCJE, tel. 216-27-62

r-5392

WYJAZD DO NIEMIEC po samochody osobowe i dostawcze, „INTER-AUTO" s.c., Łomża, al. Legionów 60B, tel. 215-05-19, 0-604-230-326

f-1754

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE, 0-604-08-13-65

r-5398-o

WYJAZD DO NIEMIEC w dniu 04.01.2000r, miejscowości: BREMEN, HANOWER, tel. 218-91-64; 0-604-547-696

r-5400

PRACA

KIEROWCÓW Z SAMOCHODAMI, „Radio-Taxi" 96-25 i 216-33-96

r-5-57-oo

BRYGADĘ TYNKARZY gipsowych na agregat OD POŁOWY STYCZNIA, kom. 0-604-065-175

F-1670-o

KSIĘGOWA doświadczona, poszukuje pracy, tel. 218-67-25

r-5242-oo

PRACA DLA OSOBY ze średnim wykształceniem polegająca na pomocy dzieciom klasa IV, V i VI w nauce i odrabianiu lekcji, głównie język polski i matematyka. Osoba musi być miła i umiejąca współpracować z młodzieżą. Godz. od 17.00 do 20.00 lub cały etat, włączając prace domowe, tel. (086) 216-00-13

r-5322

„AVON" — współpraca. Kontakt: Biuro „AVONU", 18-400 Łomża, ul. Kard. Wyszyńskiego 2, paw. 5. Tel/fax 219-89-06 w godz. 10.00 — 17.00

f-1836-o

WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE. Spotkanie informacyjne — Zambrów, Pl. Sikorskiego 8, I piętro, 5 stycznia (środa), godz. 18.00. Przynieś życiorys. Oferta dotyczy osób z byłego województwa łomżyńskiego.

r-5324

POSZUKUJĘ FIRMY do wykończenia budynku mieszkalnego o pow. 1800 mkw, 0-602-50-65-35

r-5343

ZATRUDNIĘ FRYZJERKĘ, fryzjera z praktyką. Wynajmę pomieszczenie na salon kosmetyczny, 219-80-62, 215-35-10

r-5344

OVB ALLFINANZ Niemiecki Koncern Finansowy poszukuje pracowników. Wysokie zarobki. Nienormowany czas pracy, tel. 0-602-60-55-29, 216-90-29

r-5351

NOWOROCZNA OFERTA PRACY, 215-02-09; 0-603-813-682

f-1748-o

AGENCJA PROMOCJI „JET" z siedzibą w Warszawie poszukuje HOSTESS. Spotkanie informacyjne w Klubie „BONAR" dnia 05.01.2000r o godz. 16.00. (Wymagane 2 zdjęcia).

r-5371

POSZUKUJĘ DO PRACY w barze gastronomicznym, TEL. 215-03-59

R-5376

PRACA W UBEZPIECZENIACH, tel. 2189-185

r-5378

ZATRUDNIĘ KIEROWCÓW — sprzedawców z prawem jazdy kat. C, 090-273-045

f-1750-o

WIODĄCA NIEMIECKA FIRMA UBEZPIECZENIOWA zatrudni osoby z licencją PUNU. Najkorzystniejszy system wynagrodzeń na rynku, tel. 0-604-535-833

r-5385

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem, panią lub posprzątam — za niską opłatą, 21-98-632

r-5390

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do dziecka, tel. 218-65-15

r-5396

INNE

PSZCZOŁY Z PASIEKI ŁAPIŃSKICH zapewniły, że w tej pasiece nie wystąpi problem roku 2000. KRÓLOWA PSZCZÓŁ.

r-5328

Jeżeli posiadasz nieruchomość przy ruchliwej drodze i możesz przeznaczyć ją na prowadzenie działalności gospodarczej — przystąp do organizowanej ogólnopolskiej sieci sprzedaży. Informacje D.C. SA, ul. Pełczyńska 146; 51-180 WROCŁAW

Fak.1744

MONIKA, KOCHAM CIĘ MOCNO. ARTUR

5383

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW" przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!

Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Jedność"

w Łomży

informuje

że posiada wolne mieszkania:

— własnościowe w Łomży
o pow. 40,3 m kw., 44,6 m kw.
i 53,9 m kw.

— oraz w budowie mieszkania lokatorskie
w Nowogrodzie
z udziałem 30% wkładu własnego
i 70% kredytu spłacanego przez 30 lat.

Przysługuje duża ulga budowlana oraz możliwość rozliczenia książeczek mieszkaniowych.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt ze Spółdzielnią w Łomży ul. Mickiewicza 12, tel. 086-218-54-05.

AUTO-FORUM

18-400 Łomża, Aleja Piłsudskiego 115 tel. (0 86) 2190 - 441
fax. (0 86) 473-77-46

OFERUJEMY SAMOCHODY DOSTAWCZE I CIĘŻAROWE !

LUBLIN III z silnikiem diesla i benzynowym Holdena!

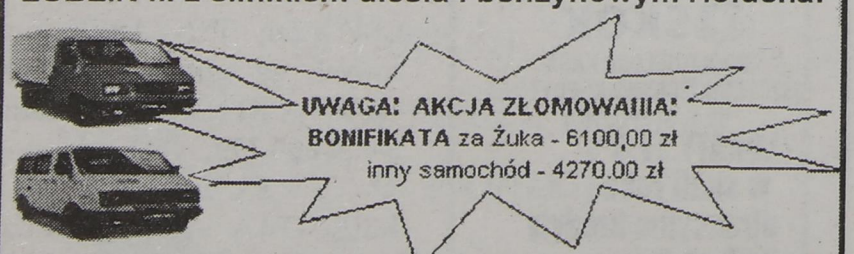

INSTALACJA GAZOWA GRATIS! OC-GRATIS,
AC, NW - TYLKO 2,4 % WARTOŚCI SAMOCHODU!
TO WSZYSTKO TYLKO DO KOŃCA ROKU!

k.z.

„SHIBAS" SP. z o.o. w Łomży

ul. Poznańska 148

zatrudni

Specjalistę ds. sprzedaży i kontaktów zagranicznych

Od kandydatów oczekujemy:

- Wykształcenia wyższego
- Bardzo dobrej znajomości języka angielskiego (pismo i mowa)
  mile widziana znajomość jęz. arabskiego
- Dyspozycyjność
- Prawo jazdy kategorii B
- Mile widziana znajomość prawa celnego (eksport)

Zainteresowanych kandydatów prosimy o składanie pisemnych ofert (CV i list motywacyjny) w siedzibie Spółki przy ul. Poznańskiej 148 w Łomży do dnia 15 stycznia 2000 roku.

fordfiesta 1.3 fordescort 1.6 fordmondeo 1.8

teraz już od:

31.500 zł*

teraz już od:

38.500 zł*

teraz już od:

54.900 zł*

*dotyczy samochodów z produkcji 1999r. Cena nie uwzględnia zmian w podatku akcyzowym w roku 2000. Liczba samochodów ograniczona.

OLDAR Autoryzowany Dealer, 07-401 Ostrołęka, ul. I AWP 7b, tel. (0 29) 760 68 85, fax (0 29) 760 56 97

QUALITY ASSURED FIRM ISO 9001 SGS

TERRAZYT

Okna Drzwi

SUPER OKAZJA ! SKORZYSTAJ Z ULGI BUDOWLANEJ

Zamów ! OKNA DO 30 XII

Z TERMINEM ODBIORU W I KWARTALE '2000R.

-OTRZYMASZ FAKTURĘ*

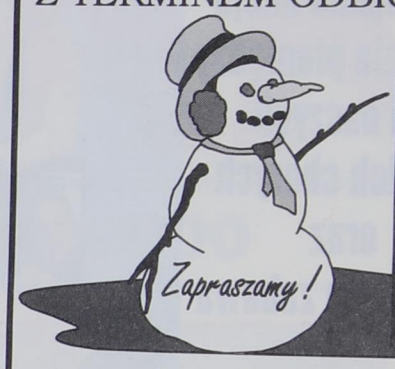

Biura Handlowe:

ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2
TEL./FAX. (086) 271-86-26
CIECHANOWIEC , UL.DWORSKA 34
TEL./FAX. (086) 2772-211
KOLNO ,UL.WOJSKA POLSKIEGO 19
TEL. 086/ 278-10-08

*** WARTOŚĆ FAKTURY DO WYSOKOŚCI WPŁACONEJ KWOTY**
+ SPECJALNY RABAT ZIMOWY NA STOLARKĘ PCV I ALUMINIUM NA ZAMÓWIENIE

---

gabsfoto Express-

To bogata oferta usług

wywoływanie filmów
wykonywanie odbitek we wszystkich formatach
zdjęcia do dokumentów
reprodukcje
zdjęcia studyjne
reportaże
zdjęcia reklamowe
oprawa zdjęć
laminowanie dokumentów
oraz
bogaty wybór aparatów, filmów, ramek, albumów i innych akcesoriów foto

Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

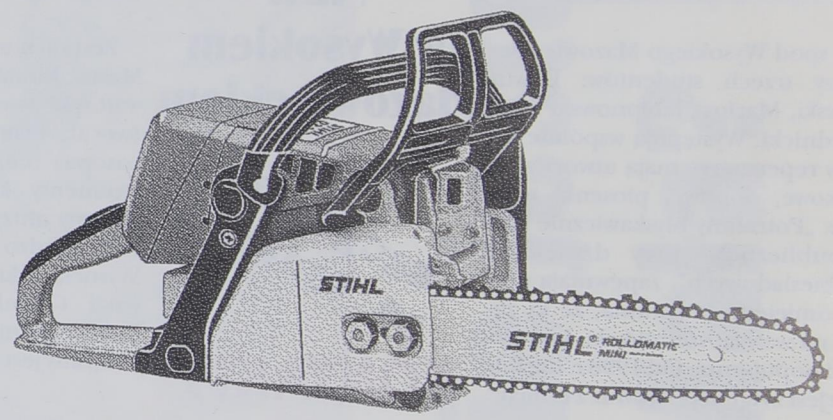

Ostatnia Promocja Tysiąclecia

Od 18.10.1999 do 31.12.1999 dołączamy gratis:

- przy zakupie STIHL 023, 023KSS i 025 zapasowy łańcuch tnący oraz prowadnik z pilnikiem
- przy zakupie STIHL 026 dwa zapasowe łańcuchy tnące oraz prowadnik z pilnikiem

STIHL®

pilarka elektryczna E 140 **549,00 zł**

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne

Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białystok - Kawaleryjska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Bohaterów Monte Cassino 6, paw. 17; **Ciechanowiec** - Sienkiewicza 45; **Czyżew** - Nurska 13 (pawilon GS); **Grajewo** - Wojska Polskiego 49; **Kolno** - Wojska Polskiego 46G, tel. 278 33 12; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164 466; **Maków Maz.** - Kopernika 4, tel. 717 02 40; **Mońki** - Białostocka 51, tel. 716 48 69; **Ostrołęka** - Bogusławskiego 26 (PSS Stodoła), tel. 0604 22 98 34, 0604 22 98 35, Żeromskiego PKP, tel. 760 52 25; **Ostrów Mazowiecka** - Broniewskiego 14, tel. 623 71, Sikorskiego 28, tel. 525 64; **Rudka** - 3 Maja 28, tel. 73 94 332; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 752 316; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 71 69 07.

FLORIAN S.C.

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ŁOMŻA, ul. Sikorskiego 166A (stacja PKP)

Zamówienia tel. (0-86) 2160-128
Dostawa do odbiorcy tel./fax (0-86) 2188-295

Cement „Chełm"
Wapno hydratyzowane
Pustaki (beton komórkowy)
Cegły, bloczki silikatowe
Cegły ceramiczne (pełna gama)
Bloczki betonowe M-6, M-4, M-2
Stal zbrojeniowa
Styropian, styrosuprema
Wełna mineralna
Lepik na zimno i gorąco
Papy izolacyjne i nawierzchniowe
Eternit (bezazbestowy)
Żwir
Piasek do murowania i tynkowania
Plastyfikatory do betonu
Usługi transportowe
Inne materiały budowlane

UPUSTY DLA STAŁYCH ODBIORCÓW

Zapraszamy

Solidna Firma! Naprawdę warto!

k.z.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Wysokiem Mazowieckiem

czyli przepiękna akcja zbierania pieniędzy dla naszych bliźnich chorych oraz znakomita zabawa

NIEDZIELA 9 stycznia MDK w Wysokiem Mazowieckiem

szczegóły za tydzień

KONTAKTY

Grupę spod Wysokiego Mazowieckiego tworzy trzech studentów: Edwin Drewnowski, Mariusz Jabłonowski i Tomasz Średnicki. Występują wspólnie od 1994 r.; w repertuarze mają utwory z lat 60., rockowe, popowe, piosenki młodzieżowe. „Potrafimy błyskawicznie rozbawić publiczność przy dźwiękach melodii biesiadowych", zapewniają muzycy. Ta umiejętność sprawia, że są zapraszani na wesela, studniówki, koncerty muzyki popularnej. Od 1998 r. Karino związane jest z Agencją ArtMuz z Łomży.

Zespół muzyczny z Łomży w składzie: Marta Kowalczyk (wocal), Dorota Kowalczyk (wocal), Zdzisław Kowalczyk (wocal, instrumenty klawiszowe, gitara basowa) oraz Paweł Wysocki (wocal, instrumenty klawiszowe, gitara solowa). „Gramy muzykę dla każdego: dla dzieci i ludzi bardzo dojrzałych", zapewnia Paweł Wysocki, z którego inicjatywy Twister powstał. Członkowie zespołu są absolwentami szkół muzycznych. Od roku Twister związany jest z Agencją ArtMuz z Łomży.

Spełnienia wszystkich marzeń
tych wielkich i tych malutkich
samych sukcesów i pomyślności, zdrowi
a przede wszystkim pogody ducha
i uśmiechu
na każdy dzień Nowego 2000 Roku
swoim klientom
życzy
firma

INSTALATOR W & M NOWIK

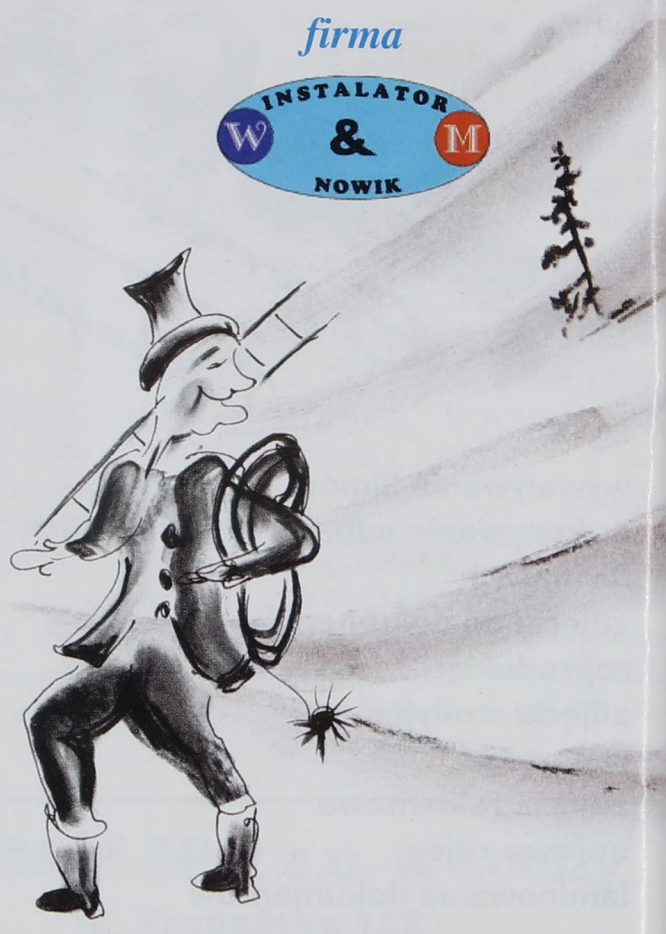

Dokonaj zakupu WSPANIAŁEGO UPOMINKU POD CHOINKĘ! DLA KAŻDEGO "QUATRO"

15 września 1999 r. - I Emisja
Bankowego Papieru Wartościowego
QUATRO
Banku Gospodarki Żywnościowej S.A.

Cztery elementarne cechy czynią emitowany w czterech nominałach Bankowy Papier Wartościowy *QUATRO* atrakcyjną formą gospodarowania finansami:

Po pierwsze stanowi progresywnie oprocentowaną inwestycję kapitałową

Po drugie jest sprawdzoną, pewną i materialną formą oszczędzania

Po trzecie jest źródłem bezpiecznych zysków

Po czwarte dzięki wystawieniu na okaziciela oraz dowolnemu terminowi wykupu, daje możliwość swobodnego obrotu

QUATRO
inwestujesz
oszczędzasz
zarabiasz bezpiecznie
swobodnie dysponujesz

NA OKAZICIELA 13,68% NA OKAZICIELA

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ
BEZPIECZNY W 2000 ROKU

bezpłatna infolinia 0 800 423 423

WYŻSZE oprocentowanie depozytów złotowych

DEPOZYTY WALUTOWE			
Termin	Stopa % zmienna		
	USD	DEM	EUR
Bieżące	2,60%	2,50%	2,50%
1 tydzień	3,00%	2,55%	-
2 tygodnie	3,50%	2,60%	-
3 tygodnie	3,80%	2,65%	-
1 miesiąc	4,40%	2,70%	2,70%
2 miesiące	4,50%	2,80%	-
3 miesiące	4,70%	3,00%	3,00%
6 miesięcy	4,90%	3,30%	3,20%
9 miesięcy	4,95%	3,40%	-
12 miesięcy	5,00%	3,50%	3,50%
24 miesiące	5,10%	3,50%	-

ATUTY „QUATRO":

- Możliwość posiadania papieru wartościowego na okaziciela,
- Swobodne dysponowanie BPW „QUATRO" przez Klienta,
- Możliwość wykupu w dogodnym dla Klienta terminie,
- Progresywne oprocentowanie produktu,
- Bezpieczna, materialna forma oszczędzania,
- Jedyny na rynku produkt na okaziciela – bez konkurencji ze strony innych banków.

Lokuj u nas! Bezpiecznie i z zyskiem!

DEPOZYTY ZŁOTOWE	
Termin	Stopa %
	Zmienna
ROR	10,00%
Wkłady i lokaty terminowe	
1 miesiąc	X
2 miesiące	13,10%
3 miesiące	13,25%
4 miesiące	13,30%
5 miesięcy	13,40%
6 miesięcy	13,50%
9 miesięcy	13,75%
12 miesięcy	14,25%
24 m-ce i pow.	14,50%
Wkłady terminowe na ro	
1 miesiąc	X
3 miesiące	13,35%
6 miesięcy	13,60%
9 miesięcy	13,85%
12 miesięcy	14,35%
Rentierski wkład oszczędnośc	
6 miesięcy	13,00%
12 miesięcy	13,50%
24 miesiące	14,25%
36 miesięcy	15,50%

BANKOWY PAPIER WARTOŚCIOWY „QUATR
Oprocentowany PROGRESYW

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A
ŁOMŻA, ul. Dworna 12, tel.216-54-16
GRAJEWO, ul. Woj. Polskiego 55, tel. 272-37-34
WYSOKIE MAZ. ul. Ludowa 15, tel. 275-23-99
ZAMBRÓW, AL. Woj. Polskiego 25, tel. 271-08-43

ZAPRASZAMY